Nr. 128. Kraków, Niedziela 7 Czerwca 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy wprost do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr. 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33 44.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. 80 hal. od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda" Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu, F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie. de Raczkowski.

Powodzenie

tutek cygaretowych »FRAMOS«
ma to do siebie, że rodzi nietylko zazdrość, lecz i chęć naśladownictwa. To też dziś w obiegu handlowym pojawiają się ciągle naśladownictwa. — które chcą płynąc pod żaglami »FRAMOS«.

Ocenę wartości tych naśladownictw — oddaję pod sąd P. P. Palaczy papierosów, a szczególniej zwolenników tutek cygaretowych »FRAMOS«.

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych
Mra Wł. Bełdowskiego
w Krakowie.

Rękawiczki, pończochy, skarpetk wstążki, koronki, hafty, welonki kołnierze, paski, torebki, broszki, agrafki w wielkim wyborze nadeszły do handlu
handlu
C. SZCZURKOWSKI
Kraków, Grodzka 7.

O konsolidacyę polityki narodowej.

I.

We wtorek ma się zebrać we Lwowie konferencya prezydyów sejmowych klubów polskich, która rozstrzygnie sprawę zwołania sejmowego Koła polskiego. Jest to niejako przygrywka do wyborów sejmowych, które jeżeli pogłoski nie mylą, mają być rozpisane na początek października, i odbędą się oczywiście na podstawie nowej ordynacyi wyborczej. Staje zatem polskie społeczeństwo wobec nowego ciężkiego i skomplikowanego zadania, które musi być rozwiązane w sposób odpowiadający naszym interesom narodowym, pod grozą nadwerężenia całego naszego stanowiska w kraju, a co za tem koniecznie idzie — także w Wiedniu.

Przedwstępne kroki mają na tem polegać, że Koło sejmowe przystąpi do reorganizacyi Rady narodowej, która prawdopodobnie pozostanie nadal organem kierowniczym dla całej akcyi wyborczej. Chodzi tylko o to, aby przyszły skład Rady odpowiadał dokładnie układowi stronnictw polskich w Galicyi, i aby w niej były reprezentowane równomiernie wszystkie polityczne grupy — nawet te, które wskutek szczególnych galicyjskich stosunków, nie mają w Sejmie swoich przedstawicieli. Z Rady narodowej musi być wykluczony wszelki monopol polityczny, i nie może być mowy o majoryzowaniu kierunków, które zbiegiem okoliczności a może także wskutek wyborczych nadużyć — zostały pozbawione możności uczestniczenia w Kole sejmowem.

Tak złożona Rada narodowa, wolna od balastu, jaki dawniej jej ciążył w osobie Stapińskiego i jego przyjaciół, może i powinna ująć w swoje ręce kierunek polskiej akcyi wyborczej, stawiając przytem z całą stanowczością ponad wszelkie partyjne przeciwieństwa — ochronę narodowego interesu.

Muszą jej w tem dopomódz zgodnie i energicznie te wszystkie polskie narodowe stronnictwa, dla których dobro ogółu stanowi jedyne kryteryum ich politycznego działania. Każde z nich musi oczywiście poczynić pewne ustępstwa, nie ze swego programu, ale z swoich ambicyj, a zarazem każde ma prawo żądać, aby bez bardzo poważnych powodów — których wartość wspólnie musi być oceniona — nie osłabiano jego politycznego stanu posiadania. Są to sprawy, wymagające nietylko doskonałej znajomości stosunków krajowych, ale także ogromnego taktu, doświadczenia, rozumu i — powiemy także — wielkiego serca, i głębokiego poczucia naszego narodowego położenia.

To też od osobistego składu Rady narodowej zależeć będzie w znacznej części jej należyte funkcyonowanie i rezultaty jej działania. Należy mieć zatem nadzieję, że dobór przyszłych członków Rady będzie dokonany jak najstaranniej, że wejdą do niej wyłącznie ludzie najdzielniejsi i najrozumniejsi, jakimi obecnie rozporządzamy — a przedewszystkiem tacy, którzy pod względem narodowym cieszą się niezachwianem zaufaniem całego społeczeństwa.

* * *

Wybory sejmowe muszą być więc przeprowadzone pod hasłem narodowej solidarności, które nie usuwając wcale zasadniczych politycznych i partyjnych różnic, zrównoważy je podczas walki wyborczej postulatem narodowego interesu. Można się spodziewać, że całe nasze społeczeństwo zrozumie doniosłość chwili i podda się wspólnej komendzie, którą zresztą samo sobie wyznaczy. Znamiennym jest pod tym względem artykuł „Czasu", który w przyszłych wyborach widzi przedewszystkiem walkę z radykalizmem i również domaga się solidarnej akcyi polskich stronnictw.

Jasną jest rzeczą— pisze organ prawicy narodowej — że akcya wyborcza nie ujęta w pewne karby, może wydać wątpliwe rezultaty. Wobec zwartego ataku radykalizmu szeregi narodowe, występujące do walki bez porozumienia w jednem lub drugiem miejscu mogłyby uledz i ponieść porażkę, której przez dość wczesne zajęcie się sprawą możnaby było uniknąć. Stąd rodzi się potrzeba wspólnego rozejrzenia się w sytuacyi i obmyślenia środków, któreby mogły zapobiedz grożącym stratom.

Idzie o rzecz politycznie najważniejszą. Dla narodu naszego nie ma z punktu widzenia politycznego donioślejszej kwestyi, niż udowodnienie światu, że jesteśmy w możności rządzić się sami, gdzie nam to jest danem. Wybory zdecydują o stopniu zdolności Sejmu do pracy, a więc o naszej zdolności rządzenia się samym. Dotychczas zdołaliśmy przetrwać i przebyć szczęśliwie próby. Gdy doszło do zmiany ustroju, gdy pod wpływem demokratyzacyi nastąpił zwrot w ewolucyi kraju, nowy Sejm ma zaświadczyć, że dojrzałość polityczna jest udziałem całego społeczeństwa. Dla tego celu warto uczynić niejedną ofiarę.

Słowa te dowodzą, że wśród krakowskich konserwatystów, z którymi w ostatnich czasach musieliśmy stoczyć niejedną polemikę — przeważyła teraz zdrowa myśl narodowej solidarności, która wyklucza bezwarunkowo wszelkie uboczne kompromisy, zmierzające do osiągnięcia dorywczych egoistycznie partyjnych sukcesów.

Jak się zachowa nasza t. zw. demokracya w obec problematu wyborów sejmowych, — jeszcze nie wiemy; pewnej wskazówki dostarcza broszura p. Srokowskiego p. t. „Najbliższe zagadnienia polityki galicyjskiej", w której autor proponuje utworzenie nowego bloku złożonego z liberalnych demokratów i stańczyków, z wykluczeniem wszystkich innych grup narodowych.

Pomysł niezawodnie oryginalny i rzucony prawdopodobnie z wyłącznej inicyatywy naszych liberałów, którzy czują coraz dotkliwiej swoją słabość, swoje osamotnienie, i swoją upokarzającą zawisłość od żydów.

Ale tym projektem i innemi przejawami charakterystycznemi naszej współczesnej krajowej polityki zajmiemy się w następnym artykule.

Socyalistyczne sieci na młodzież robotniczą.

Na ostatnim kongresie „Polskiej partyi socyalno- demokratycznej Galicyi i Śląska" odbytym przed kilku miesiącami w Krakowie, uchwalono jednomyślnie wezwanie do zarządu partyi, aby natychmiast przystąpił do zakładania stowarzyszeń młodzieży rzemieślniczo-robotniczej. Stwierdzono bowiem na kongresie, że systematycznie i celowo na tem polu prowadzona akcya katolicka w kraju, szczególnie w dyecezyi krakowskiej, mająca na celu zakładanie, utrzymanie i rozwój katolickich stowarzyszeń młodzieży rękodzielniczo-robotniczej, we wszystkich miastach. miasteczkach i środowiskach przemysłowych — godzi w podstawy całej międzynarodówki w Galicyi, albowiem tamuje dopływ nowych, młodych sił do partyjnych organizacyj socyalistycznych. Zdając sobie sprawę z „niebezpieczeństwa klerykalnej akcyi" kongres postanowił, by zarząd partyi przystąpił bezzwłocznie do założenia socyalistycznej organizacyi młodzieży robotniczej.

Obecnie Komitet wykonawczy stronnictwa socyalistycznego przystąpił do realizacyi uchwał kongresu. W ostatnich dniach pojawiła się wśród młodzieży robotniczej w Krakowie odezwa podpisana przez posłów Dra Emila B o b r o w s k i e g o i Z. K l e m e n s i e w i c z a, oraz jakiegoś S. S ł o w i k a zawiadamiająca, że „świeżo został w Krakowie założony Związek młodzieży robotniczej" i wzywająca gorąco młodzież do zapisywania się na członków tego związku. Równocześnie poseł Klemensiewicz ogłosił w „Prawie Ludu" artykuł, w którym gwałtownie napadł na katolicką akcyę wśród młodzieży rękodzielniczo-robotniczej i na „klerykałów", którzy „założyli po miastach różnego typu organizacye młodzieży robotniczej" — „na zagładę tak zniewidzonej partyi robotniczej".

I dlatego pytam Was Towarzysze — woła p. Klemensiewicz — czy możemy dalej patrzeć spokojnie na to powolne a tak straszne zatruwanie dusz naszych dzieci przez klerykalnych obłudników? Czy możemy milczeć i czekać, aż z naszych dzieci wyrosną nasi wrogowie? Nie, Towarzysze! Z całym spokojem, lecz też i z całym zapałem, jakim się zawsze odznaczały wszelkie nasze prace, zabrać się musimy do pracy i założony świeżo Związek Młodzieży Robotniczej wprowadzić jak najspieszniej w życie!

W ramach tego Związku, tej nowej placówki naszej Partyi, rozwiniemy szeroko pracę dla naszych dzieci — dla dzieci proletaryatu. Damy im najszlachetniejszą zabawę i prawdziwą rozrywkę, postaramy się kształcić ich serca i charaktery, postaramy się przekuć złoty zapał młodości na hartowną stal przyszłych rycerzy walki o wolność, o dobro Ludu!

Jako najodpowiedniejszą formę tej naszej pracy w ramach Związku, założyliśmy organizacyę „Czerwonego Skautu". Burżuazyjny skaut staje się powoli w rękach klerykałów, którzy się nań rzucili, jakwilki na łup — nową placówkę ich szkodliwej dla Ludu działalności.

„Czerwony Skaut" dla naszej Robotniczej Młodzieży w ramach ich Związku to wszystko, co tylko dać może socyalistyczna organizacya swym członkom!

Socyaliści zabierają się więc na seryo do organizacyi młodzieży i rozpoczęli już w tym kierunku intenzywną agitacyę. Robota to pod każdym względem do polskiego, katolickiego społeczeństwa niezmiernie szkodliwa, dla młodzieży robotniczej, dla przyszłości stanu rękodzielniczego i robotniczego wprost zgubna. Młodzież, która padnie ofiarą socyalistycznej propagandy i da się wciągnąć w szeregi „czerwonej międzynarodówki", musimy uważać dlanas za zupełnie straconą.

Trzeba sobie zatem dokładnie zdać sprawę z niebezpieczeństwa, jakie z tej strony nam zagraża i energicznie socyalistyczne zabiegi o pozyskanie młodzieży robotniczej zwalczać wszelkimi godziwymi środkami. Przedewszystkiem zaś, we wszystkich miastach, miasteczkach i centrach przemysłowych, gdzie dotychczas katolickiego stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczo - robotniczej niema — natychmiast trzeba przystąpić do pracy organizacyjnej — zanim tam jeszcze socyalistyczna agitacya nie dotarła. Gdy bowiem socyaliści założą swą placówkę w jakiejś miejscowości, gdzie katolickiego stowarzyszenia młodzieży jeszcze niema — to tworzenie później katolickiej organizacyi będzie tam niezmiernie utrudnione i wiele wysiłków w tym kierunku pójdzie na marne. Dlatego trzeba się spieszyć i działać energicznie: z jednej strony zwalczać bezwzględnie socyalistyczną propagandę, gdzie się pojawi, z drugiej zaś strony bezzwłocznie zakładać wszędzie, gdzie są warunki ku temu, katolickie związki polskiej młodzieży robotniczej.

Nagrody pilności

Książeczki do nabożeństwa
w cenie 20 h., 30 h., 40 h., 50 h i t. d.
Obrazki w ramkach
po 30 h., 40 h., 60 h., 80 h., 90 h., i t. d.
Łańcuszki z medalikami od 30 h.
Piórniki i t. p.
poleca
Stanisław Rąb
Kraków, ul. Sławkowska L. 4.
(vis a vis Hotelu Saskiego).

Na dzień Macierzy śląskiej.

Kiedy w roku zeszłym katastrofa zawisła nad Macierzą Szkolną Ks. Cieszyńskiego, grożąc utratą dotychczasowego dorobku naszego narodowego na Śląsku, społeczeństwo polskie wzruszone zostało do głębi żałobną wieścią i odpowiedziało na nią bezzwłoczną hojną i powszechną ofiarnością. Ale już wtedy odezwały się głosy, przestrzegające społeczeństwo, aby zapał jego nie był ogniem słomianym, lecz przerodził się w stałą i zorganizowaną pomoc dla Śląska i jego Macierzy. Stały i wytrwały jest napór wroga, więc stałą i wytrwałą musi być nasza obrona.

Liczne i ciężkie są zadania, które wszędzie obarczają społeczeństwo polskie. A jednak nigdzie nie wolno nam myśli naszej narodowej i trosk naszych sprowadzać jedynie do horyzontu miejscowych potrzeb, zadań, niebezpieczeństw, nie wolno nie znać granic naszego narodu, nie wolno patrzeć obojętnie, jak się te granice wciąż kurczą, jak Polska nasza, już nie państwo, ale kraj i naród topnieje. Nigdzie tego nie wolno, ale tembardziej w prastarej stolicy Polski — w Krakowie.

Jeśli Księstwo Cieszyńskie ma pozostać polskiem — walkę o to winna stoczyć cała Polska, ale przedewszystkiem Kraków, który ze Śląskiem sąsiaduje bezpośrednio.

Boć nie o samo tylko Księstwo Cieszyńskie idzie! Polska nie jest zbyt duża, a synowie Jej nie są zbyt liczni, by mogła Ona gardzić ziemią cieszyńską i jej synami. Ale gardzić nie może tembardziej, że Księstwo Cieszyńskie to jest droga, którą prze naprzód zalew niemiecki i czeski — przedewszystkiem niemiecki, odwieczny, nieubłagany wróg Polski: „Drang nach Osten".

Od granicy śląskiej do Krakowa bliziutko, a niebezpieczeństwo tem większe, że w zachodnich powiatach Galicyi rozsiadła się już niemczyzna na dobre, oparta o silną wyspę niemiecką, bielsko-bialską. Dopóki na tyłach tej twierdzy trzyma się polska twierdza: Księstwo Cieszyńskie — dopóty fale niemczyzny, rozbijając się o nią, przesączają się do Galicyi, jedynie wąskimi strumykami. Co będzie, gdy ta twierdza runie? Jak długo ostoi się Galicya Zachodnia, a nawet sam Kraków?

Rozumieją Niemcy znaczenie Księstwa Cieszyńskiego. Wiedzą, że plany opanowania Galicyi Zachodniej, wzbogacenia się krakowskiem zagłębiem węglowem, pozostaną nieziszczalne

---

131 KAROL DICKENS.

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

— Panie Lightwood — rzekła mała robotnica dotykając jego ramienia — on szuka napróżno słowa, które mu uciekło z pamięci, trzeba mu je podpowiedzieć.

— Ale jak? — spytał z żalem Mortimer.

— Zdaje mi się, że je odgadłam; spróbuj pan podsunąć mu je, skoro się znów zacznie niepokoić.

Szepnęła mu coś na ucho, a on spojrzał na nią ze zdziwieniem.

— Spróbuj pan! — powtórzyła raz jeszcze Jenny. — Zabierz pan moje miejsce, i powiedz mu te słowa. — Pochyliła się nad chorym i przycisnęła wargi do jego okaleczonej ręki, poczem usunęła się na stronę.

Eugeniusz leżał ze zwartemi powiekami, nie dając znaku życia, ale po niejakim czasie spojrzał na przyjaciela i poruszył ustami.

— Nie mów nic! — rzekł Mortimer, pochylając się nad nim — ja będę mówił za ciebie, a jeśli zgadłem, potwierdzisz tylko. Słuchaj, czy chcesz wziąść ślub z Lizą?

Słowa te wymawiał powoli, jak mógł najwyraźniej. W oczach chorego zabłysła radość.

— Bądź błogosławiony, Mortimerze!

— Chcesz, żebym ją tu zaraz sprowadził — spytał jej, czy się zgadza?

— Tak, tak.

— A wiesz, kto pierwszy odgadł — rzekł, pokazując na Jenny — to ona, ja sam nie wpadłbym na to.

Eugeniusz spojrzał na małą robotnicę i spróbował się uśmiechnąć, na twarzy jego przemknął wyraz przypominający dawniejszą jego fizyognomię. Jenny siedziała naprzeciw niego, z twarzą opartą na rękach i łokciami na kolanach. Twarz miała pogodną, ale gdy Mortimer żegnał się z przyjacielem, modniarka lalek odwróciła się i zapłakała serdecznie, chociaż cichutko, pod zasłoną swych złotych włosów.

— Przysuń twarz twoją do mojej, uściskaj mnie, na wypadek, gdybyś mnie już nie zastał, kocham cię, Mortimerze!

— Będziesz żył—uspokajał go Lightwood— Bóg ci wróci zdrowie. Postępujesz jak człowiek uczciwy i będziesz miał żonę szlachetną i godną ciebie.

— Nie będę żył, wiem, że niema nadziei. Ale ten ślub.

— Tak, w każdym razie, ten ślub ci nic nie zaszkodzi.

Ostatnie promienie wieczornego słońca, przedłużały cienie drzew, gdy Liza zajęła przy chorym miejsce Jenny.

Mała robotnica, odchodząc, zatrzymała się w progu.

— Czy poznał cię? — spytała Lizy.

— Tak! — wyszeptał Eugeniusz, poznaję moją żonę.

ROZDZIAŁ VIII.

Znowu ślub.

Pani Rokesmith szyła w swoim pokoju, mając przy sobie kosz pełen przyborów do roboty i pełno małych, uszytych już sztuk ubrań, wykonanych z taką doskonałością, jak gdyby Bella zamierzała robić konkurencyę modniarce lalek. Tym razem nie uciekała się do wyroczni rodzin angielskich, zwanej „Wyborną gospodynią", a jednak musiała chyba brać u kogoś lekcye, bo inaczej nie wykonywałaby swych miniaturowych arcydzieł, z taką biegłością i precyzyą. Profesorem jej musiał być prawdopodobnie Amor we własnej osobie, który na ten raz wyłamał się z pod przepisów mody, domagającej się od niego nagości, ze względów malowniczych i włożywszy na paluszek naparstek wtajemniczył ją sam w tę obcą jej dotąd gałęź pracy. Młoda pani szyła z twarzą pogodną i spokojnie z rytmicznym ruchem ręki i główki, który przywodził na myśl wspomnienia stylowej figurynki z saskiej porcelany, zdobiącej również stylowy zegarek, zrobiony ręką najlepszego artysty. Nadchodziła właśnie godzina powrotu Johna, ale Bella nie wyszła tym razem na jego spotkanie, chcąc wprzód wykończyć malutką, niezwykle strojną koszulkę, która miała być tryumfem jej i chlubą.

Nagle ktoś zadzwonił, nie John, bo na niego było zawcześnie, a różowa służąca wpadła zadyszana, zwiastując przybycie obcego pana, który dał jej do wręczenia swój bilet. Był to Mortimer Lightwood. Bella dostrzegła natychmiast, że jest bardzo blady i poważny.

Opowiedział wzruszonym głosem, że przybywa tu ze strony Lizy Hexham, pragnącej żywo mieć panią Rokesmith na swym ślubie, który odbyć się ma w tak smutnych i niezwykłych okolicznościach. Wszystko to było takie dziwne i wzruszające, że Bella czuła się do głębi przejęta. Na szczęście mąż jej zadzwonił w tej chwili, zechce też zapewne pojechać z nią. Wybiegła, by mu sama otworzyć, ale skoro tylko John usłyszał nazwisko Mortimera Lightwood, oświadczył żonie, że go niechce widzieć, i że wcale jechać nie może.

— Chodź ze mną na górę, mój skarbie.

— Ależ pan Lightwood czeka.

— To nic, pojedziesz sama.

Bella była bardzo zdziwiona. Wiedziała przecież, jak John lubił i cenił Lizę, jak interesował się jej losem.

— Więc nie chcesz ze mną jechać?

— Pojedziesz z panem Lightwood.

— Nie jesteś o niego zazdrosnym?

— Dlaczego bym miał być zazdrosnym?

— Bo przecież podobałam się mu dawniej, ale to nie z mojej winy.

— Owszem z twojej; ja także zakochałem się w tobie z twojej winy, ale gdybym miał zazdrosnym być o wszystkich, którzy cię podziwiają, musiałbym odrazu rozum stracić.

— Bardzo to wszystko ładnie, — odparła nawpół ze śmiechem, nawpół z dąsem — ale poco te tajemnice, co ci zrobił pan Lightwood?

— Nic, mój aniołku, a jednak nie chcę go widzieć również, jak i pana Wrayburne.

— Podwójna zagadka, Johnie! Czy wiesz, że nie jest to wcale przyjemnie, mieć męża, który jest sfinksem.

— Spojrz mi w oczy, Bello, czy chcesz, abym ci powiedział...

— O sekretnym pokoju, jak sinobrody?

— Nie, nie to, ale czy pamiętasz, jak mówiłaś, że pragniesz jakiej próby, aby mi dowieść swej miłości?

— Pamiętam — odparła Bella. — Już dobrze, nie pytam cię o nic.

— Czas próby zbliża się naprawdę, a wyjdę z niej zwycięsko, w takim tylko razie, jeśli mi zupełnie zaufasz.

— Z tej strony Johnie, możesz być zupełnie spokojny. Mogę sobie kaprysić w małych rzeczach, ale nigdy tam, gdzie chodzi o ważne. To zupełnie co innego.

Ze sposobu już, w jaki objęła go za szyję, mógł poznać, że mówi prawdę i gdyby posiadał milionowy majątek, oddałby go do ostatniego szeląga, jako zakład wierności tego szczerego, kochającego serduszka.

— No! jadę więc, — rzekła Bella wstając, i to trzeba się spieszyć. Wiem, że nie masz pojęcia o pakowaniu, ale na ten raz zapakuj mi to, co potrzebne, podczas, gdy się będę przebierać! John usłuchał wesoło, ona zaś włożyła płaszczyk, kapelusz i rękawiczki, a uściskawszy męża na pożegnanie, zbiegła na dół, gdzie Mortimer mocno już zniecierpliwiony, uspokoił się, widząc ją gotową do drogi.

— Mąż pani jedzie z nami? — spytał rzucając okiem ku drzwiom.

— Ach zapomniałam, mąż mój przeprasza stokrotnie, że nie mógł wyjść do pana, ale twarz ma okropnie spuchniętą. Dostał nagle fluksyi, czy też wrzodu i czeka na chirurga, który go ma opatrzyć, a może i lancet będzie w robocie.

— Ciekawa rzecz! — zauważył Lightwood, żem nie spotkał dotąd pana Rokesmith, mimo żeśmy pracowali obaj dla pana Boffen.

— Doprawdy pan go dotąd nie widział? — zawołała Bella, z doskonale udanem zdziwieniem.

— Zaczynam wątpić, czy się wogóle kiedy spotkamy.

— Zdarza się czasem taki dziwny zbieg okoliczności — prawiła dalej, — ale chodźmy już panie Lightwood.

Pojechali na dworzec, gdzie powinni już byli zastać pastora Milwey z żoną, którego Mortimer uprzedził wcześniej jeszcze. Zacny pastor spóźnił się, zatrzymany przez owieczkę płci żeńskiej, jedną z tych, które stanowią plagę ludzi jego zawodu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„KINO WANDA" św. Gertrudy 5

Program od czwartku 4 do niedzieli 7 czerwca 1914.
Maks linder i sufrażystka (humoreska). Z Trontheim do Przylądka północnego (kol. zdjęcie z natury).
Nadzwyczajne przygody awanturnicze **SATURNINA FARANDOULA**
w 7 częściach, według fant. powieści Juliusza Wernego. — Film długości 2600 metrów! — Epoka 1. Oceania. — Wyspa małp. Epoka 2. Azya. — W poszukiwaniu świętego Słonia. Epoka 3. Afryka. — Królewne Makalolo. Epoka 4. Ameryka. — Ferandoul przeciw Fileas-Foggowi. — W następnym programie Dzieci kapitana Granta — Według powieści Wernego. — Muzyka 100. pułku piechoty.

tak długo, póki nie zdobędą oni i nie strawią Śląska Cieszyńskiego. Nie żałują więc wysiłków i pieniędzy. Miliony idą na Szulverein, na Nordmark, na wykupywanie ziemi chłopskiej, an „agitacyę" — z Niemiec całych, zwłaszcza z Prus.

Czyż wysiłki zaborcze Niemców nie są dla nas najlepszym wskaźnikiem, iż tego, co oni tak bardzo pragną zdobyć, my z największą zaciętością bronić powinniśmy?

Więc brońmy Śląska, brońmy przedewszystkiem szkoły polskiej na Śląsku!

Nie dopuśćmy już nie do upadku, ale do ponownego zachwiania się, lub choćby powstrzymania się w rozwoju Macierzy Cieszyńskiej. Niechaj jutrzejsza dobrowolna składka na Macierz, stanie się **powszechnym podatkiem narodowym,** na rzecz obrony Śląska, obrony nas samych od ciągnącego ku nam zachodniego wroga. Niechaj ten cel już nietylko „ofiary", ale samoobrony zjednoczy i pociągnie wszystkich, od „maluczkich", którzy z pewnością dorzucą swój grosz do „wdowich" ofiar, składanych przez bohaterski lud śląski, aż do „najmożniejszych pośród możnych", którzy wiele mają, więc i wiele od nich naród spodziewać się ma prawo.

Kraków pierwszy urządza w tym roku „Dzień Macierzy". Niechaj dzień ten będzie dowodem, że prastara stolica Polski rozumie i odczuwa swój obowiązek wobec narodu i wobec samej siebie!

Za Komitet dnia Macierzy śląskiej w Krakowie:
Browiczowa, *Szarska.*

Kuryer polityczny.

Przyszły prezes Ks. Poznańskiego.

W pismach niemieckich pojawił się już szereg zapowiedzi i kombinacyj odnośnie do osoby następcy dr. Schwartzkopffa. Notujemy w tej sprawie głos »Posener Tagblattu«, który pisze: »Zaledwie dr. Schwartzkopff oczy zamknął, pisma rozmaite zamieściły przedwczesne kombinacye o obsadzeniu urzędu naczelnego prezesa. Co do tej tak ważnej kwestyi muszą się odbyć naprzód rokowania pomiędzy cesarzem, kanclerzem a ministrem spraw wewnętrznych. Ponieważ kanclerz znajduje się w Hohenfinow na urlopie, kwestya następcy dr Schwartzkopffa nie może być niezwłocznie rozstrzygniętą. »Post« wysunęła — jak wiadomo — kandydaturę prezesa Gramscha na pierwsze miejsce. Jak obecnie rzeczy stoją, każdy znawca stosunków kombinacyę tę uważać musi za nieprawdopodobną i bezpodstawną, a »Post« sama już przyznaje, że prezes regencyi Gramsch mało ma widoków zostania następcą Schwartzkopffa«.

Z innej strony rozchodzą się także niesprawdzone pogłoski, że kandydatem na naczelnego prezesa poznańskiego ma być hrabia Schwerin, prezes regencyi w Opolu.

Pogorszenie sytuacyi w Albanii.

Przebieg rokowań z powstańcami nie wróży, aby w Albanii miał wnet zapanować spokój. Do rokowań ze strony powstańców stanęli bezimienni delegaci. Dom, w którym obradowano, otoczyły tłumy uzbrojonych. Wysłannicy powstańców nie chcieli podać swych nazwisk, a jak się okazało, pochodzili z najniższych warstw ludności. Przedstawicielom komisyi kontrolnej postawili tylko jedno żądanie, mianowicie, konieczność przywrócenia rządów tureckich.

Komisya kontrolna oświadczyła im na to imieniem Europy, że postulat ten bezwarunkowo nie może być spełniony. Delegaci postawili jeszcze inne żądania, których komisya kontrolna nie wzięła nawet pod dyskusyę. W ten sposób rokowania się rozbiły.

Po powrocie komisyi kontrolnej do Durazza, ogłoszony został w mieście stan oblężenia. Oddziały uzbrojonych Malissorów zajęły wszystkie strategicznie ważne punkty na około miasta. W wielu punktach miasta ustawiono armaty. Powstańcy koncentrują się, aby uderzyć na stolicę kraju.

W całej Albanii wre jakby przed nową ogólną wojną. Sąsiednie państwa nie są także bezczynne. Serbia skoncentrowała na granicy Albanii znaczne siły. Cała dywizya Moravy, licząca 40.000 ludzi została zmobilizowana. Okazuje się także, że nie tylko Turcya, ale i Serbia dostarcza powstańcom broni i amunicyi.

Bawiący w Wiedniu b. prezes rządu prowizorycznego Albanii, Izmael Kemal bej, w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że ma głębokie przekonanie, iż obecne powstanie wywołane zostało tylko przez wpływy obce. Dowodzi tego fakt, iż objęło ono przedewszystkiem okręgi przychylne Essadowi baszy, którego udział w robocie rewolucyjnej został obecnie już dokumentami i dowodami stwierdzony. Essad basza działał przy pomocy młodoturków, którzy mieli swoich wysłanników nawet w samem Durazzo.

Sytuacya pogarsza się jeszcze przez bezkrytyczną agresywność powstańców. Austro-Americana otrzymała telegram iskrowy z parowca „Franciszek Józef", że gdy przepływał koło Chimazy, powstańcy ostrzeliwali go gęsto ogniem karabinowym.

W każdym razie położenie w Durazzo weszło już w ostatnie stadyum krytyczne.

Zmiana polityki rosyjskiej.

Od dłuższego czasu krążą w Petersburgu różnego rodzaju pogłoski, które wskazują na niebawem nastąpić mające daleko idące zmiany w polityce rosyjskiej. W formie konkretnej podaje je „Kuryer Petersburski", który donosi, że niebawem ustąpić mają ministrowie: sprawiedliwości Szczegłowitow i spraw wewnętrznych Makłakow. Sprawa ustąpienia ministra oświaty Kasso rozstrzygnie w czasie jego pobytu w Liwadyi, dokąd minister niebawem się udaje.

W związku z pogłoskami o zmianach w łonie gabinetu pojawiły się pogłoski o zmianie kursu polityki rządu. Prezydent Dumy i kilku ziemców, którzy mieli sposobność rozmawiania z Goremykinem i Kriwoszeinem, zapewniają, że wkrótce spodziewać się należy zmiany kursu polityki rządu w kierunku osłabienia reakcyi.

Nowy gabinet francuski.

Objęcie prezesury gabinetu francuskiego przez Vivianie'go jest już faktem dokonanym. Wczoraj zawiadomił on prezydenta Poincarego oficyalnie, że przyjmuje misyę utworzenia gabinetu. Lista nowych ministrów jest już ułożona. Według niej skład gabinetu byłby następujący: Premier: Viviani, ministerstwo sprawiediwości Dupuy, ministerstwo spraw zagranicznych Bourgeois, ministerstwo spraw wewnętrznych Malvy, ministerstwo wojny Messimy, ministerstwo marynarki Peytral, ministerstwo skarbu Noulens, ministerstwo robót publicznych Renault, ministerstwo rolnictwa Renaud, ministerstwo handlu Tomson, ministerstwo kolei Lebrun.

Austryacka służba dyplomatyczna i konsularna.

(Z powodu wycieczki Akademii konsularnej do Krakowa i Lwowa.)

(Dokończenie).

II.

W statusie ministerstwa spraw zewnętrznych i domu cesarskiego — bo taki jest tytuł oficyalny, obowiązuje obecnie następujący schemat urzędów:

Sam minister jako urzędnik I-szej rangi; rangi II-giej obecnie nie posiada nikt; w III-ciej jest jeden szef sekcyjny, trzej zaś inni posiadają IV.; rangę V. posiada trzynastu radców ministeryalnych, tudzież dyrektor archiwum państwowego; w randze VI. znajduje się czternastu radców sekcyjnych i ministeryalnych, dwóch t. zw. szefów protokołów, dwóch radców rachunkowych i pięciu radców sekcyjnych archiwalnych; ranga VII. obejmuje siedmnastu sekretarzy ministeryalnych, sześciu dyrektorów kancelaryjnych, czterech radców rachunkowych, czterech archiwaryuszów państwowych, tudzież jednego radcę budowlanego; rangę VIII. posiada ośmiu koncepistów ministeryalnych I. klasy, dwudziestu jeden urzędników kancelaryjnych i pięciu koncepistów archiwalnych I. klasy; do IX. rangi należy dziewięciu koncepistów ministeryalnych II. klasy, czterdziestu jeden urzędników kancelaryjnych, tudzież dwóch koncepistów archiwalnych II. klasy; do rangi X. należy dwudziestu pięciu urzędników kancelaryjnych, a wreszcie rangę XI. ma dwudziestu czterech kancelistów, pięciu rachmistrzów i jeden fotograf archiwalny.

W służbie dyplomatycznej właściwej 10 ambasadorów posiada rangę II.; w randze III. nie ma obecnie nikogo; rangę IV. posiada 21 posłów i tak zwanych pełnomocnych; rangę V. 10 radców legacyjnych I. klasy; ranga VI. obejmuje 6 radców legacyjnych II. klasy, 1 konsulenta kanonicznego i 1 delegata sanitarnego; rangę VII. liczy 24 sekretarzy legacyjnych I. klasy i 6 dyrektorów kancelaryj poselskich; rangę VIII. posiada 18 sekretarzów legacyjnych II. klasy, tudzież 12 radców kancelaryjnych poselskich; IX. rangę ma 20 t. zw. attaches i 32 poselskich sekretarzów kancelaryjnych; do rangi X. należy 4 oficyałów poselstw; ranga XI. nie istnieje tu całkiem.

Status służby konsularnej zaczyna się dopiero od rangi IV., którą posiada 4 konsulów generalnych kl. I.; 13 innych kontentować się musi rangą V., podczas gdy 32 konsulów generalnych klasy II. ma tylko VI. rangę, do której zaliczono również jednego naczelnego inspektora technicznego; 53 konsulów, tudzież 9 dyrektorów kancelaryi posiada rangę VII.; na randze VIII. kazano poprzestać 81 wicekonsulom i 33 konsularnym radcom kancelaryjnym; 25 konsularnych attaches i 80 konsularnych sekretarzów kancelaryjnych posiada rangę IX; w X. zaś pozostaje 89 oficyałów konsularnych; XI. i tej nie istnieje. Oprócz tego są jeszcze tak zwani honorowi urzędnicy konsularni, których tu nie wliczono, nie należą bowiem do statusu, są etatowi. Są to osoby, które dla tytułu, dla pewnej pozycyi towarzyskiej, a czasem dla ułatwienia sobie robienia interesów zobowiązują się w pewnych wypadkach służyć konsulatowi radą, za co otrzymują tytuł bez pensyi i bez jakichkolwiek ze strony rządu zobowiązań. Można to porównać mniej więcej ze „stanowiskiem" c. k. dostawców nadwornych, które również ani jednej ani drugiej strony do niczego nie zobowiązują, ale bywa tytułem bardzo pożądanym, bo nietylko nadającym „pozycyę społeczną" w świecie „komercyalnym", lecz również ułatwiającym nieraz znakomicie robienie interesów.

Ogółem płatnych urzędników pod zwierzchnością ministerstwa spraw zagranicznych mamy 501, a mianowicie: w samem ministerstwie t. zw. koncepistowych 66, manipulacyjnych 132; w dyplomacyi 109 — 54; w służbie konsularnej 211 — 212; nadto 17 urzędników w archiwum nadwornem i państwowem.

III.

Do służby dyplomatycznej wiodą dwie drogi, a raczej ścieżki: albo przez akademię konsularną, albo przez t. zw. egzamin konsularny, do którego może być dopuszczony młodzieniec z ukończonymi studyami prawniczemi po jednorocznej praktyce. Ta druga droga jest obecnie zamknięta i to na dłuższy czas. Ostatnim razem przyjął był przed czterema laty śp. hr. Achrenthal tą drogą 15 praktików do służby zagranicznej — z których atoli tylko 9 zostało mianowanych attaches. Zaraz potem pomnożono ilość zabezpieczających się w akademii konsularnej z 40 na 50, tak, iż obecnie jest do rozporządzenia sposób dostateczny narybek bez uciekania się do zbyt demokratycznego wdzierania żywiołu „ukończonych prawników". Odtąd rok rocznie kończy akademię konsularną 10 kandydatów, ilość zupełnie wystarczająca do zajęcia wszelkich możliwych wakansów.

A teraz rzecz zasadnicza: jak we wszystkich gałęziach administracyi państwowej „wspólnej", t. j. obejmującej i Cislitawię i Translitawię tak też i w tej musi równość pomiędzy jedną i drugą głową monarchii. Osławiona ta „równość" polega na tem, że Cislitawia płaci na wspólne wydatki 65.6 proc., Translitawia zaś tylko 34.4 proc., ale urzędników musi mieć Translitawia wszędzie równiuteńką, caluteńką połowę! Fatalnym zaś zbiegiem okoliczności w sam raz Translitawia jest specyalną dostawczynią niedołęgów i niedouczonych kandydatów do służby w sprawach zagranicznych. Zbieg okoliczności łatwo sobie wytłumaczyć: ze wszystkich narodowości węgierskich jedna bowiem tylko ma dostęp do tej dziedziny służby publicznej, a mianowicie madiarska; czem bardziej zaś ograniczony wybór, tem łatwiej, o zły dobór wybranych, a niepowołanych. System protekcyjny i korupcyjność są też w Translitawii udoskonalone bądźcobądź bardziej, aniżeli w Cislitawii. Dodać należy jeszcze i to, że Madiarzy bardzo ciężko uczą się języków obcych, co w dyplomacyi jest sprawą zawsze ważną, a często pierwszorzędną. A zresztą urzędy państwowe na Węgrzech stanowią wogóle dotychczas jeszcze uprzywilejowaną domenę szlachty, cóż więc dopiero w ministerstwie spraw zagranicznych. Ale w imię „równości" musi być połowa Madiarów, a tylko druga połowa może być ze wszystkich narodów „cislitawskich". Gdy wypadnie z „klucza" kolej na Madiara, musi być mianowanym Madiar, bo innego „Translitawczyka" rząd węgierski nie dopuści, a „Cislitawczyka" nie wolno.

Ale tu dopiero początek przywileju madiarskiego. Podczas gdy bowiem w Cislitawii wymaga się matury gimnazyalnej, żeby być przyjętym do akademii konsularnej, w Translitawii wystarcza t. zw. liceum, liczące tylko VII klas. Madiar tedy o rok wcześniej może się dostać do akademii konsularnej; wystarcza mu do tego ukończony 17-sty rok życia.

Jeżeli kandydat austryacki chce dostać się do służby konsularnej przez wydział prawniczy, w takim razie może zostać attache najwcześniej licząc 24 lat wieku swego. Tymczasem Madiar kończy swoje liceum po latach siedmiu, poczem wystarcza mu doktorat węgierski t. zw. doktorat umiejętności politycznych, wymagających tylko trzechletnich studyów; odbywszy rok praktyki, może zostać Madiar mianowanym attache, licząc zaledwie 21 lat. W ten sposób Madiar ma niemal zawsze zupełną pewność, że dojdzie do V. rangi służbowej, podczas gdy biedni Cislitawcy kończą z reguły na VI., przechodząc na emeryturę z samym tylko tytułem V. rangi. Wybitniejsze zdolności, czy też wybitniejsza protekcya mogą tę rangę posunąć w górę, ale zawsze Madiar ma i tutaj znacznie więcej szans od Cislitawca, choćby nawet Niemca, a cóż dopiero urzędnika innej narodowości. Toteż Madiarzy mają nietylko liczebną przewagę bezwzględnie zapewnioną, ale co ważniejsza, mają zupełną pewność, że każde stanowisko wpływowe dostanie się prawdopodobniej Madiarowi, niż członkowi jakiegokolwiek innego narodu „austro-węgierskiego".

Tak tedy tłumaczy się zagadka, dlaczego polityka zagraniczna austro-węgierska nie jest ani austryacką, ani węgierską, lecz po prostu madiarską — co w ostatnich zwłaszcza dwu latach mieliśmy wszyscy sposobność stwierdzić tak dobitnie „na własnej skórze". Wiadomo, że nawet niemieckie interesy ustępują w dyplomacyi austro-węgierskiej zawsze w kąt przed interesami madiarskimi. W Paryżu, w Bernie, w Rzymie, w Petersburgu i w Tokio ambasadorami austro-węgierskimi są Madiarzy. Stanowisko posłów w Belgradzie i wszystkie ważniejsze miejsca konsularne na Bałkanie i na całym Lewancie stanowią niemal monopol madiarski; urzędnicy innych narodowości są tam tylko subalternami, których przeznacza się nieraz na kozłów ofiarnych, jak np. słynnego niedawno Niemca o nazwisku czeskiem Prochaskę, który był pionkiem w ręku dyplomacyi madiarskiej. Gdzie tylko interesy monarchii są zaangażowane na wielką skalę, kieruje nimi... madiarska arystokracya, względnie madiarscy dostojnicy służby konsularnej. Pierwszy szef sekcyjny, dyrektor biura prasowego, byli również aż do ostatniego roku z reguły zawsze Madiarami! Cislitawcy mają za to pozostawione sobie wszelkie posady w Ameryce, w Azyi południowo-wschodniej i w południowej Afryce.

To są sprawy, do których wartoby się „zaciekawić". Może więc nie od rzeczy będzie zwrócić na nie uwagę ogółu przy sposobności wycieczki konsularnej akademii do Krakowa i Wiednia. Z instytucyą tą kraj nasz ma niestety bardzo mało do czynienia. Polak rzadko kiedy robi „karyerę" konsularną, a jeżeli którzy z naszych zamożnych „paniczów" obierze sobie tę drogę, spotyka na niej z pewnością 10 razy więcej cierni, aniżeli róż. Kończy karyerę z reguły na tej samej „randze", którą by mógł pozyskać w służbie czy to gimnazyalnej, czy sądowej, nie fatygując się do egzotycznych miejscowości w Azyi lub Ameryce, zdaleka od wielkich traktów kultury i polityki — zdaleka od jakiejkolwiek możności wejścia w styczność z interesami monarchii, a choćby najbardziej pośrednio z interesami polskimi.

Czyż odradzać tedy wybór tej karyery? Nie! owszem, niechaj zamożni „panicze" wstępują tam licznie, bo wtedy dopiero, gdy ich zbierze się znaczniejsza gromadka, ułatwi się powołanym czynnikom dopilnowanie, żeby nie byli pomiatani, i z góry przeznaczani na same tylko trzeciorzędne stanowiska. Gdy chodzi o jednego lub dwóch, łatwo się wymówić, że nie posiadają wyższych kwalifikacyj; gdyby atoli naszych było więcej, wymówka straciłaby możność powodzenia. Do jakiego zaś stopnia byłoby arcypożądanem, żeby nasza młodzież a r y s t o k r a t y c z n a wstępowała w szranki dyplomatyczne — nie trzeba się rozwodzić.

Smutne horoskopy.

Zdawaćby się należało, że po długiej depresyi finansowej, wywołanej wypadkami bałkańskimi, po likwidacyi kosztów, jakie one pochłonęły, nastanie poprawa smutnych stosunków ekonomicznych i powolny choćby powrót do normalnej konjunktury. Tymczasem zależność targów pieniężnych Europy od rynku paryskiego występuje w nowej formie, a wypadki meksykańskie i spadek walorów rosyjskich występujące na giełdzie paryskiej, musiały znaleść swój oddźwięk w całej Europie.

Wypadki te komentowane przez wrażliwe a zaskoczone niemi francuskie sfery finansowe, dały powód do rozsiewania hiobowych wieści, o złamaniu finansowej równowagi Francyi. Prasa niemiecka tak w Niemczech jak Austryi powołując się na zdanie swych rzeczoznawców, obliczyła straty francuskie, wynikłe z powodu spadku walorów brazylijskich i rosyjskich, bardzo hojnie, bo na 3 do 4 miliardów, czemu zaprzecza prasa francuska w dobrze zrozumiałym, własnym interesie. Bez znacznych strat z pewnością się nie obeszło, a znając stronniczość Niemiec i nerwowość Francuzów, nie można ustalić ich wysokości. Podnieciły one w każdym razie niepokój kapitalistów, zdradzający objawy neurastenii, której skutki odbić się muszą na zgłoszonych emisyach.

Nowe to zjawisko uderzyło taranem w organizmy kredytowe Francyi, t. j. banki, które przeżywają teraz wielkie, nowe przesilenie. Nierentowność przedsiębiorstw rosyjskich hojnie zasilanych kredytem francuskim, złe lata rolnicze, ustawiczne masowe strajki i spadek ogólnej konjunktury rosyjskiej przez nie wywołany, — jak również znaczny spadek produkcyi ropy, musiały odbić się derutą na rynku paryskim. Giełda berlińska zaznacza gwałtowny spadek rubli, jaki miał tylko miejsce podczas wojny rosyjsko japońskiej t. j. kursem 213 marek 75 fenigów za 100 rubli, co jest bardzo charakterystycznym objawem obecnej międzynarodowej polityki finansowej.

Prasa francuska i rosyjska uderzając w niepokojący bęben wojenny zaostrza sytuacyę, echa mobilizacyi rosyjskiej i miliardowe pożyczki państw europejskich, przeznaczone w wielkiej mierze na koszty zbrojeń nie mogą uspokajająco działać na umysły, które niedawne przejścia nie mogły optymistycznie nastroić, a targ

Wtóra wizyta Imci Pana Zagłoby w Dużym Krakowie.

Jadę ja sobie, cały pogrążony w myślach, naszym nowym, szeroko-torowym tramwajem elektrycznym za codziennym chlebem do miasta, aż tu widzę, jak na przystanku, przy dawnej rogatce rakowickiej pędzi ku nam od strony cmentarza jakiś stary, ale krzepki jeszcze szlachcic z bielmem na jednem oku, dziurą w czole i arcyzamaszystą miną. Dopadłszy wozu, rozsiada on się, okrutnie sapiąc, tuż koło mnie, a po paru zaledwie zdaniach rozmowy na temat ogólny, przedstawia mi się słowami:

— Zagłoba sum.

— Co? — odpowiadam niepomiernie zdziwiony — to pan dobrodziej tutaj... z drugiego świata?... Jakże to?

— A widzisz, waszmość! Od czegóż awiatyka? Nie czytałeś w „Głosie Narodu"?

— Więc doprawdy JMĆ Pan Zagłoba?

— Mówię przecież: Zagłoba sum.

Poprawiam się na siedzeniu i wchodząc w sytuacyę, powiadam:

— To pan dobrodziej pewnie głodny?

— W sedno waść utrafiłeś, bom nietylko głodny jak wilk po weselu, ale i jako kania spragniony. A niech tego pończosznika awiatora szarańcza zadzióbie, że mnie tak bez nijakiej na mój wiek i osobę wytrząsł attencyi tu pod Rakowicami.

Postanowiliśmy więc coś przekąsić i skierowaliśmy się naturalnie ku handlowi „pod obrazem", bo jak Imć pan Zagłoba słusznie zaopiniował:

— Że to człowiek stworzony jest na obraz i podobieństwo boskie, przeto godzi się tylko pod niebieską protekcyą stojące nawiedzać miejsca, chwały przez to Panu przyczyniając.

— Pozwoli pan dobrodziej — rzekłem — iż tak dostojną osobę pozwolę sobie tutaj ugościć.

— Choć to ja wrodzoną mam do fundowania mi przez bliźnich abominacyę, która zawsze z wstrzemięźliwością od jadła i napitku w parze chadzać zwykła, to jednak rekuzy waszmości za jego dobre intencye dać nie chcąc, zaproszenie niniejszem libenter przyjmuję. A zato waści godną w onem drugiem życiu zamówię kwaterę.

— Nie spieszy mi się tam jeszcze tak bardzo.

— Tak, czy siak, wiekować tu waść nie możesz, a wolisz przecie na górne tam dostać się za moją promocyą piąterko. Bo to, widzisz, z życiem wiecznem odwrotnie się rzecz ma, jak z łaźnią: im wyżej tem ci chłodniej, wszelkich zaś kongestyi skrzętnie zawżdy dla zdrowia unikać należy. Dlaczego oto i teraz n. p. chętniebym się kieliszkiem starki ochłodził.

Kiedy wreszcie zaspany chłopak sklepowy przyniósł nam dwie większe wódki, obruszył się pan Zagłoba srodze, mówiąc doń:

— Słuchajno, ty bassałyku jeden, a czemu to wraz o pryzmacie powiększającym przepomniałeś, bo bez niego nijak takiego naparstka odszukać niepodobna. I to sobie raz na zawsze, smyku, zakonotuj, iż nie masz nic tak sprośnego, a zdrowiu szkodliwego, jak alkohol w zamałej podawany dosis, bo on wtedy nietylko że złych z człeka nie wypędzi humorów, ale łechtając li wnętrzności, jak mucha nos, skurcze w nich wywołuje, ofiarę swą na niepotrzebne ulewanie się żółci narażając.

Ponieważ znajomych mi tu nie brak, przeto siedziało wkrótce przy naszym stole już kilka osób, a kolejki węgrzyna wcale nie za wolnem i według pana Zagłoby zegarka szły tempem.

— Ależ jakaż właściwie waszmości kondycya — zapytał mnie tenże — bym wiedział z kim mam honor?

— Jestem dziennikarzem.

— O, zacna to szarża, dla której nawet i Wilhelmus imperator należny respekt żywi. A sąsiad waszmościn, co zacz jest?

— To krytyk.

— Bardzo mi miło. Czytałem, panie, czytałem! Hm, to waść tak niby rżniesz bliźnich na odlew, krzyżową sztuką? Szach, mach, prask i już po nim, co?

— Jak się zdarzy. To zależy...

— Grzeczna dykasterya, ani słowa.

Namyśla się chwilę Zagłoba, okiem świdruje, aż wreszcie rzecze:

— Posito, gdybyś acan krytykując, tak czegoś przypadkiem np. sam dobrze nie wiedział, to co?

— Wtedy pisze się o czem innem. Bardzo proste.

— A niechże cię... dajże pyska. Bogdaj się tacy na kamieniu rodzili!

Tu przedstawiłem panu Zagłobie przyjaciela mego, konserwatora, który właśnie nadszedł.

— A co waszmość, właściwie conservare, zwykłeś — spytał go tamten — mięso, jarzyny... hę?

— Ależ sztukę, panie, i zabytki historyczne; toż u nas o tem wróble na dachu śpiewają.

— Ja, nigdy w zoologii tęgim nie będąc, do paranteli się z nimi nijakiej dlatego nie przyznaję, ale zato z radością konstatuję, że waści one srodze leżą na sercu, więc to dlatego zapewne taki obrałeś sobie fach, iżbyś dbać o to mógł, by i wróble i kawki przecie na czem siadać miały. To też pewnikiem i klatki i te kosze na plantacyach do waszmościów należą?

— Nie, czynność nasza zasadza się na wydawaniu nakazów, względnie zakazów, tyczących się ogólnego charakteru miasta.

Nasze przykazania, to: tradycya, styl i sztuka; reszta nas nie obchodzi.

— Brawo! Teraz dopiero rozumiem. Chwali się też Krakowianom, iż aż dwie w tramwaju swoim, czego zresztą nigdzie na świecie nie znajdziesz, zrobiliście klasy, boć w ten sposób i każdy zaraz nobilitować się w opinii może i honoratiores miasta o bylejakich chamów ocierać się nie są zmuszeni. W tem też waścinego współdziałania niemała jest pewnie zasługa?

— No, to także należy do charakteru miasta.

— Naturalnie, naturalnie... Jak cię widzą, tak cię piszą, a to grunt.

W tej chwili ukazał się przy bufecie naczelnik czyszczenia miasta w towarzystwie wynalazcy „Szakala", machiny wszelkie nieczystości połykającej; obaj widać żywą wiodący czysto fachową dyskusyę. Uszu naszych bowiem dolatywały urywki zdań, przez nich wygłaszanych, jak: „No i jeszcze im nie dość czysto..." „A kiedy jest czysto!" „Uprzedzenie tylko; ulica nie salon..."

Zaprosiliśmy ich do naszego stołu, a po chwili pan Zagłoba, przez nas o aktualności tematu powiadomiony, taką do obu ostatnio przybyłych wypalił oracyę:

Żali godzi się wszystkiemu, o czem ludzkie języki mleć raczą, posłuch dawać, każdą sobie do serca przybierając materyę? Ordinis pojęcie, jak wszystko zresztą na świecie, względnem jest. Komu tu zaś błota za dużo, tego pod Zbaraż wysłać, aby tam onego, pełnego komarów, a trujących wyziewów zakosztował bagna, przez które mi się to Imć pana namiestnika Skrzetuskiego tak szczęśliwie przeprowadzić ongi udało. Ha, mieszczuchy, takie syny, to im i Szakala i Tallarda nawet za mało! Czegóż im się jeszcze zachciewa? A po sto bizunów każdemu z nich zaaplikować w Magistracie, aby się hołota dyscypliny i moresu nauczywszy, raz już w lojalnych, a władzy uległych zmieniła obywateli! Czego ja grodowi temu i dbałym o spokój dygnitarzom jego z serca życząc, obu waszmościów, specyalnych dobrodziejów moich, piję zdrowie.

Na to wynalazca „Szakala" tak odpowiedział:

— Izba do izby to jest zawsze podobna i w każdej zamiatają; ale szakal do szakala, jak człowiek do człowieka, to nie, o nie. Mój „Szakal" np. wszystko zeżre i dobrze jest. Oj, ci ludzie, ci ludzie... strach, jacy są! A każdy teraz już polityk uje...

Niestety w tem miejscu zdrzemnął się pan Zagłoba i przerwał mowcy chrapnięciem.

Nie dbając na to, mowca zapuścił się dalej w swoje wywody i po chwili całe towarzystwo politykowało już w najlepsze. Pan Zagłoba zbudził się, gdy zeszło na Albanię. Słucha przez chwilę, a potem sam tak wykłada swoje poglądy:

— Ale to każdy przyzna, że ks. Wied zrobił wielką konkurencyę własnym politykom, sławnym z bezinteresownych zapałów. Tak, jak on zaznaczył szeroko i rozciągliwie miłość dobra i bliźniego w czynie, jakby brat braciom, to nikt dotąd. Porzucił pielesze ojczyste, krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożny pruski swój naród, żeby biedz na ratunek uciśnionej braci w Albanii, którą uczynił na chwilę nawet już wolną (od siebie samego), a w której porzucił wreszcie nawet i własną żonę i dzieci. Z początku — uważcież Waszmoście — żądał on od Austryi i Włoch 20 milionów na koszta urządzenia swego tronu, potem, przejrzawszy, zgodził się na dwa, czyli, że musiał z własnej kieszeni dopłacić conajmniej tych brakujących 18 milionów, bo przecież tron jest, a nie czytaliśmy nigdzie, aby ktoś ks. Wieda o jakieś niepopłacone rachunki gdzieś pozywał. Czyż to więc nie jest zaparcie się własnego dobra dla dobra umiłowanych Armantczyków? I że też to taki święty człowiek musi się urodzić dopiero aż w Prusiech! Ale rekord — jak się teraz mawia — nie przestaje być rekordem, chociaż to Prusak niby: Bogiem a prawdą, ten ci nowy władca albański musi, jak dwa a dwa cztery, otrzymać najbliższą nagrodę Nobla — chociaż z doręczeniem mu jej mogą być jakoweś trudności. Jeżeliby mu jej zaś (skutkiem usilnych wstrętów Rosyi) nie miano przyznać, wtedy powinnoby Koło polskie w Wiedniu, jak zwykle przez usta swego prezesa, zrobić co się należy, jak to teraz powiadacie politycznie: „wysnuć z tego odpowiednie konsekwencye". Albanii sobie lekceważyć nie radzę Waszmość Panom z Galicyi i z Dużego Krakowa. Albania ta ma być i będzie jedyną n a s z ą k o l o n i ą, gdzie patent portae, dla waszego handlu i przemysłu. Już dziś a pływa pod tym tam Draczem, czy z włoska Durazzem tyle rakuskich okrętów, łamiących, choć to lato, pierwsze lody, a cóż dopiero będzie, gdy kanał Wisła-Młynówka-Odra, a z nim i port w W. Krakowie stanie! Ergo sprawa o wolną Albanię, to sprawa rdzennie nasza! Kiep, kto nie rozumie! Ogromnie są teraz ważne czasy, więc żeby wam rozumu nie zabrakło in publicis, należałoby tedy, aby sławetne prezydyum Miasta Dużego Krakowa zaprosiło mnie choć na całe lato, może na letnie mieszkanie, na Panieńskich Skałach, a — gdy borówki dojrzeją — kilku naraz ministrów i kilkudziesięciu różnych dostojników z Wiednia i żeby wydać dla nich po starym zwyczaju jednę i drugą sutą fetę na koszt miejski.... Ja ani zawodu, ni wstydu panu Prezydentowi nie zrobię, a radzić inter pocula najbezpieczniej zawdy bywało...

PIERWSZORZĘDNY MAGAZYN OBUWIA
własnego wyrobu — własnego wyrobu
WOJCIECH KAPERA
W KRAKOWIE, ULICA SŁAWKOWSKA L. 24.
Dom XX. Emerytów.

paryski jako głównie interesowany, nie prędko się uspokoi z powodu poniesionych tak ciężkich nowych strat.

W czasie, gdy zaniepokojenie sfer finansowych francuskich wrze w całej pełni, gdy pomruki wojenne, których echa dochodzą ze wschodu, wyprowadzają z równowagi przedstawicieli francuskiej finansyery, rząd francuski apeluje do nich o emisyę nowej półtora-miliardowej pożyczki państwowej, z której 800 milionów, potrzebuje już w terminie grudniowym b. r. Gwałtowne zbrojenia się Francyi i Rosyi nie mogą też przejść bez następstw na życiu gospodarczem Niemiec i Austryi. Państwa te nie mogą się oprzeć konieczności uzupełniania ustawicznie wynikających braków w uzbrojeniu armii i podniesieniu jej liczby.

Nie wesołe jest też położenie ekonomiczne Niemiec. Naprężenie trwające tam od kilku lat w wielkiem przemyśle wywołane przez wstrzymanie kredytu, upadek „Trustu Książąt“, szereg milionowych bankructw, spowodować musiały znaczne straty banków, zmuszając je do częściowej likwidacyi, przeprowadzonej w formie modnej fuzyi. Zdarzenia te nie mogą podnieść spadającej ciągle siły produkcyi a samochwalstwo Niemiec, odbijające się echem w „Frankfurter Zeitung“ i „Berliner Tageblatt“ staje się tylko pokrywką dla smutnych stosunków, które Niemcy przed Europą a w szczególności Francyą ukryć pragną.

Miliardowy budżet Austryi na rok 1914—15 nie zatwierdzony przez parlament, a wniesiony w czasie zawieszenia konstytucyi i rządów §. 14, występuje w formie groźnej kary, wymierzonej ludom monarchii. Trzy i pół miliardowy budżet ignoruje zupełnie potrzeby kulturalne krajów i społeczeństwa i tylko w bardzo ograniczonych ramach uwzględnia najniezbędniejsze inwestycye. Wczoraj podane cyfry w „Głosie Narodu“ uzupełnić musimy jeszcze kilkoma komentarzami ilustrującymi obecne finansowo-polityczne stosunki Austryi. Osiągnięta równowaga budżetowa nadwyżką 261.000 kor., umożliwiła preliminowanie poborów państwowych ze ściągnięciem dawnych rezerw, jednak przy równoczesnem silnem obdłużeniu.

To jest najsłabsza strona austryackiej polityki finansowej, a składają się na nią: czterysta milionowa pożyczka, już uchwalona a na przyszły rok przygotowane są nowe, poważne finansowe operacye, wynoszące sumę pół miliarda koron. O ile mobilizacya rosyjska nie przyniesie nam nowych znacznych a nieprzewidzianych ciężarów, dotychczasowy dług państwa, określić możemy sumą przekraczającą 13 miliardów koron. On też wytwarza podstawę dla śruby podatkowej, której silnie przetarte gwinty ślizgają się beznadziejnie, nie mogąc spełnić swej dalszej a zabójczej dla społeczeństwa funkcyi.

Wykazawszy bierną stronę nie możemy zamilczeć, o zupełnem wstrzymaniu czynnej strony, o zupełnem zamknięciu tych odpływów gotówkowych z państwowego rezerwoaru pieniężnego, które mogłyby podnieść ekonomicznie i kulturalnie kraje przez spełnienie ich potrzeb, których brak odbija się zabójczo na życiu gospodarczem.

Wstrzymano i ograniczono do minimum wszystkie budowy nowych sieci kolejowych i telefonicznych, a pod tym względem pozostaniemy daleko w tyle poza innemi kulturalnemi państwami Europy, co nie może przyczynić się również do podniecenia naszej ekonomicznej sprawności. Zaprowadzono system oszczędnościowy we wszystkich dziedzinach kulturalnych, wstrzymano budowę uchwalonych już od kilku lat gmachów państwowych nie licząc się zupełnie z tem, że podjęcie tych robót mogłoby przynajmniej w części zmniejszyć panujące tu bezrobocie i podniecić zamarły ruch budowlany.

Po za dotychczasowem podniesieniem podatków pośrednich i bezpośrednich, co omówiliśmy już we wczorajszym numerze, wprowadzono loteryę klasową, nie znosząc dotychczasowej liczbowej, która jeszcze w roku 1913 powinna być zniesioną. Smutnie wygląda więc ostatni budżet austryacki, który nawet przy normalnej konjunkturze gospodarczej mógłby wywołać poważną troskę. Nie zapominajmy jednak, że dzieje się to po powodzi bankructw, które mogą jeszcze powrócić, gdy produkcya zamarła i w czasie, który bynajmiej nie budzi nadziei rychłych zmian, dających możność społeczeństwu spełnienia obowiązków, jakie nań państwo nakłada.

To wszystko zaskoczyło nasze życie gospodarcze po strasznych klęskach elementarnych, jakie poniósł nasz kraj w zeszłym roku, ograbiających majątek narodowy o setkę milionów koron, przy bezrobociu i nędzy, jaka u nas panuje i gorączce głodowej, która występować zaczynała we wschodniej części kraju, we wczesnym już przednowku, przy bardzo ograniczonych środkach zaradczych, doraźnie tylko i chwilowo działających w formie jałmużny państwowej. Smutne zaiste horoskopy nakreślić możemy dla niedalekiej przyszłości a takie próby nakładane społeczeństwu bywają czasem ryzykowne i państwo liczyć się powinno z tym stanem.

Roman Woyczyński.

Rosya, Rumunia, a Madiarzy.

Dyplomacya europejska oczekuje z niemałem napięciem odwiedzin cara rosyjskiego w Rumunii. Carowi Mikołajowi towarzyszyć ma nietylko cała rodzina, ale też minister spraw zewnętrznych Sazonow. Według dotychczasowych rozporządzeń (które atoli zwykło się u m y ś l n i e zmieniać w ostatniej chwili) car Mikołaj ma dnia 14 czerwca przyjechać na swym jachcie »Standart« do Konstancy, gdzie nastąpiłoby oficyalne powitanie przez króla Karola. Rodzina carska ma o 7 godzinie rano wylądować i pozostać w tym mieście portowem aż do godziny 10 wieczorem. Ułożono już program wielkich uroczystości tak dworskich, jakoteż ludowych.

Wszystkie czasopisma rumuńskie rozpisują się o tych odwiedzinach; z demonstracyjnym zapałem, podkreślając, że zdarzenie to ma być dla Rumunii i dla całego Bałkanu jeszcze donioślejszem, niż pok... bukareszteński. Napięcie wśród publiczności wzrasta z dnia na dzień i dochodzi już do niebezpiecznej przesady, która może się stać naprawdę obosieczną. W oczekiwaniu, że car zaznaczy sympatyę swoją do Rumunii, w jakiś sposób wyrazisty, ogół oczekuje już, że Rosya podaruje Rumunii tę część Bessarabii, w której przeważa ludność wołoska!

Łatwo zrozumieć, że w Wiedniu nie zaliczają zapowiedzianych odwiedzin carskich na ziemi rumuńskiej do plusów. Znamiennym atoli jest fakt, że król Karol teraz właśnie odznaczył posła austryackiego hr. Czernina wysokim orderem Gwiazdy Rumuńskiej, a półoficyalne dzienniki zapowiadają, że poseł rosyjski dostanie ten sam order; nic mniej, ani więcej — obydwa jednako. Na oko bardzo to przyzwoicie, pozory będą utrzymane. Niemile jednak brzmi wieść, że Sazonow wyprzedzi cara i bezpośrednio przed wizytą w Konstancy spędzi całą dobę w samej stolicy w Bukareszcie na naradach z rządem rumuńskim. Wiadomo, że hr. Czernin otrzymał zaś urlop i już dnia 3 czerwca wyjechał z Bukaresztu do Wiednia. Być może, że chodzi o to, żeby się nie musiał spotkać ze Sazonowem. Można atoli mieć wątpliwości, czy właśnie w tych okolicznościach poseł austryacki nie miałby najwięcej do roboty na miejscu i nie powinien najbardziej pilnować Bukaresztu?

Kto wie, czy urlop hr. Czernina nie jest wstępem do dymisyi. Jak wiadomo, hr. Czernin zaangażował się nadzwyczajnie w sprawach niedoszłego porozumienia rumuńsko-madiarskiego; należy on do najwybitniejszych osobistości tego kierunku politycznego Austryi, który pragnie zmusić Madiarów do oddania choć w części sprawiedliwości innym narodom węgierskim. Naraził się tedy hr. Czernin Madiarom i była nawet (jak o tem w swoim czasie donosiliśmy) o niego interpelacya w parlamencie budzyńskim. Hr. Czernin nie podoba się Madiarom, a w państwie habsburskiem — niestety — Madiarzą rządzą nietylko Translitawią... szkoda tylko, że stosunek »kwoty« (66:34) obowiązuje nietylko w finansach, ale doprawdy we wszystkiem a wszystkiem. Rozmaite chętki Madiarskie za płaciliśmy już dwoma »przesileniami«: bośniackiem i serbskiem, a nadto przesileniem ekonomicznem, które nie chce się jakoś kończyć. Z całej zaś Cislitawii obiło się to i obija nadal najbardziej na galicyjskiej skórze... A zatem »eljen Magyar«!?

Przyczyny przesilenia serbskiego.

Gwałtowna opozycya przeciwko przedłożeniom rządowym o przedłużeniu czasu służby wojskowej, tudzież przeciwko nowym pożyczkom spowodowała, jak wiadomo, Paszicia do wniosku o rozwiązanie skupsztyny; gdy zaś król wniosku nie przyjął, Paszić podał się wraz z całym gabinetem do dymisyi. Przesilenie, które za granicą wydaje się czemś znpełnie nagłem i niespodzianem, jest jednakowoż skutkiem całego ogniwa przyczyn, snujących się już oddawna. Właściwym sprawcą przesilenia jest korpus oficerski, który po zwycięskiej wojnie począł zachowywać się wyzywająco wobec władz cywilnych, występując jakby z uroszczeniami do jakiejś hegemonii, a wymagając wszędzie dla siebie pierwszeństwa. Jakkolwiek rząd i cały zresztą naród serbski uznaje najzupełniej wielkie zasługi armii, jednakże w interesie demokratycznego ustroju i porządku zresztą państwowego, nie może dopuścić. żeby wojsko mieszało się do spraw państwowych. Na czele tych tendencyi korpusu oficerskiego stanął Damian Popović, wódz wsławiony, przywódca słynnej wyprawy przez góry Albańskie nad Adryatyk, żołnierz dzielny i powszechnie lubiany. Rząd nie chcąc dopuścić do pomieszania i zatarcia linii granicznej pomiędzy wojskowością a administracyą państwową, musiał się zdecydować, jakkolwiek z wielkim żalem, udzielić popularnemu generałowi dymisyi. Równocześnie wydał rząd enuncyacyę, że wszędzie, przy każdej sposobności jakiegokolwiek urzędowego aktu, pierwszeństwo mają i zachowają sobie na przyszłość urzędy i władze cywilne, gdyż one stanowią właściwą reprezentacyę narodu. To stało się powodm do rozmaitych kwasów i starć, najpierw skrytych, późniejniej nawet publicznych; to wszystko opozycya wyzyskała zręcznie w skupsztynie, utrudniając każdy krok gabinetowi Paszicia. Paszić chciał postawić na swojem w sposób radykalny. rozwiązując skupsztynę, lecz król Piotr zawahał się, a wreszcie przyjął dymisyę gabinetu. Rozwiązanie tego przesilenia nie łatwą będzie rzeczą. Paszić ma bowiem nie małe zasługi około najnowszego rozmachu Serbii i trudno sobie wyobrazić dalszy tok polityki królestwa serbskiego bez niego, zwłaszcza, że chodzi tu o urządzenie nowo nabytych krajów i o u t r z y m a n i e tego, co się z orężem w ręku zdobyło.

Reformy armeńskie.

Ormianie, zamieszkujący państwo tureckie, są narodowością niemahometańską, która dotąd najmniej skorzystała na rzekomych reformach, przeprowadzonych w tem państwie od czasu wejścia w życie ery konstytucyjnej. Dopiero teraz, gdy wreszcie zostali zamianowani generalni inspektorzy: Holender W e s t e n e n k i Norweg H o f f, którzy mają pilnować w Małej Azyi reform, jakie wymusiły mocarstwa na Turcyi, można przypuszczać, że zmieni się na lepsze los Ormian tureckich, mieszkających w liczbie prawie miliona w tamtych stronach. Inspektorzy ci obejmą swój urząd z początkiem lipca br. Z tą chwilą więc dzieło reform małoazyatyckich, wlokące się od lat prawie 20, będzie mogło przy dobrej woli rządu tureckiego zostać urzeczywistnionem.

Zapatrywanie tego rodzaju wyraził patryarcha ormiański na patryarchackiem zgromadzeniu narodowem, jakie przed kilku dniami odbyło się w Konstantynopolu. Podniósł on zarazem, że od tej chwili można spodziewać się zgodnego spółżycia Ormian z Turkami, i że uczucia lojalności, jakie żywią Ormianie wobec państwa tureckiego, wzmoże się jeszcze obecnie.

Nie wszyscy jednak Ormianie są tego samego zdania, co ich patryarcha, związany oczywiście rozmaitymi względami wobec władz tureckich Niezależne koła ormiańskie są bowiem zdania, że należy zająć stanowisko wyczekujące do czasu, gdy okażą się owoce działalności generalnych inspektorów. Koła te, posiadające zresztą wpływ o wiele większy na swych spółrodaków, niż patryarcha, domagają się przedewszystkiem, aby przy tworzeniu kancelaryj generalnych ispektorów zachowana została zasada równości t. j., aby urzędnicy tych kancelaryi składali się popołowie z chrześcijan i muzułmanów. Jestto sprawa dla Ormian bardzo ważna, gdyż te kancelarye będą rodzajem ministeryów, zaopatrzonych w daleko sięgającą władzę dyskrecyonalną i otrzymają po ośmiu doradców dla spraw szkolnych, skarbowych itd.

Ormianie przykładają, do tej sprawy wielką wagę, bo generalni inspektorzy nie mogą sami wyrobić sobie bezstronnego sądu o bardzo zawikłanych stosunkach w Małej Azyi. Gen. inspektor W e s t e n e n k, który tam bawił ostatnimi czasy, oświadczył np., że sądził, jakoby dobrze poznał mahometan, będąc przez lat 20 gubernatorem w Indyach holenderskich — tym czasem jednak przekonał się iż tak nie jest. Nic w tem dziwnego, bo mahometanie w Indyach holenderskich oddawna są r z ą d z o n y m i, podczas gdy w Małej Azyi dotąd są r z ą d z ą c y m i i to w sposób, nie uznający nikogo obok siebie.

Terytoryalnie będzie się rozciągała władza gen. insp. W e s t e n e n k a na część północną Małej Azyi z ludnością, wśród której przeważają mahometanie. Rezydować ma on w E r z e r u m i e. Część zaś południowa, z ludnością przeważnie ormiańską, lecz z licznemi plemionami Kurdów, przypadnie gen. insp. H o f f o w i, który będzie rezydował w B i t l i s i e. Właśnie w tej południowej części w ostatnich latach odbywały się zacięte walki między Kurdami a Ormianami, którzy w nich bardzo ucierpieli. Zwróceniz Ormianom zrabowanych im przez Kurdów gruntów, oraz wynagrodzenie ich za rabunki, jakich padli ofiarą, będzie pierwszem zadaniem nowego rządu.

Powstanie, które tego roku próbowali urządzić Kurdowie, a które prędko i z surowością zostało stłumione, wypadło na rękę rządowi tureckiemu, bo Kurdowie stali się teraz bardzo spokojnymi i powolnymi. Wprowadzenie zamierzonych reform napotka tedy w chwili obecnej na mniejsze trudności ze strony ludności mahometańskiej, wśród której rej wodzą Kurdowie. Jeżeli więc rząd turecki nosi się z myślą przeprowadzenia reform — to ma potemu teraz porę najodpowiedniejszą.

Reformy te w sześciu prowincyach małoazyatyckich z jednej strony odbiją się niezawodnie w sposób korzystny nietylko na nich, ale także na całości państwa ottomańskiego, z drugiej zaś — będą zadosyćuczynieniem dla Ormian, którzy doznawali najsroższych prześladowań wśród chrześcian tureckich.

Sprawiedliwość dziejowa kroczy nieraz bardzo wolno, ale koniec końców nie przestaje działać. Skoro więc nawet Ormianie tureccy mogą spodziewać się, że krzywdy ich zostaną choć częściowo wynagrodzone — to może i dla nas, Polaków, nadejdzie wreszcie chwila porachunku z krzywdzicielami i wrogami, gorszymi od Turków.

Judaica.

Powstania polskie a wzrost żydów.

„Ekonomista“ warszawski zamieszcza ciekawe studyum o rozroście żydowskiej ludności na ziemiach Królestwa Polskiego. Jak wiadomo procent żydów wzrasta u nas jedynie w Królestwie, (w Galicyi stale się zmniejsza, w Poznańskiem spadł już do znikomej cyfry 1 i pół proc.), na co składają się różnorakie przyczyny. Niemałą rolę odgrywał tu silny napływ żydów rosyjskich, uciekających do nas z pod noża kiszyniewskich i odeskich pogromów. Czynnikiem mniej dostrzeganym jest znacznie mniejsza śmiertelność dzieci żydowskich, niż chrześcijańskich, przyczem obok wrodzonej odporności żydów na choroby, dużą rolę gra tu znana dbałość ich o zdrowie i szybką pomoc lekarską, oraz materyalna możność zasięgania jej. Lecz „Ekonomista“ zwraca uwagę na jeden jeszcze nader charakterystyczny czynnik, który znakomicie wzmocnił tempo przyrostu żydostwa. Oto szczególnie silnym był rozrost żydów w Królestwie w latach popowstaniowych, a więc w okresie, gdy wskutek wojny zmniejszyła się ogromnie liczba ludności chrześcijańskiej w wieku zdolnym do zawierania małżeństw. To przetrzebienie żywiołu polskiego na polach bitew spowodowało właśnie szybszy procentowy przyrost ludności żydowskiej. Trudno oprzeć się smutnej refleksyi: W czasie, gdy znękane i zdziesiątkowane krwawymi bojami o niepodległość, społeczeństwo polskie legło w długo trwałej niemocy i odrętwieniu, dalekie od brania udziału w tych walkach żydostwo — tuczyło się u nas i mnożyło z podwójną siłą, by w kilkadziesiąt lat potem wypierać nas z ziemi, takiemi ofiarami bronionej...

Żydowski Bank emigracyjny w Warszawie.

W pewnym odłamie żydów w Królestwie Polskiem powstał projekt utworzenia żydowskiego Banku Emigracyjnego, któryby zaopiekował się rosnącym ruchem wychodźczym żydów. Zabierając głos w tej żywotnej kwestyi „Tygodnik polski“, wychodzący w Warszawie, pisze:

> Zabiegi w sprawie uregulowania, a bardziej jeszcze wzmożenia wychodźtwa żydowskiego, społeczeństwo nasze przyjąć winno do wiadomości z żywem zadowoleniem. Może zrozumieli nareszcie przywódcy żydowscy, iż jest to dzisiaj jedyna dla nich droga prawdziwie humanitarnej i społecznej działalności.

W istocie, założenie Emigracyjnego Banku żydowskiego jest sprawą niezwykle aktualną. Nadmierny napływ litwactwa obok coraz bardziej wzmagającego się poczucia odrębności interesów polskich i żydowskich, stwarzają zwolna w Królestwie Polskiem sytuacyę, w której coraz dobitniej narzucać się będzie masom żydowskim konieczność emigrowania z naszego kraju. Instytucya, któraby ujęła w swoje ręce kierownictwo tego naturalnego odpływu — oddałaby sprawie żydowskiej niespożyte usługi. Toteż trudno wytłómaczyć sobie fakt, iż akcya tak wielkiej wagi, jaką jest utworzenie Emigracyjnego Banku, nie znajduje odpowiedniego poparcia wśród wybitnych żydów, jak bowiem zaznacza z goryczą warszawski „Przegląd codzienny“ — „oficyalni przywódcy żydowscy, ze sfer finansowych, dotychczas zupełnie ignorują ten projekt“.

Pan Daszyński na Kaźmierzu.

Przywódca socyalistów, p. Daszyński, w czasie gorliwych zabiegów o godność radziecką, bawił, jak wiadomo, na Kaźmierzu i tam, ze znaną błyskotliwością swej taniej elokwencyi rozdzierał szaty nad „pokrzywdzeniem i nędzą mas żydowskich“, a zarazem sławił zasługi Izraela. W tym ostatnim kierunku p. Daszyński zagalopował się ponad wszelką miarę i w zapale judofilskim posunął się aż do notorycznego fałszowania faktów. „Historya szerokich mas ludności — mówił — zaczyna się w Polsce od r. 1791. Odtąd pokolenia składały swą pracę, aby urzeczywistnić zrównanie ludzi w społeczeństwie. W każdej pracy tych pokoleń żydzi m u s i e l i b r a ć i b r a l i u d z i a ł“. Szkoda, że p. Daszyński nie był dokładniejszym i nie powiedział, kiedy to i w jaki sposób brali żydzi w Polsce udział w pracy narodowej? Bylibyśmy się może dowiedzieli od niego rzeczy, o których milczy historya. Jeszcze klasyczniejszem było odkrycie p. Daszyńskiego, iż „między wyzwoleńczą myślą polską a rodzącą się żydowską i s t n i a ł o o d w i e k ó w b r a t e r s t w o b r o n i“. W prostym, niewygimnastykowanym kaźmierskimi występami umyśle trudno zaiste pojąć, w jaki sposób r o d z ą c a s i ę dopiero, wyzwoleńcza myśl żydowska mogła j u ż o d w i e k ó w współdziałać z naszemi dążeniami?...

Chcą być „u siebie w domu“.

Dr. A. Gross, rzecznik niezawisłych żydów krakowskich, w swej pewności siebie, zaczyna tracić miarę. Roztaczając przed wyborcami z Kaźmierza swój plan działania, woła z emfazą: „Chcemy, aby ludność żydowska nie żyła, jak w Królestwie zrozpaczona. Chcemy, aby ludność żydowska czuła, że j e s t u s i e b i e w d o m u“. Życzenie śmiałe, ale... czy nie zbyt wygórowane? Widocznie nauki, dawane ży-

Podróż nocna.

(Specyalna korespondencya „Głosu Narodu“).

Skadar, 27 maja.

(Na srebrnych wodach. — W Szin Dżin. — Zatopione okręty. — Końmi do Skdaaru. — Zbójeckie skały. — Doliną Drynu. — Krwawe wspomnienia — Serb a Czarnogórzec. — Nasz woźnica. — Rozafa. — Bazar. — Cmentarze).

Cicha, księżycowa noc. Na szafiry wód kładą się smugi srebrne, i srebrny pył omotał przestworza całunem przejrzystym. W czarodziejskiej mgle zjawiskowo rysują się góry i drżące u ich stóp światełka, jak senne widziadła.

Jest nocy majowej cud, słowami nieogarniony żadnemi — — —

Zbliżamy się do San Giovanni di Medua. Szin Dżin nazywają go Turcy.

Grzbietem wysrebrzonych fal, jakby ścieżką jasną, wiezie nas barka do brzegu. Za nami opuszczony okręt odpływa w przejrzystą dal. Na obu końcach łodzi stoją Malissorzy w białych ubraniach, o głowach owiniętych w białe chusty, jakgdyby ich uszy i zęby bolały, i w takt opadających z wioseł kropli śpiewają swoją niezrozumiałą i przeciągłą pieśń.

Jeden z nich wskazuje nam na piętrzącą się u brzegu nieforemną, ciemną masę i rzuca krótko:

— Okręty greckie zatopione przez Turków.

Rzeczywiście, na oświeconym tle gór linjami ciemnemi rysują się potężne kadłuby statków i splątany chaos masztów i lin. Tu tylko dziób omszały wystaje, ówdzie skośnie nad wodą legły maszty i dawno zastygłe kominy. Lizane wodą zwisają zgmatwane łańcuchy, przejedzone rdzą. Groteskowy nagrobek dla tych, którzy śpią pod falami — — —

Hamidje tu był, turecki krążownik. Hamidje siejący grozę i postrach. Jak grom się zjawiał przed nieprzyjacielem i znikał jak widmo, za sobą zostawiając śmierć i zniszczenie. Hamidje — niezwyciężony — — —

Greckimi okrętami przybyli tu Serbowie z pod Salonik, by Czarnogórcom pomagać w zdobywaniu Szkodry. Hamidje nie pozwolił im dojść do Szkodry, ani okrętom wrócić na wody jońskie.

Wspomnienia wojny budzą się dokoła nas przez całą długą drogę z S. Giovanni di Medua do Skadaru. W S. G. di Medua podróżny nie znajdzie nic. Jest to mała osada tuląca się do gór. Dla Alessia i Skadaru jest S. G. di Medua portem naturalnym. Tędy odbywa się wszelaki przywóz i wywóz i tą drogą przychodzi do Skadaru poczta, przywożona codziennie przez konnego posłańca. Mówią, że droga to niebezpieczna, szczególnie ta jej część, która opuściwszy S. G. di Medua, biegnie u samego podnóża fantastycznych skał, mając po drugiej stronie bezkresne tonie morskie. Tak jedzie się prawie do samego Alessia. Na przestrzeni tej niema ani jednej osady ludzkiej, nad drogą piętrzą się bloki skał okryte gęstwą krzaków i drzew. Miejsce jakby wymarzone do napadu. Napadają tu nieraz, ale tylko — pieszych podróżnych, jeszcze się nie zdarzyło, od czasu gdy w Skadarze rezyduje armia międzynarodowa, by dokonano napadu na powóz. Widocznem jest, że wystrzegają się napadu na cudzoziemców, ażeby nie ściągnąć na siebie zemsty, którego z państw europejskich.

Można się innemi jeszcze drogami dostać do Skadaru, np. statkiem przez rzękę Bojanę, która koło Oboti wpada do Adryatyku. Tu co prawda nie grozi podróżnemu żaden napad, zato statek może osiąść na mieliźnie i stać tak niekiedy przez 20 dni, aż wody Bojany znów się podniosą. Taka przymusowa kwarantanna przyjemną nie jest. Trzecia droga przez Czarnogórę, a potem jeziorem Skadarskiem, długa jest i połączona z rozmaitemi przykrościami dla poddanych austryackich, na których Czarnogórcy krzywo patrzą. Wobec tego, pozostaje pierwsza droga końmi z S. G. di Medua przez Alessio. Tę też drogę wybraliśmy i mimo wszelkich proroctw dojechali szczęśliwie do Skadaru. Podróż nasza trwała dziesięć godzin, tj. od godz. 12-tej w nocy do godz. 10-tej rano.

Droga jest w bardzo złym stanie, pełna wyboi i kamieni, to też nie dziw, że automobil, który ma pełnić funkcyę komunikacyjną między S. G. di Medua, a Skadarem po jednym dniu służby idzie na miesiąc do naprawy. Korzystając z tego fijakrzy eksploatują podróżnych (specyalnie europejczyków) każąc sobie płacić fantastyczne sumy.

Wczesnym rankiem, gdy blady świt zaróżowił niebo nad szczytami gór Mirydyckich, kazaliśmy spuścić budę. W rozchodzącym się zmroku zarysowały się wyraźniej szczyty gór bielejące śniegami różowymi od wschodu, z szarej mgły wychyliła się dolina Drynu, otwarta od zachodu, uprawna, jak okiem sięgnąć, zasiana wioskami, skrytemi w zieleni drzew. Świat zupełnie odmienny niż w okolicach Durazza lub Walony. Wszystko straciło swój charakter południowy, jest bardziej swojskie i znajome, o bujnej soczystej zieleni, za którą oko tak już było stęsknione. Nad Drynem chylą się wierzby srebrne, akacye odurzają swym zapachem.

Jak wśród różańca białych pereł zabłąka się perła czarna, tak tu i tam wśród rozkwitłej zieleni sterczą mury zburzonych domów, czernią się popalone ściany i pustka i smutek wieje z opuszczonych zagród — — —

— To robota Essad-baszy, objaśnia nas woźnica, podczas wojny, zeszłego roku, stawiał tu na drodze armaty i burzył domy chrześcijan, które mu tem łatwiej przychodziło rozpoznać, że wszystkie, miejscowym zwyczajem, mają nad drzwiami namalowany krzyż.

— Dlaczego burzył? — Pieniędzy żądał, a gdy nie mieli co dać — — —

Ślady okrutnej ręki towarzyszą nam, aż do Skadaru.

— A to Brdica — wskazuje nam woźnica na wzgórze gołe i kamieniste, za którem widać już Tarabosz. Tu niemało krwi serbskiej się polało. Ale nie zdobyli — dodaje z tryumfem i oczy mu błyszczą radośnie. Ale Serba odeprzeć — to nie sztuka. Serbów biliśmy i braliśmy do niewoli bez liku — to żaden żołnierz. Za to Czarnogórzec jest straszny, bije się jak lew, ale pojmać go nie można — woli umrzeć, niż jeńcem być. Hasan Riza co najdzielniejszych swych żołnierzy stawiał przeciwko Czarnogórcom. I ja tam byłem, chwalił się, przekręcając z fantazyą fez na czarnej czuprynie.

Prawdziwy junak z tego Mustafy! Muskuły jakby ulane z ciemnego bronzu. Blizny go znaczą białe i palców mu u ręki brakuje, ale po każdem wyjściu z lazaretu wracał na groźny Tarabosz, bo »wiary trzeba było bronić«. Dziwny on jest. Mówi po serbsku, jak rodowity Serb, a Serbów nienawidzi i z pogardą się o nich wyraża. Takich, jak on zresztą wielu, szczególnie w północnej Albanii. Serbi roszczą sobie do nich prawo, twierdzą, iż są to Serbi, którym siłą narzucono wiarę muzułmańską. Oni sami do Serbów się nie przyznają. Język, którym mówią, nazywają »naszki« (nasz), jakgdyby był czemś odmiennem od serbskiego. Jednak, gdyby te ziemie przeszły były pod panowanie serbskie, łatwoby się zaasymilowali.

Minęliśmy już Brdicę, jesteśmy na jakie cztery kilometry od miasta, ale go jeszcze nie widzimy. Od zachodu na wschód biegnące wzgórza zakrywają go zupełnie. Na najwyższem z tych wzgórz zwanem Rozafa tuż nad samą Bojaną, wznosi się stara warownia. Budowali ją Rzymianie i Wenecyanie, Serbi nawet rękę przyłożyli za czasów nemaniczowskich. Turcy żadną ją pieczą nie otoczyli i dziś jest zupełną ruiną. Na samym szczycie powiewa pięć flag znacząc tu władzę pięciu mocarstw. Żołnierz angielski, korekt w każdym calu, stoi na warcie przed bramą potężną, nad którą widnieją weneckie lwy.

Ażeby się dostać do miasta okrążyć musimy wszystkie wzgórza. Turkom nie chciało się przekopać drogi między Rozafa i następnem Tepe, przez co miasto zostałoby w najprostszy sposób połączone z szosą. Drogę tę przygotowywują teraz wojska międzynarodowe rozsadziwszy dynamitem skały i przeprowadziwszy między niemi wspaniały gościniec.

U stóp Rozafy, od strony zachodniej, szeroką wstęgą płynie Bojana, biorąc swój początek z jeziora Skadarskiego, które jakby dalszy jej ciąg, rozlewa się w przestrzenie błękitne i ginie gdzieś na północy pod wzgórzami Czarnogórza.

W klinie między Bojaną i jeziorem z jednej strony, a wzgórzami Rozafy z drugiej — mieści się sławny bazar skadarski. Oryginalny on, całkiem różny od właściwego miasta, do którego stąd jeszcze dwa kilometry. Uliczki tu wąskie i brudne, sklep mieści się koło sklepu. Tu są wszyscy rzemieślnicy i »przemysłowcy«, tu sprzedają wszelki surowiec i produkty miejscowe i zagraniczne. Służą one głównie do zaspokojenia potrzeb ludności okolicznej i miejscowej, co biedniejszej. Inteligencya i Europejczycy mają do wyborn inne sklepy w mieście.

Jedziemy do miasta szeroką, nową drogą, ale miasta nie widzimy nic, tak jest ukryte w gęstwinie drzew, nad którem tylko białe szyje minaretów wyciągają się wdzięcznie. Niektóre z nich są w połowie strzaskane. To granat, przelatując, znaczył swój ślad

U wjazdu do miasta witają nas umarli: pod falą blado-niebieskich irysów ledwo widać omszałe kamienie grobowców. Cmentarze takie w Skadarze spotyka się na każdej ulicy, są wokoło każdego meczetu. Szacunek pokoleń je otoczył. Nikt starych grobów nie tyka — ale i nikt o nie nie dba specyalnie. Nie otacza je cisza mistyczna, ani owiewa mgła smętku, jak cmentarze nasze. Umarli pozostali wśród żywych — nie przeszkadzając sobie nawzajem... Może kiedyś i tu, kiedy ziemia stanie się droższą, legendą staną się cmentarze, siejące w wieczoru godziny odurzającą woń blado-niebieskich irysów.

Wanda Zembrzuska.

dom przez ich „demokratycznych" aliansów, w las nie poszły, skoro gospodarzem prastarego, polskiego grodu wawelskiego poczuł się nagle... p. Adolf Gross i z wylaną gościnnością prosi obywateli z Kaźmierza, by czuli się tu, j a k u s i e b i e w d o m u. Czy jednak Zagłoba nie miał racyi, darowując królowi szwedzkiemu Niderlandy ?... W. J.

Otwarcie Muzeum Słowackiego w Uderskim Hradysztu.

Lekceważony naród słowacki miał podczas Zielonych Świątek swą „jasną chwilę", lecz nie na Węgrzech, tylko w Cislitawii, a mianowicie w mieście Uherskie Hradysztie na Morawach. Jak wiadomo, przeszło czwarta część Moraw należy wcale nie do czeskiego terytoryum etnograficznego, lecz do słowackiego. Niema żadnej niemal różnicy ani w języku, ani w ubiorach i obyczajach ludowych pomiędzy Słowakami morawskimi i węgierskimi; są tylko nieznaczne odcienie, zachodzące wszędzie. Fakt, że Słowacy sięgają tak daleko na ziemie korony czeskiej, zmusza wprost Czechów uważać kwestyę słowacką za swoją własną, opiekować się Słowakami, żeby utrzymać zasadę jedności narodowej „czesko-słowiańskiej", jak to w Pradze nazywają, a co oznaczać ma jedność narodową Czechów ze Słowakami, czyli poprostu zasadę, że Słowacy są jednym ze szczepów czeskich na równi na przykład z Kanakami, Wałachami i t. p. Słowacy na tej teoryi wychodzą dobrze. Uprawiają bowiem z całą konsekwencyą zasadę, żeby brać, a nie kwitować: przyjmują wdzięcznie wszelkie składki na cele słowackie, zgadzają się na terminologię „czesko-słowiańską", ale... używają swego własnego języka literackiego.

Niema bodaj w całej Europie ludu, któryby mógł się pochwalić takimi strojami i takimi okazami przemysłu domowego jak Słowacy. Jeżeli chodzi o tak zwaną sztukę ludową, Słowaczyzna cała jest niezawodnie najgłębszą i najobfitszą jej kopalnią. Niema też takiej wystawy węgierskiej, ani też pawilonu węgierskiego na jakiejś wystawie zagranicznej, żeby Węgry nie otrzymały jak najzaszczytniejsze odznaczenia za przedmioty, wystawione z kosztów słowackiego przemysłu, tyle, że przedmioty te bywają wystawiane z madiarskimi napisami, aby świat pod cechą madiarską i szerzy sławę madiarskiego zmysłu artystycznego — podczas gdy faktycznie lud madiarski nie posiada zgoła najmniejszych zdolności artystycznych, a wszystko, czem się Madiarzy na zewnątrz chełpią i puszą, (nie wyłączając nawet tańców swoich) jest albo słowackie, albo rumuńskie. Ze względu na tę madiarską zachłanność nie można nawet założyć w państwie węgierskiem muzeum etnograficznego słowackiego, bo ono musiałoby się tam stać... madiarskiem.

Od dłuższego już szeregu lat zajmowano się przeto myślą założenia takiego muzeum na Słowaczyźnie morawskiej. Sprawą tą zajął się gorliwie wydział stowarzyszenia „Narodni Jednota" w stolicy morawskiej słowaczyzny, w mieście Uherske Hradysztie, a doznał gorliwego poparcia od burmistrza inżyniera Benesza i całej Rady miejskiej. Sprawa postąpiła wielce naprzód, gdy uzyskano subwencyę rządową na zakupno sławnych zbiorów Kretza, obejmujących hafty i ceramikę; zakupiono je za 10.000 koron, a rząd zezwolił umieścić te zbiory tymczasowo w 9 obszernych salach budynku rządowego, w którym znajdowały się przedtem koszary wojskowe. Władze państwowe dopomogły tedy i dopomagają do urządzenia tego muzeum i popierają ruch narodowy, prześladowany tak srogo w Translitawii. Co zaś najciekawsze, że na czele tej akcyi stoi dobry „sąsiad", morawskich Słowaków, z Buchlowa, a mianowicie Jego Ekscelencya hr. Berchtold. On też we własnej osobie wraz z całą swą rodziną stawił się w poniedziałek Zielonych Świątek na otwarcie muzeum. Przyjechał również minister robót publicznych Czech Trnka z żoną, marszałek krajowy hr. Serenii, obok długiego szeregu reprezentantów wszelkich instytucyi i korporacyj kulturalnych czeskich na Morawach. Oficyalne osobistości przemawiały po czesku, a mowy publiczności o słowaczyźnie. Prasa madiarska zbywa ten fakt milczeniem.

Muzeum urządzone jest bardzo starannie. Największą salę zapełniono ceramiką, rozwieszoną po ścianach i rozłożoną na stołach; na środku sali wspaniała gablotka z niektórymi unikatami z zakresu ceramiki. Hafty słowackie umieszczono w dwóch salach sąsiednich, dalej zaś zaczyna się wystawa dotycząca folkloru węgierskiej słowaczyzny. Sale z boku gmachu przeznaczone są na galerye obrazów, która już teraz obejmuje około sto obrazów i rzeźb Józefa (Jożky) Uprki, Marzaka Sławiczka, Schwaigra, Frolky, Mandla, rzeźbiarza Franciszka Uprky i in. Tylne sale obejmują zbiory archeologiczne i naturalistyczne, a na końcu bibliotekę muzealną. Znajdują się tu rozmaite dokumenty królów czeskich, a zwłaszcza nadania przywilejów dla miasta Hradiszta przez króla Jana Luxemburczyka. Muzeum zawiera ogółem 4147 numerów, z czego wypada na ceramikę 749, na hafty 1848, na zbiór historyczny i archeologiczny 646.

W ten sposób, co prześladowane w Translitawii, cieszy się w Cislitawii opieką „wspólnego" ministra.—

Wiece Związku katolicko-ludowego.

Piszą nam z Dąbrowej: Dnia 2-go czerwca b. r. przed południem odbył się w naszem mieście wiec związku katolicko-ludowego. Uczestników wiecu było tak wielu, że obszerna sala Sokoła nie mogła zgromadzonych pomieścić. Z góry było przeszło dwa tysiące.

Po wyborze przewodniczącego Jana Grzesika chłopa z Bagienicy udzielono głosu ks. Drowi Józefowi L u b e l s k i e m u, redaktorowi „Ludu katolickiego" z Tarnowa. W krótkiem a jędrnem przemówieniu przedstawił ks. redaktor potrzebę i cel związku katolicko ludowego, zarazem politykę Stapińskiego, zdrajcy ludu, oraz nieszczęsne polityki t. zw. Piastowców. Przemówienie trafiło do przekonania słuchaczów, czego dowodem zakończone okazane licznemi i hucznemi brawami. Następnie zapisali się do głosu: p. Wcisło b. red. „Kuryera Dąbr.", p. Banaś włościanin z Nieczajny, ks. Superyor Krzyszkowski z Odporyszowa i t. d.

W przemowie na wyszczególnienie zasługuje powszechnie szanowany i ceniony ks. Piotr Halak, proboszcz z Grębószowa, którego przemówienie streszczało się w tych słowach: Lud polski, o ile pragnie wyzwolić się i odrodzić duchowo i materyalnie, może do tego celu jedynie dojść w łączności z Krzyżem Chrystusowym, pod kierunkiem swoich przewodników duchownych. Związek katolicko ludowy zwraca uwagę nie tylko na stronę duchową człowieka, ale pragnie poprawy doli ludu polskiego; dlatego też mowca podał wniosek domagania się od posłów utworzenia w każdej wsi spółek drenarskich, poprawy dróg, zniżenia podatków państwowych i t. p.

Następnie poddano pod głosowanie rezolucye: 1. Przystąpienie wszystkich obecnych do związku katolicko ludowego. 2. Popieranie prasy katolickiej. 3. Wezwanie posłów do przystąpienia do związku katol.-ludowego. — Rezolucyę uczestnicy przyjęli oklaskami jednomyślnie. W końcu na wniosek przewodniczącego wyrażono hołd i wdzięczność Ekscellencyi ks. biskupowi Wałędze za rozpoczęcie akcyi katolicko-ludowej, wzniesiono okrzyk na cześć ludu polskiego, oraz podziękowanie inicyatorom wiecu. Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych, obecni podniesieni na duchu spokojnie rozeszli się do codziennych zajęć.

Nawiasem wspomnieć wypada, że równocześnie zwołali wiec Piastowcy, wiec jednak nie przyszedł do skutku z powodu braku zwolenników.

Piszą nam z Pilzna: Ruch polityczny w dyecezyi tarnowskiej zapoczątkowany przez ks. Biskupa Wałęgę pod hasłem: „kto katolik-Polak niech stanie otwarcie w szeregach obrońców zagrożonej wiary i interesów narodowych", zakreśla coraz szersze kręgi i budzi do czynu masy ludu tumanione przez niecnych prowodyrów. Liczba wieców, odbytych w różnych powiatach tarnowskiej dyecezyi z każdym dniem się mnoży. Ale te zebrania, mimo wysiłków wrogów, którzy świeży i żywotny odruch ludu, nie przebierając w środkach, zgnieść usiłują, wypadają wprost i m p o n u j ą c o i realne przynoszą korzyści.

Dnia 1 b. r. odbył się podobny wiec w Pilźnie. Z górą tysiąc mężów zaufania wypełniło podwórzec plebański. Pod gołem niebem musieliśmy toczyć obrady, gdyż nam „Sokół" na zebranie odmówił sali, a motywów tej odmowy należy szukać w słowach: wiec „katolicko-narodowy..."

Zgromadzenie powitał ks. kan. Fąferko, przewodniczył p. sędzia S. Stokłosa, zastęp. włościanin Rozenbarski, sekretarzował p. Trznadel, nauczyciel z Jodłowy.

Po wstępnem słowie Przewodniczącego zabrał głos poseł J. Potoczek. Stary poseł ludu mówił ze serca, trafiał do serc, bo mówił swój do swoich. „Złąśmy szli drogą — chcecie się ratować? W organizacyi, której dewizą: Bóg i Ojczyzna, nie powinno was braknąć".

O potrzebie dobrej prasy mówił ks. Dr Paryło, świetnie umotywował wstąpienie do związku kat. Marceli Szczeklik, z werwą podał wskazówki na przyszłość najbliższą ks. J. Koza.

Otwarto następnie dyskusyę. Oburzenie ogarnęło obecnych, gdy o głos poprosił p. Krężel. „Skąd on się tu wziął? — odzywają się głosy. — To poufne zebranie! Kto go prosił? Czy ma kartę wstępu?" Miał! Bo podstępem ją dostał dla siebie i kilku zwolenników, których przywiózł z opłotków, by wiec rozbić. Pozwolono mu mówić.

„Kaj-tuś, baj-tuś, dookoła Jantuś" — można było do mowcy zastosować słowa K. Bojki. To też po kilku niefortunnych zdaniach „prostowacza" pojęć: co to jest ludowizm i klerykalizm, zerwała się burza okrzyków: „dosyć! złaź! gdzie Stapiński?" I mowca, trzymając sfałszowaną kartę wstępu w rękach, znalazł się w tłumie. Odtąd mizerny natręt przeszkadzał co chwila następnym mowcom tak marnemi uwagami, że tylko dzięki anielskiej cierpliwości prezydyum i otoczenia nie został męczennikiem kielanowickim.

Tymczasem zabrał głos hr. Łubieński. „Szlachcic mówi? To on z nami? Dobrze gada!" — szepcą chłopi.

Następnie po zbiciu zarzutów przez ks. Paryłę, Potoczka i po miłym apelu do jedności włościanina z Siedlisk, przewodniczący odczytał rezolucye, które mężowie zaufania z radością przyjęli. Protestowali tylko sojusznicy posła Krężla podniesieniem aż 5 rąk....

Po wyborze przez aklamacyę Zarządu powiatowego, uczestnicy odśpiewawszy „Serdeczna Matko" i „Jeszcze Polska nie zginęła" rozeszli się w spokoju do domów. Olaks.

B. Gabryelska, Pałac Spiski, Kraków.

Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i phonole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziesto-miesięczne bez zaliczki.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

Wieczorek maryański i przedstawienie amatorskie „Sodalicyi młodzieży studentów" pod protektoratem J. E. Ks. Biskupa Anatola Nowaka odbędzie się w niedzielę dnia 7-go czerwca o godz. 6 i pół w sali domu robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37.

Dochód przeznaczamy na cel kolonii wakacyjnych i bibliotekę sodalicyjną. Ceny miejsc po 1 koronie, pierwsze 3 rzędy po 3 i 2 korony dla młodzieży po 30 i 20 halerzy.

Nabożeństwo akademickie. W niedzielę dnia 7-go b. m. na nabożeństwie akademickiem w kościele św. Anny ks. Dr **Korzonkiewicz** Doc. Uniw. Jag. wygłosi konferencyę n. t. „Czy Pismo święte jest przez Boga natchnione?" (ciąg dalszy). Początek nabożeństwa o godz. 9 rano.

Festyn. W niedzielę dnia 7-go czerwca odbędzie się w Parku Dra Jordana Wielki Festyn połączony z loteryą spożywczą i fantową. Wstęp do Parku wolny. Dochód na cele związku młodzieży rękodzielniczej.

Stow. właścicieli dorożek przypomina, że uroczystość poświęcenia sztandaru tegoż Stowarzyszenia, odbędzie się w kościele N. Panny Maryi z następującym porządkiem: o godz. 8-mej z rana wyjście z kościoła św. Wojciecha z muzyką do kościoła Maryackiego skąd po poświęceniu pochód wyruszy do starego teatru, gdzie odbędzie się pamiątkowe wbijanie gwoździ. Na tem miejscu Komitet uprasza Cechy i Stowarzyszenia o łaskawe wzięcie udziału z sztandarami, nadmieniając również, że przyjęcie odbędzie się w domu cechowym rzeźników na „Kotłowem" dokąd uda się pochód wprost ze Starego Teatru.

Zarząd Bursy im. Dra Jordana w Krakowie utrzymywanej przez Tow. Opieki nad młodzieżą szkół średnich podaje do wiadomości rodziców i opiekunów, że przyjmuje w opiekę uczniów szkół średnich od lat 10—15 za opłatą 400 Kor. za rok szkolny — za całe utrzymanie wraz z praniem. Podania należy wnosić— do dnia 20 czerwca — do Zarządu bursy — Kraków, ul. Lenartowicza l. 1.

K a l e n d a r z y k a s t r o n o m i c z n y: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 35; zachód przypada o godz. 7 min. 43; długość dnia godzin 16 minut 9.

K a l e n d a r z y k k o ś c i e l n y: Jutro w niedzielę śś. Roberta i Sabiniana, pojutrze w poniedziałek śś. Metarda i Wilhelma bb.

Pogoda Dnia 5-ego czerwca termometr doszedł od + 9·7 do + 14·6 C. — barometr powoli się podnosił.

Dnia 6 czerwca o godzinie 7-mej rano stan barometru 734·8 mm, termometru + 9·6 C. Cisza.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 6 czerwca o godzinie 7 rano + 12° Celsiusa. Kierunek wiatru południowo-wschodni. Prognoza: pogoda zmienna.

Kraków, dnia 6 czerwca.

Waleczni Machabeusze. Jak tylko skończyły się wybory do Rady miasta, Dr Gross (Adolf) nabrał znowu animuszu i uderza śmiało w surmy bojowe. Już nie tylko napada na „Głos Narodu", nie tylko wyprawia rzezie wśród „antysemitów", — ale odważa się zaszczepić i krytykować samego p. Bazesa i „maszynkę" wyborczą, przed którą jeszcze niedawno tańczył jak żydzi na puszczy przed złotym cielcem.

Ale p. Gross zawdzięcza swój mandat właśnie maszynce i p. Bazesowi i okazuje wobec tego wielki brak uczucia wdzięczności.... Tak niedawno upokorzył się przed kahałem, tak niedawno żebrał o łaskę Bazesa i wypraszał jego pomoc dla siebie i dla swego przyjaciela p. Daszyńskiego, a dziś napada na tych, którzy mu darowali mandat i biada nad korupcyą, deprawacyą, „bagnem azyatyckiem" i brakiem myśli politycznej.... Ależ wszystko to było także p r z e d wyborami; czemu wtedy p. Gross nie wytykał tych gorszących nadużyć, — czemu zawierał upokarzające kompromisy z najgorszymi korupcyonistami, — czemu w Radzie **nigdy** nie podniósł stanowczej opozycyi przeciwko tym stosunkom? Wygodna to bardzo rola jęczeć i narzekać i udawać nieprzejednanego opozycyonistę, a gdy przyjdzie naprawdę od walki, czołgać się pokornie do Bazesowego korytka, i zbierać owoce wyborczej korupcyi. Ale taka już jest ciekawa natura Dra Grossa, — umie on teoretycznie udawać nieprzejednanego opozycyonistę i niezłomnego Katona, a w momentach decydujących gotów jest do wszystkich kompromisów byle mandat ocalić!

Ot waleczny Machabeusz.....

Zjazd polskich kupców chrześcijańskich. W czasie Zielonych Świąt odbyła się w Krakowie konferencya kupców krakowskich i delegatów lwowskich stowarzyszeń kupieckich celem naradzenia się nad zrealizowaniem jednomyślnej uchwały zeszłorocznego zjazdu kupców chrześcijańskich. — Zjazd ten, odbyty we Lwowie w dniach 28 i 29 września, uchwalił mianowicie na wniosek p. Oberskiego ze Lwowa urządzić w roku obecnym w Krakowie zjazd polskich kupców chrześcijańskich ze wszystkich zaborów. Z różnych powodów nastręczały się przeszkody, zwyciężyła jednakże myśl, aby zjazd ten w roku obecnym urządzić. Terminu jego dotychczas nie ustalono, przyjęto jednakże zasadę, że zjazd będzie obradował w jednym dniu nad sprawami ogólnemi kupiectwa polskiego, w drugim zaś dniu nad sprawami, dotyczącymi kupców galicyjskich.

Dla kupiectwa polskiego z Galicyi zetknięcie się z kupcami z Poznańskiego i z Królestwa Polskiego przyniesie wiele korzyści praktycznych, pomijając atmosferę ideową, jaką zjazd trójzaborowy wytworzy. Kupiectwo bowiem z zaboru pruskiego przedstawia ugruntowany typ kupca w stylu europejskim, zdolnego dziś zwyciężać w walce konkurencyjnej z kupcem niemieckim. Kupiectwo zaś polskie w Królestwie Polskiem, mając silne oparcie w żywiołowym ruchu narodowym, poczętym w celu tworzenia handlu i przemysłu polskiego, w latach ostatnich nabyło wiele doświadczenia i praktyki w organizowaniu handlu, doświadczenia, które dla polskich kupców w Galicyi może mieć znaczenie pierwszorzędne. Podkreślić trzeba i tę dobrą stronę zjazdu kupców polskich, że nawiąże on słabe dotychczas nici między kupiectwem polskiem ze wszystkich trzech zaborów w zakresie interesów handlowych i przemysłowych.

Niektóre osobistości krakowskie starały się za każdą cenę uchylić uchwałę zapadłą we Lwowie, dążąc do urządzenia wiecu wspólnie z żydami, lecz niefortunne te zabiegi stały się bezsilnymi wobec silnego stanowiska znacznej większości patryotycznego kupiectwa, dążącego do sanacyi smutnych stosunków.

Budzące się uświadomienie wśród społeczeństwa podejmującego akcyę pod hasłem „swój do swego" stanie się potężną dźwignią dla polskiego handlu i przemysłu i zadatkiem do wytworzenia silnego polskiego stanu średniego, jako ostoi polskości naszych miast.

Mobilizacya żydów. Niejednokrotnie wskazywaliśmy na mobilizowanie przez litwaków warszawskich całej prasy europejskiej, zależnej od Izraela, do walki ze społeczeństwem polskiem w Królestwie. Obecnie notujemy, że także wiedeński dziennik „Zeit" (własność konsorcyum żydowskiego) przyłączył się do tej kampanii i zamieścił oszczerczy artykuł, przedstawiający Polaków jako podpalaczy i bandytów, mordujących biedny lud izraelski.

„Nigdzie — pisze „Zeit" — antiniemiecka agitacya, prześladowanie innych narodowości, bojkoty i rozbójnictwo nie kwitną tak, jak u Polaków. Niedawno temu donosiły pisma o strasznych masowych podpalaniach, dokonywanych planowo przeciw przynależnym do innej narodowości w polskich wsiach i miasteczkach. Odkryto nawet dobrze zorganizowaną bandę chłopców podpalaczy, którzy przez swoich ojców nakłaniani byli do tych strasznych zbrodni. Rozpoczęty przed dwoma laty przez Polaków pochód przeciwko żydom, przybrał takie formy, że nawet rosyjskie władze widziały się zmuszone ująć za żydami. Na takiem podłożu nienawiści i pogardy dla innych narodowości musiały niemal naturalnie rozwinąć się potężnie bagniste kwiaty rozbójnictwa". Dalej pisze wiedeński dziennik niebywałe rzeczy o bandytach zapominając, że głośny bandyta Daniel nazywał się Scheffer i był Niemcem z krwi i kości.... Zapomina dalej, że bandytyzm nie jest własnym wytworem Królestwa ale owocem rzekomej rewolucyi, którą przed ośmiu laty żydzi i socyaliści próbowali dla swoich celów wywołać w Królestwie; wiadomo też „Zeit", że **próby wywołania tej rewolucyi posiłkowali Prusacy**, a poza granicami Królestwa istniały **specyalne komitety żydowskie**, które swemi pieniędzmi i emisaryuszami rozpętały najniższe instynkty wśród szumowin, jakich nigdzie nie brak, organizowały ekspropryatorów, aż wytworzyły bandytyzm, z którym władze rosyjskie dotąd rady sobie nie dały dlatego, bo nie chcą, bo takie stosunki w kraju dają czyonwnictwu sposobność do łowienia ryb w mętnej wodzie.

Ostrzeżenie przed emigracyą do Kanady, któreśmy wczoraj zamieścili, powinno dojść do najszerszych warstw naszego ludu, gdzie jeszcze tkwi w zbyt żywej pamięci niesumienna agitacya Stapińskiego i jego ajentów. O Kanadzie rozpowszechniono u nas najfałszywsze wyobrażenia, dzięki nieznajomości tamtejszych stosunków, a także wskutek hojnie rozrzucanych odezw i broszur „Canadian Pacific" Towarzystwa, które posiadając olbrzymie przestrzenie wzdłuż linii kolejowej, łączącej dwa oceany, szukało osadników dla zaludnienia tych pustkowi. Emigrować zatem mogą do Kanady tylko ludzie stosunkowo zamożni, a w każdym razie rozporządzający kapitałem, którýby im umożliwił pierwsze zagospodarowanie się i przeżycie przynajmniej jednego roku z własnych funduszów. Emigracya zarobkowa jest obecnie wykluczona, gdyż, jak stwierdził oficyalnie departament emigracyjny rządu kanadyjskiego, wychodźcy europejscy nie znajdą już w Kanadzie zajęcia, wobec olbrzymiego napływu sił roboczych w latach ubiegłych. Należy zatem wszelkimi sposobami wstrzymać emigracyę do Kanady, a ludzie stykający się z ludem wiejskim powinni przy każdej sposobności wyjaśniać niebezpieczeństwo, połączone z wyjazdem w tamte strony. Emigracya kanadyjska wyrządziła już tak wielkie szkody naszemu krajowi, że przynajmniej obecnie trzeba jej koniec położyć, ewentualnie starać się o zapewnienie pracy naszym wyrobnikom wiejskim — na miejscu. Bardzo byłoby pożądane rozszerzenie robót przy regulacyi rzek i przy budowie kanału Kraków—Oświęcim, gdyż tylko w ten sposób można zatrzymać w kraju tysiące ludzi, potrzebujących pracy i zarobku. Koło Polskie ma więc przed sobą wielkie i wdzięczne zadanie wyrobienia w Wiedniu kredytów potrzebnych na te roboty, bez których położenie ludu będzie bardzo ciężkie.

Cenny dar dla Muzeum Narodowego. Dr Franciszek Paszkowski, dyrektor krakowskiego Tow. Ubezpieczeń złożył w darze Muzeum Narodowemu do działu pamiątek po ks. Józefie Poniatowskim następujące cenne przedmioty: Adres wojska polskiego do ks. Józefa Poniatowskiego z obozu pod Kamieńcem, z dnia 6 sierpnia 1792. Etat na 100 tysięcy wojska z r. 1789. Kontrola sztabu generalnego na rok 1811. Protokół publikacyi testamentu ks. Józefa Poniatowskiego, kopia notaryalnie legalizowana z r. 1822. Inwentarz obrazów, marmurów etc. po ks. Józefie Poniatowskim pozostałych, spisany w Warszawie dnia 28 maja 1819. Dyplom cesarzowej Maryi Teresy z dnia 29 grudnia 1765, nadający indygenat czeski ks. Andrzejowi Poniatowskiemu, a zatwierdzający tytuł książęcy. Przedmioty te wystawione są w sali pamiątek narodowych.

Następca prof. Creizenacha. Cesarz zamianował tytularnego starszego bibliotekarza biblioteki uniwersyteckiej w Pradze, pryw. docenta Dra Spirydyona Wukadowića nadzwyczajnym profesorem niemieckiego języka i literatury na uniwersytecie Jagiellońskim.

Koło krakowskie odbyło wczoraj pod przewodnictwem Stanisława hr. Tarnowskiego posiedzenie, poświęcone dyskusyi nad obecną sytuacyą polityczną. Koło krakowskie desygnowało swych reprezentantów do Rady Narodowej.

P. Frenkiel zakończył swoje występy znakomitą kreacyą Cześnika w „Zemście", która może najsilniej utkwi w pamięci Krakowian. Ale wszystkie inne role przez niego odtworzone, jak dyrektora w „Człowieku z budki suflera" — i Striesego w „Porwaniu Sabinek", miały tę samą cechę głębokiej intuicyi, szlachetnej techniki. Byłoby to więc miłe i harmonijne zakończenie sezonu, gdyby nie ujawniły się przytem rozmaite braki obsady, repertuaru i reżyseryi. Zapewne wiele tych niedostatków położyć należy na karb pośpiechu, z jakim przygotowywano sztuki w których Frenkiel występował; skąd jednak pochodzą rażące błędy w obsadzie, niedbała wystawa, chaotyczność gry i t. p.? Lepiej było może nawet nie wystawiać „Świętoszka", aniżeli dać go w t a k i e j formie. — Oczywiście praca i staranność artystów zasługują tylko na najwyższe uznanie. Nie z ich też winy pochodzą owe objawy ujemne, które było obowiązkiem krytyki zaznaczyć z okazyi końca sezonu.

Konfiskata. Dzisiejszy numer „Ill. Gazety Polskiej" został przez c. k. prokuratoryę skonfiskowany za wstępny artykuł.

Samobójstwa w Krakowie. Ostatnie dni przyniosły kronice dzienników niezwykłą wprost cyfrę samobójstw i zamachów samobójczych. Jakiś niezdrowy, epidemiczny prąd przeszedł przez obie stolice kraju, codziennie notowano po kilka zamachów samobójczych i to we wszystkich warstwach ludności. Są to niewątpliwie epilogi ciężkich tragedyi życiowych, jest w nich dużo tego „znużenia", jakie życie wielkomiejskie przynosi, ale jest w nich także trochę snobizmu i wcale niegłębokiej filozofii. Rzecz przytem charakterystyczna, że to właśnie teraz, gdy wśród młodzieży objawia się silny prąd idealistyczny na gruncie narodowych dążeń — młodzieńcy rewolwer przykładają do czoła. Lada zawód wykoleja, lada nieszczęście łamie. Strzał rewolweru i „la montagne est passe, tout va bien?!" A przecież mówi Słowacki „młodzieńcy giną idąc na wały, reduty i działa" a przecież naokoło słychać ciągle nawoływania do siły, do ćwiczeń do gromadzenia energii!!!

Nie odnoszą się te uwagi oczywiście do najnowszego „samobójcy", Edwarda Dziamskiego, który sprzykrzył sobie zawód kucharski u Rosenstocka w Krakowie i postanowił skończyć z gotowaniem kiełbasek. Wypił sporo kieliszków, ubrał się uroczyście, napisał testament, zakomenderował „ognia" i strzelił w.... siennik. Następnie padł na łóżko i wił się w boleściach. Gdy nadbiegł agent policyi, desperat zupełnie wytrzeźwiał i trzasnął go kułakiem w oczy. Ten sam los spotkał Rosenstocka. Powstała groźna awantura, którą zakończyło pojawienie się kilku żołnierzy policyjnych. Z wielką biedą udało się „samobójcę" ubezwładnić i odstawić „pod Telegraf". — W ten dość niewyszukany sposób rzucił p. Dziamski trochę satyrycznego światła na smutną zresztą manię samobójczą w Krakowie.

Zgromadzenie robotników fabryki tytoniu odbyło się onegdaj w „Gwieździe" przy bardzo licznym udziale robotnic i robotników. Zagaił zebranie prezes Grupy tytoniowców „Zjednoczenia chrześc. robotników" p. Fiut, który także przewodniczył posiedzeniu. Referat o sprawie budowy domów dla robotników krak. fabryki tytoniu wygłosił red. H o r o w i c z. Przedstawił on obszernie przebieg akcyi podjętej w tej sprawie przez „Zjednoczenie", oraz omówił stanowisko Rady m. Krakowa wobec całej sprawy. Dobra wola gen. dyrekcyi fabryk tytoniowych rozbija się o upór krak. Rady miejskiej, która złożywszy ofertę na plac pod budowę domów postawiła warunki, jakich gen. dyrekcya przyjąć nie może. Wobec znanego szlendryanu rządowego i magistrackiego na razie niema widoków załatwienia sprawy w tym roku, co byłoby nową krzywdą robotników. Mowca postawił wniosek, aby w tej tak ważnej sprawie wysłać deputacyę do prez. Dra Lea z prośbą o yjaśnienie stanowiska gminy, oraz zwołać wielki wiec robotników fabryki tytoniu w Krakowie, celem zamanifestowania dobitnie żądań robotniczych.

W dyskusyi, jaka nad referatem się rozwinęła, przemawiał sekretarz zarządu głównego „Zjednoczenia" p. P u c h a ł k a, który zdał sprawę z konferencyi swej w poruszonej sprawie z wiceprez. Dr. Szarskim. Dłuższe, gorąco oklaskiwane przemówienie wygłosił poseł Z a m o r s k i. Omówił on stanowisko posłów polskich wobec spraw tytoniowych robotników i wskazał na akcyę, podjętą celem obrony praw robotników polskich w Monasterzyskach. Mowca gorąco nawoływał do organizowania się, jako jedynego skutecznego środka walki o prawa robotnicze. Wreszcie przyrzekł swą interwencyę w Wiedniu w miarodajnych kołach.

W dalszej dyskusyi zabierali głos prezes „Zjednoczenia" red. H o l e k s a, ks. K a s p r z y k i szereg robotnic i robotników. Wnioski przez referenta proponowane uchwalono jednogłośnie. Sprawę zorganizowania deputacyi przekazano Wydziałowi.

Wystawa dorocznych robót dla ubogich kościółków, zostających pod opieką Sekcyi Eucharystycznej Kongregacyi naucz. odbędzie się w niedzielę d. 7 bm. od godz. 11—1 i od 3 do 7 w szkole przemysłowej żeńskiej. Ulica Potockiego L. 11 I p. — Wstęp bezpłatny.

Na festynie związku katol. młodzieży rękodzielniczej dnia 7. b. m. stoliki będą obfitowały w doborowe cukry przesłane w darze z fabryki „Kryształ" za co Komitet Pań składa publiczne podziękowanie.

Bójka w Podgórzu. Po sutej libacyi w jednym z szynków podgórskich przyszło wczoraj do groźnej bójki między klikoma murarzami. Jeden z nich, 34 letni Jan Jabłoński padł poraniony nożami w plecy i ręce. Rannego odwieziono w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza. Nożowcami zajęła się policya.

Ze statystyki Mejskiej Kasy chorych w Krakowie. Według sprawozdania za miesiąc m a j 1914 r. było ubezpieczonych 19.385 (mężczyzn 15.092, kobiet 4.293). Zgłosiło się do leczenia 1.875 osób. Z tych odesłano do szpitala 92 członków. — Uznano niezdolnymi do pracy 778 chorych, którym wypłacono 14.157 K. 28 hal. za 10.833 dni choroby. Obłożnie chorych było 143.

Pożegnalne przedstawienie warszawskiego „Bibabo" odbędzie się w teatrze „Nowości" **w poniedziałek.** Będzie to zarazem **benefis** sympatycznych artystów tej scenki. Uzupełnieniem programu będzie występ **Wyrwicza** (nowe typy) i ostatni występ znakomitego teleopaty **Rubiniego** z nowymi eksperymentami.

Kronika zamiejscowa.

„Tow. Oświaty lud. w Krakowie" założyło w maju b. r. 7 nowych bezpłatnych czytelń ludowych w gminach: Stara Wieś (Brzozów), Libiąż Mały (Chrzanów), w Stowarzyszenu praktykantów handlowych w Krakowie, w Związku katol. uczniów rękodz. w Zakopanem, Głobikowa, Jastrząbka Stara, (Pilzno), Inwałd (Wadowice), a zasiliło nowemi książkami dawniej założone czytelnie w gminach: Hecznarowice, Międzybrodzie (Biała), Dąbrowica, Jary, Kamionka, Kłaj, Lipnica Murowana, Ujazd, Wiśnicz Nowy (Bochnia), Olszowa, Olszyny, Uszew, Złota (Brzesko), Zielonka (Kolbuszowa), Wiśniowa (Stryżów), Cięcina, Ujsoły (Żywiec). Na ten cel przesłano łącznie 1680 książek, war. 1277 K.

Zarząd Tow. uprasza P. T. Członków o nadsyłanie wkładek, a P. T. Kierowników o sprawozdania.

Dyrekcya poznańskiego teatru artystycznego występującego obecnie z dużym sukcesem w Krynicy prosi nas o zaznaczenie, że mimo powszechnie wyrażanych życzeń pozostania w Krynicy przez całe lato, sezon krynicki kończy się 1 lipca. W sezonie głównym t. j. w lipcu i sierpniu poznański teatr artystyczny grać będzie, jak w roku ubiegłym w Szczawnicy. Wszelkie zatem pogłoski jakoby w Szczawnicy miała grać jakaś lwowska trupa są nieprawdziwe.

Krajowy kurs stolarski w Nowym Sączu urządza od 15 czerwca do 1 września Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu. Podanie o przyjęcie na kurs wnosić trzeba do Patronatu.

Klęska ludowców w Kółkach rolniczych. Wczoraj obradował w Tarnowie zjazd Kółek rolniczych z powiatu tarnowskiego. Obrady były bardzo burzliwe i trwały przez cały dzień. Przy wyborach do zarządu **z w y c i ę ż y ł a l i s t a k a t o l i c k o-l u d o w a**, kandydaci ludowców, którzy dotąd zarząd powiatowy Kółek mieli w swoich rękach, upadli znaczną mniejszością. W zgromadzeniu wzięło udział 300 osób, przewodniczył dotychczasowy prezes poseł Witos. Podobno ludowcy zakładają protest przeciw tym wyborom do zarządu głównego Kółek. Zwycięstwo nowego stronnictwa jest dowodem jego szybkiego wzrostu. Ludowcy tracą szybko w Tarnowskiem grunt pod nogami.

Śledztwo w sprawie mordu w Pikulicach pod Przemyślem. Z Przemyśla donosi nasz korespondent: Trzeci wspólnik mordu w Pikulicach Rudolf Trzaska, fiakier, który dostarczył zbójcom ubrania i pilnika i sam ich odwoził do karczmy „Dziadówki", stanowczo zaprzecza, jakoby wiedział cośkolwiek o morderstwie. W nocy z 4 na 5 bm. odwieziono go na miejsce mordu i skonfrontowano z ocalałem świadkiem chłopcem Mojżeszem. Chłopiec go nie poznał. Wobec tego ustalono, że Rybczuk mordował, na którego chłopiec przedtem wskazał. Są poszukiwania za czwartym spólnikiem, ale dotąd na ślad nic natrafiono, a mordercy nie chcą go wydać. Jak stwierdzono, była to cała szajka złodziei, która grasowała po przedmieściach i okradała. Dotąd znaleziono ubranie, pilnik i skrwawioną rękawiczkę Rybczuka. Służąca Łopicka żyje i ma się lepiej. Podejrzenia jakoby była wspólniczką — odpadają. Zeznała właśnie i twierdzi, że mordował w kuchni jakiś „żyd z czarną brodą". Wobee tego, że Rybczuk umazał sobie przed mordem twarz zczerniałą gliną, mogło się jej przywidzieć w strachu, tak, że go wzięła za żyda. Ze strony wojskowości prowadzi śledztwo audytor Iwanowicz, ze strony policyi komisarz Dr Piotrowski.

Znamienna uroczystość. We Władypolu (powiat horodeński) poświęcono krzyż, ustawiony przez właściciela b. posła Henryka Wielowieyskiego. Przemawiali podczas uroczystości ks. Bąkowski (łać) i ks. Burnadr (grecko-kat.), tudzież włościanin z pod Żywca Fijak, który wespół z innymi polskimi chłopami objął od p. Wielowieyskiego ziemię w długoletnią dzierżawę. P. Wielowieyski w serdecznych słowach wzywał do wspólnej pracy na roli, do zgody obu narodów i obrządków. „Z włościanami razem — mówił — pracować będę dalej dla wspólnej sprawy zagospodarowania i wydobycia

plonów z tej pięknej ziemi i zwalczania wrogich czynników, wciskających się pomiędzy spracowaną rękę i zgłodniałe usta! Walka dziś inna jak ta, po której zostały te liczne — stąd na okół widzialne kurhany — ale równie narodowa i historyczna, w której pójdą ręka w rękę oba narody i obrządki we wspólnej sprawie i ku wspólnej przyszłości!"

Witów jako uzdrowisko. Otrzymujemy następujące uwagi: Wśród licznych miejscowości podtatrzańskich, służących jako miejsca pobytu dla mieszkańców miast, pragnących zaczerpnąć w porze letniej zdrowego powietrza górskiego, wybija się w ostatnich latach Witów, miejscowość położona u podnóża tatr zachodnich przy Chochołowie w pobliżu Zakopanego, ściągając do siebie coraz liczniejszych letników nie tylko z Galicyi ale i z za kordonu. Główną atrakcyą Witowa jest jego położenie i stosunki klimatyczne. Położony w wysokości około 700 metrów nad p. m. mniej więcej jak Zakopane, zasłonięty jest od wiatrów zachodnich, ma klimat umiarkowany, warunki więc zdrowotne są znakomite. Szukający zaś nadto spokoju znajdują go tutaj według upodobania, nie są bowiem krępowani ani towarzystwem ani toaletami. Witów obfituje w cudne widoki na całe pasmo Tatr i ogromne obszary lasów, a dla pragnących wycieczek przedstawia wiele dogodności jako punkt niejako węzłowy między Zakopanem, doliną Chochołowską, doliną Kościeliską, Zach. Tatrami jak Osobita i t. p.

Mieszkań prywatnych jest na razie dostateczna ilość i niedrogich; należy się jednak po nie wcześnie zgłaszać do tamtejszego zarządu gminy. Dla osób, nie chcących prowadzić własnego gospodarstwa, otwarty został tutaj od zeszłego roku bardzo przyzwoicie urządzony pensyonat z cenami umiarkowanemi a należyciem ze zdrowym wiktem, gdyż właścicielka osobiście nim zawiaduje.

Dla osób pragnących spokoju i rzeczywistego wytchnienia a zarazem potrzebujących łagodniejszego klimatu niż Zakopiański — Witów nadzwyczajnie się nadaje.

Rada miejska we Lwowie przeciw żydowskim spekulantom. Na odbytem onegdaj posiedzeniu Rady miejskiej we Lwowie stoczono zaciętą walkę o... żydowską kamienicę. Mianowicie spółka żydowska Sprecherów wybudowała przy placu Maryackim, na miejscu kilku starych zburzonych domów, olbrzymią kamienicę czteropiętrową, po mimo, że koncesya budowlana opiewała na kamienicę trzypiętrową. Kiedy budowa czwartego piętra dobiegała kresu, magistrat pod naciskiem Rady miejskiej zmuszony był wydać nakaz wstrzymania robót. Sprecherzy zwrócili się z prośbą o pozwolenie dokończenia budowy do Rady miejskiej, która na onegdajszem posiedzeniu sprawę ostatecznie załatwiła — odmownie. Rada podzieliła się wyraźnie na dwa obozy.

Radni żydzi, a zwłaszcza klub centrum (polskiej demokracyi) przez postawienie tej kwestyi na gruncie polityczno-wyznaniowym doprowadzili do takiego zaognienia, pisze „Słowo Polskie", że dla drobnej stosunkowo sprawy, musiano zwoływać wiece obywatelskie, wzywano opinię ekspertów, odraczano sprawę kilka razy, a wreszcie postawiono jej wczorajsze całe posiedzenie na szkodę innych spraw.

Dyskusya była namiętna. Głównym mówcą radnych przeciwnych żądaniu Sprecherów był eksc. Dr Głąbiński, sekundowali mu dzielnie prof. ks. Dr Szydelski i p. Paszkudzki, zaś rzecznikiem interesów Sprecherów byli „polscy demokraci" wicepr. Dr Rutowski i p. Piasecki i Dr Bader. W głosowaniu imiennem przeciw budowie czteropiętrowej kamienicy Sprecherów oświadczyło się 35 radnych, za budową 24, tj. wszyscy żydzi i klub polskich demokratów. Żydzi i ich pacholcy ponieśli dotkliwą klęskę.

Towarzystwo Pomocy Naukowej im. Marcinkowskiego w Wielkopolsce odbyło onegdaj swe doroczne walne zgromadzenie, w którem wzięło udział 49 członków delegatów. Z obszernego sprawozdania dyrekcyi dowiadujemy się, że Towarzystwo w minionym roku udzieliło stypendyum 449 studentom różnych zakładów naukowych, głównie uniwersytetów i szkół politechnicznych w łącznej kwocie 105.422 marek. Stypendyści rekrutowali się głównie ze sfer włościańskiej, mieszczańskiej i robotniczej. Fundusz żelazny Towarzystwa wynosi obecnie 1,496.000 marek.

Repertuar Teatru Ludowego.

Sobota 6 czerwca. »Panieńskie Skały«.
Niedziela 7 czerwca popoł. »Lola z Ludwinowa«.
Niedziela 7 czerwca wiecz. »Panieńskie Skały«.
Poniedziałek 8 czerwca »Panieńskie Skały«.
Wtorek 9 czerwca »Panieńskie Skały«.
Środa 10 czerwca wznowienie »Synowa ze suteryn«.

Przy długotrwającej chorobie i leżeniu w łóżku czyni się dobrze zważając codziennie na kilkorazowe wypróżnienia. Spostrzeżenia naukowe w powszechnym szpitalu w Hermanstadzie stwierdziły, że przy zastosowaniu naturalnej gorzkiej wody »Franciszka Józefa« nawet w wypadkach połowicznego porażenia uzyskano najlepsze skutki. Woda Franciszka Józefa jest w każdej aptece, droguery i składach wód mineralnych do nabycia. 2.

Ze sportu.

Echo matchu „Admira-Cracovia". W jednym z wiedeńskich pism skarżą się członkowie, bawiącej u nas przed tygodniem „Admiry" na brutalność graczy „Cracovii", która przez przeciąg jednego matchu miała 30 foulów (?) gdy tymczasem „Admira" miała ich tylko 3 (?). Skarżą się dalej gości, że grali pod wiatr, przeciw słońcu i t. p. Poza tem narzekają na publiczność, która w grze miała przeszkadzać i na to, że „Cracovia" nie zajęła się gośćmi, tak jak to wymagały od niej prawa gościnności.

Zarzuty co do brutalności są oczywiście niesłuszne; brutalna gra była po stronie „Admiry", której gracze fizyczną siłą górowali znacznie nad naszymi. Co do foulów, były one po obu stronach; publiczność do gry nie mieszała się wcale, a jeśli jej sympatye były po stronie „Cracovii", objaw to zupełnie naturalny.

Urząd cłowy w miejscu kąpielowem Piszczany. Jak w poprzednim tak i tego roku król. węg. ministerstwo skarbu zakłada na okres w miejscowości kąpielowej Piszczany ekspozyturę cłową, która z dniem 1 maja zostaje oddaną ruchowi kolejowemu. Założenie takiej ekspozytury należy tem przychylniej powitać, iż goście z zagranicy przyjeżdżający do Piszczan są nadzwyczaj skrępowani brakiem wolnego ruchu i nieprzyjemnem wysiadaniem z wagonów na stacyi granicznej dla odbycia rewizyi cłowej. Wobec tego pakunki nadane do Piszczan za recepisem lub na »Eilgut« będą teraz badane na końcowej stacyi, jednakże przy nadawaniu musi się to wyraźnie zaznaczyć. 802.

Chociaż poprzednicy zostawili P. T. Państwu całe kolonie owadów, mających kryjówki w ścianach lub podłodze, mimo to możecie Państwo »J. Andela zamorskim proszkiem« wszystkie owady wytępić, zasypując nim uważnie każdą kryjówkę owadów. Skutek pewny. W Krakowie można otrzymać proszek Andela we wszystkich aptekach, drogueryach i większych handlach towarów kolonialnych, gdzie też znajdują się Andela plakaty z czarnym psem 775.

Meeting lekko-atletyczny szkół średn. Galicyi zachodn. w dniach 6 i 7 bm.

Ogólną uwagę zwraca umieszczona w oknie wystawowem księgarni Krzyżanowskiego wspaniała i piękna nagroda przypominająca rzymską »Aquilę« przeznaczona dla zwycięzców w wymienionym wyżej meetingu. Jest to nagroda pierwsza próba utrzymania takich zawodów w Austryi czwarta z rzędu. Do konkursu stają jako współzawodnicy szkoły średnie — który zakład zdoła przez swych przedstawicieli uzyskać największą ilość punktów staje się zwycięzcą i zalicza w swe posiadanie sztandar, którego bronić będzie w zawodach urządzonych w roku przyszłym.

Pisząc o meetingu trudno nie wspomnieć o jego uczestnikach. Największą ilość zgłoszeń wykazały miasta prowincyonalne — miasta, w których młodzież pozbawioną jest tych źródeł pomocy, które ma nasza miejscowa; młodzież ta pozbawiona jest w przeważnej mierze nietylko moralnego poparcia starszych, lecz co gorsze narażona jest bardzo często na dotkliwe szykany ze strony swych wychowawców za oddawanie się sportom. Bo iluż jest takich z pośród profesorów, którzyby rozumieli słowo »sport«, rozumieli znaczenie ćwiczeń sportowych. W sporcie znacznie jsza część umysłów naszych wychowawców widzi samo zło — wyrabianie się niezdrowej ambicyi, brak chęci do nauki i w. i. ujemnych stron. A przecież dowiedziono nam jest, że ćwiczenia na wolnem powietrzu zbawiennie oddziaływują nietylko na organizm, oddziaływują one dodatnio na ducha — odciągają młodzież od tych rozrywek miejskich, które winne być jej zupełnie obce i nieznane.

Dlatego z całą sympatyą należy powitać ten młodociany ruch sportowy, należy wyrazić uznanie tym, którzy objęli protektorat meetingu, t. j. WPanu wiceprezydentowi Rady szkolnej kraj. Drowi Dembowskiemu, rektorowi Drowi Kostaneckiemu, księciu H. Radziwiłłowi i hr. Ed. Tyszkiewiczowi — a w pierwszym rzędzie klubowi »Cracovia«, który pod kierownictwem nieocenionego prezesa p. K. Juryewicza dokłada wszystkich sił i starań, by według swych zasobów i środków dać naszej młodzieży sposobność i zachętę do czerpania zdrowia, by wyciągnąć ją z murów miasta na powietrze i słońce.

We Lwowie odbędzie się 7 b. m. match footballowy reprezentatywnych drużyn Krakowa i Lwowa.

W Stanach Zjednocz w Ameryce w mieście Indianopolis odbył się wyścig automobilów na torze o obwodzie 4 km., w którym wzięły udział niemal wszystkie wybitniejsze fabryki świata. Nadspodziewanie zwycięzcy wozy francuskie. I. przybył Thomas fabr. Delage, przebywając 800 km. w 6 godz 14 m., jadąc z przeciętną chyżością 129 km. na godzinę. II. Duray fabr. Peugot. III. Snyoi fabr. Delage.

Szczęśliwym wprost zbiegiem okoliczności nie przyszło do poważnej katastrofy — gdy Francuz Chassaques uzyskał chyżość 166 km. na godzinę, pękł pneumatyk przy przednim kole, siła rozpędu była tak wielka, iż wóz zrobił trzy obroty dookoła swej osi, prowadzący nie poniósł jednak żadnych uszkodzeń.

Wiedeń: W biegu »Wasserturmrennen« przybył pierwszy do mety »Mości Książę« ks. Lubomirskiego bijąc rywala tej miary co »Pocker« hr. Drehera.

W turnieju footballowym w Wiedniu sensacyą była porażka Sportclubu od drugoklasowego Wackeru 3:1.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 6 czerwca).

Walka z powstańcami w Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł.). W kołach poinformowanych sytuacyę w Albanii oceniają **bardzo pesymistycznie.** Oświadczają, że zamiar przeniesienia stolicy z Durazzo został już **zaniechany.** Obce okręty stojące w porcie dają dostateczną gwarancyę bezpieczeństwa dla osoby księcia.

Akcyi militarnej mocarstw nie ma co oczekiwać. Dwa mocarstwa oświadczyły się już przeciw temu. Zresztą mocarstwa strzegą **tylko osoby księcia.** Rokowania z powstańcami pozostały bez rezultatu, a księciu nie pozostaje nic innego, jak **przystąpić do rozbrojenia powstańców.**

Londyn. (Tel. wł.). Specyalny korespondent „Daily Telegr." Dr Dillon tak opisuje sytuacyę w Albanii:

Skoro stan oblężenia został nad miastem zawieszony, **trzy bateryе ustawiły się naprzeciw wzgórz,** które zajmują powstańcy. Austryaccy inżynier fabryki Scoda, ćwiczy ciągle ludność miasta **w obchodzeniu się bronią.** Utrzymują, że 2.000 dobrze uzbrojonych żołnierzy **potrafi rozgromić powstanie** i uspokoić kraj. Do tego nie mogą być użyci Malissorowie, którzy są złymi żołnierzami, jak się to okazało 23 maja, kiedy Malissorowie porzucili 2 działa szybkostrzelne i uciekli.

Oskrzydlenie powstańców.

Berlin. (Tel. wł.). „Loc. Anzg." donosi, że przygotowania **celem otoczenia powstańców są już pochylone.** Od północy uderzy na nich Prenk Bib Doda z 6000 Mirydytów z południa oddziały Arifa baszy, od strony Durazza książę, który ma 2000 ludzi. W ten sposób powstańcy zostaną osaczeni siłą około 10.000 żołnierzy.

Nowy gabinet francuski.

Paryż. (T. B.) „Agencya Havasa" donosi: Wieczorem konferował Viviani z Dupuy'em, który oświadczył, że oddaje się na jego usługi. Wzięcie w kombinacyę Dupuy'a zmieniłoby tak dalece rys polityczny gabinetu, że możliwe byłyby komplikacye. Dzisiaj wieczorem odbędzie Viviani o godzinie 11 naradę z politykami, którzy mu przyrzekli współpracę. Ta konferencya rozstrzygnie czy przesilenie się zakończy, czy też Viviani złoży misyę.

Trudności w utworzeniu gabinetu francuskiego.

Paryż. (WAT.) Utworzenie gabinetu natrafiło w ostatniej chwili na niespodziewane trudności, gdyż **Bourgeois odrzucił ofiarowaną mu tekę spraw zagranicznych.** To samo uczynili Peytral i Dupuy. Combes, którego **Viviani prosił** o wstąpienie do gabinetu, również odmówił. Po długich dalszych rokowaniach udało się Vivianiemu ułożyć nową listę gabinetu w następującym składzie: Prezydent ministrów i sprawy zagraniczne Viviani, Sprawiedliwość Bienvenue-Martin, sprawy wewnętrzne Malvy, oświata Renault, wojna Messimy, marynarka Gauthier, skarb Noulens, handel Tomson, rolnictwo Renaud, roboty publiczne David kolonie Millies — La Croix.

Podsekretarzami stanu mają być: Ferryem sprawy zagraniczne, Jacquier sprawy wewnętrzne, Pensot sztuki piękne, wojna Mounoury.

Mowa Deschanela.

Paryż. (WAT.) Deschanel wygłosił wczoraj w Izbie deputowanych pierwszą mowę, jako prezydent Izby i oświadczył się stanowczo jako zwolennik trzechletniej służby wojskowej. Francya bowiem musi być silną, aby mogła się oprzeć wojennym zakusom innych mocarstw.

Proces Bispinga.

Warszawa. (WAT.) Na wczorajszej rozprawie eksperci-lekarze rozpoczęli wygłaszanie swych referatów. Pierwszy przemawiał prof. Taranuchin. Oświadcza on, że eksperci ze strony oskarżenia jednomyślnie zgodzili się co do przyczyny śmierci księcia Drucko-Lubeckiego z sprawy usiłowanego otrucia herbatą. W innych punktach zdania są podzielone. Śmierć księcia nastąpiła wskutek rany, zadanej z tyłu głowy, pochodzącej od strzału bezwarunkowo śmiertelnego, gdyż rana ta spowodowała uszkodzenie i wstrząśnienie mózgu. Po zadaniu tej rany książę mógł żyć jeszcze 15 do 20 minut.

Ponadto znaleziono na tyle głowy drugą ranę pozostałą mniejszą i wiele ran, zadanych jakiemś tępem narzędziem. Na pytanie, czy znaleziono ślady walki, eksperci lekarze odpowiadają twierdząco. Na tę bowiem okoliczność wskazuje rozerwana złota dewizka przy zegarku, połamane, leżące na ziemi okulary, skówka zsunięta z laski oraz włosy, znalezione na ręce zamordowanego, a także liczne ślady krwi na drzewach. Bardzo obszernie i szczegółowo uzasadnia Taranuchin na pytania, dotyczące włosów i włókienek wełnianych, znalezionych na rękawiczce księcia. Prof. Taranuchin zastrzega się, że w sprawie tej nie wypowiada jedynie własnego zdania, lecz zdania wszystkich ekspertów. Po zbadaniu włosów, znalezionych na rękawiczce księcia, które to włosy ponumerował. Twierdzi stanowczo, że grubość i jakość ich wskazuje na to, iż pochodzą z brody i głowy Bispinga.

Pod wpływem jednak obrony i przewodniczącego sądu ekspert płącze się, sam sobie przeczy. W odpowiedzi na wywody prof. Taranuchina zabiera głos prof. Kosorotow, który ostro krytykuje sposób badania włosów, stosowany przez prof. Taranuchina, powołując się przytem na zdanie specyalistów. W sprawie włókienek, znalezionych na rękawiczce zamordowanego zgadza się Kosorotow, że pochodzą z palta Bispinga, zaznacza jednak, że włókienka te mogły dostać się na rękawiczkę księcia wskutek przypadków. Wywody Kosorotowa nacechowane są wielką znajomością rzeczy i robią na obecnych, nawet na sądzie silne wrażenie.

Warszawa. (WAT.) W procesie Bispinga decydującą być może wyznaczona na dzisiaj analiza plam krwi znalezionych na kapeluszu Bispinga. O ile się okaże, że plamy te pochodzą z krwi księcia, będzie to silnym argumentem w ręku oskarżenia.

Z wczorajszej polemiki ekspertów podnieść należy wywody prof. Kosorotowa, eksperta obrony. W przeciwieństwie do prof. Taranuchina eksperta oskarżenia, prof. Kosorotow jest zdania, że napadających było dwóch. Książę miał podbite oko bezwarunkowo uderzeniem pięści. Otrzymywał ciosy równocześnie z przodu i tyłu głowy. Przypuszczać należy, że na ciosy te książę byłby reagował, gdyby go napadł jeden człowiek, a człowiek ten musiałby mieć na ciele ślady walki, gdyż jest wykluczonem, aby książę, otrzymujący silne ciosy, uderzał napastnika lekko tylko po palcie. Nie wytrzymuje też krytyki zdaniem prof. Kosorotowa i drugie twierdzenie Taranuchina, aby wszystkie uderzenia, których ślady znaleziono na ciele księcia zadane były kolbą rewolweru mauzerowskiego. Mauzery bowiem tego kalibru mają różne nacięcia, co niewątpliwie byłoby się uwidoczniło w charakterze ran.

Zdanie prof. Kosorotowa potwierdza także lekarz Wołowski, który pierwszy badał zwłoki księcia.

Waryat na wieży kościelnej.

Szoproń. (T. B.) We wsi wielka Hołowajna o g. 10 rano położenie było niezmienione. Rano usiłowali brat i ojciec Tomsicza dostać się do szaleńca na wieży kościelnej i błagali go, by położył koniec straszym swym czynom. Tomsicz wezwał ich jednak do oddalenia się i groził w przeciwnym razie strzelaniem. Powiedział on, że jest na wszystko zdecydowany. Jeżeli wyjdą mu patrony zastrzeli się sam. O godz. 9 rano **zranił kościelnego i jednego żandarma ciężko.** Obu odwieziono do szpitala do Wiener Neustadt. W nocy nikt nie odważył się zbliżyć, ponieważ nie wiedziano, czy Tomsicz spi. O godz. 4 rano pojawił się on w okienicy i zawołał: Dobrze, że pozwoliliście mi spać, wypoczątem sobie i teraz weźmę się dopiero do roboty. Następnie **strzelał do ołtarzy kościelnych i obrazów,** oraz do okien sąsiednich domów. Według dotychczasowych dochodzeń, zakupiłon w Szoproniu 300 naboi, które wraz ze środkami żywności prawdopodobnie już przedtem przeniósł na wieżę.

Wiedeń. (Tel. wł.) Do Wiener Neustadt przywieziono 5 osób poranionych w czasie strzelaniny w Hołowajna.

Sprawy austryacko-węgierskie.

Rokowania ugodowe.

Praga. (T. B.) Szerszy wydział wykonawczy stronnictwa czeskich agraryuszy odbył wczoraj posiedzenie, pod przewodnictwem seniora Srdnki. Uchwalono, że wydział wspomniany zgadza się z postępowaniem przedstawicieli stronnictwa podczas rokowań, odbytych w Wiedniu, mających na celu przywrócenie stosunków konstytucyjnych i oświadcza ponownie, że droga rozwiązania przesilenia w parlamentaryźmie wiedzie tylko przez powrót konstytucyjnych stosunków w Czechach. Stronnictwo weźmie też udział w pracach zmierzających do uzdrowienia parlamentu, wychodząc z założenia, że należy obrać drogę, którąby sprowadziła w najszybszym czasie powrót stosunków konstytucyjnych w Czechach. Wydział poleca klubowi parlamentarnemu, aby dalej brał udział w pracach zmierzających do tego celu.

Prezesem wybrano posła Svehlę, wiceprezesami pos. Dostala, Udržala i Vižkovsky'ego.

Ważna ustawa.

Wiedeń. (T. B.) „Fremdenblatt" donosi, iż „Dziennik ustaw państwowych" ogłosi dzisiaj rozporządzenie ministra obrony krajowej ustalające **wejście w życie nowej procedury karnej wojskowej z dniem 1 lipca br.**

Zmiany osobiste w ministerstwie wojny.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz zezwolił marszałkowi pol. por. Antoniemu Ginzlowi skutkiem prośby wniesionej z powodu złego zdrowia na ustąpienie ze stanowiska szefa sekcyi w ministerstwie wojny i zamianował w jego miejsce szefem sekcyi w ministerstwie wojny marsz. pol. por. Arpada Tomasi'ego v. Fogarasa, któremu nadał równocześnie w uznaniu znakomitej służby krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa.

Koniec rozprawy Bendasiuka.

Lwów. (Tel. wł.). Dzisiejszy ostatni dzień rozprawy Bendasiuka i tow. rozpoczęło resume przewodniczącego. Zakończył on swe wywody oświadczeniem, że proces ten niezwykły odbił się echem poza granicami kraju i dotyczy podstawowych interesów dynastyi, państwa i kraju.

Sędziowie udali się na naradę o godz. 11 i pół w poł. Mają odpowiedzieć na 21 pytań. Gdyby obrady nad każdem pytaniem trwały kwadrans, narada obejmie pełne 5 godzin.

W kołach sądowych przypuszczają, że za zdradę stanu żaden oskarżony nie zostanie skazany. Prawdopodobnem jest, że sędziowie zażądają pytad dodatkowych. Wyrok spodziewany jest o godz. 4 po poł.

Lwów. (Tel. wł.). O godzinie 4 pop poł. obrady sądu przysięgłych trwają dalej. Na sali słychać, że pierwsze pytanie co do zdrady stanu **odrzucili przysięgli 11 głosami przeciw 1.**

Oszustwa asenterunkowe.

Lwów. (Tel. wł.). Śledztwo w sprawie oszustw asenterunkowych trwa dalej. **Aresztowano znowu trzech żydów,** dwóch Harców i Lemberta za udział w oszustwach.

Wręczenie biretów kardynalskich.

Wiedeń. (T. B.). Przy zwykłym ceremoniale nastąpiło dzisiaj wręczenie biretów przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, nowo mianowanym świeżo kardynałom: Arcyb. wiedeńskiemu Piffl owi i Arcyb. z Gracu Csernochowi.

Nowy docent.

Wiedeń. (T. B.) Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów, aby dopuścić profesora filii IV. gimn. we Lwowie Dra Witolda Rybczyńskiego do wykładów na technice lwowskiej, jako prywatnego docenta technicznej fizyki.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Usposobienie giełdy było słabe. Alpiny spadły, renty i waluty bez pokupu.

Prześladowanie Finlandczyków.

Petersburg. (WAT.) Sąd okręgowy skazał na 4 miesiące więzienia i zakazał piastowania urzędów społecznych i honorowych burmistrzów miasta Helsingforsu von Bornowi oraz trzem radnym, którzy sprzeciwili się wprowadzeniu w życie prawa o równouprawnieniu Rosyan w Finlandyi.

Z Dumy.

Petersburg. (WAT.) Wedle doniesienia „Birż. Wied." Duma zakończy swoją sesyę prawdopodobnie 27 bm. Duma ma bowiem jeszcze do załatwienia budżet ministerstwa wojny, budżet zarząd rolnictwa, ministerstwa marynarki i ministerstwa wojny.

Zniesienie serwitutów w Kongresówce.

Petersburg. (T. B.). Komisya Dumy przyjęła przedłożenie o **zniesieniu serwitutów** w generał - gubernatorstwie warszawskiem i w gubernii chełmskiej.

Wojsko przeciw królowi.

Belgrad. (Tel. wł.) Serbski korpus oficerski wystosował do króla depeszę, w której **protestuje przeciw temu, aby gabinet Pasicza miał dalej sprawować rządy.** Telegram podpisali wszyscy komendanci korpusów.

Broń dla Ulsteru.

Londyn. (T. B.). Dzisiaj rano przybył do Belfastu parowiec z 3.000 karabinów Mausera. Władze nie były przygotowane i nie przeszkodziły wyładowaniu tej przesyłki.

Walki w Meksyku.

Nowy Jork. (WAT.) Powstańcy zajęli miejscowość Tepic i zmusili mieszkających tam Hiszpanów do zapłacenia kontrybucyi w kwocie 1 miliona pezeców.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Szymon Konarski, ze Skalbmierza, Dr Stanisław Kętrzyński, z Rzymu, Bogusław Kozłowski, z Kielc, Józef Grodzicki, z Tyniowiec, Józef Moskalski, z Rabki, Władysław Matzke, ze Lwowa, Anna Rottenberg, z Łodzi, Marya Świątkiewicz, z Białej, Dr Ryszard Urbanik, z Tarnobrzegu, Dr Leon Faust, z Wiednia, Marcin Wos, z Ostrowa, Oskar Goldschmidt, ze Lwowa, Paweł Rundo, z Łodzi, Ryszard Neuman, z Pragi, Dr Oswald Kolischer, z Wiednia, Mieczysław Formulewicz, ze Pskowa, Jan Chomout, z Berna, Franciszek Bombieri, z Morawskiej Ostrawy, Zofia Bytner, z Warszawy, Jerzy Blay, z Sosnowca, Juliusz Schrag, ze Lwowa, Karol Frenkiel, z Łodzi.

Nadesłane.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Przy losowaniu odbytem dnia 4. czerwca 1914 r. wylosowano:

4%owych na guldeny opiewających **listów zastawnych,** umarzalnych w **50** latach, *K* **1,329 000,**

4%owych na korony opiewających **listów zastawnych,** umarzalnych w **50** latach, *K* **621.000.**

Wylosowane dnia 4. czerwca 1914 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od **1. października 1914 r.** w kasie hipoteczno-kredytowej banku austryacko - węgierskiego we Wiedniu i we wszystkich zakładach banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 4. czerwca b. r., jakoteż niepodniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4%owych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z **terminem kuponu,** który po odnośnem losowaniu **bezpośrednio** następuje, przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 4. czerwca b. r. z dniem **1. października 1914 r.**

Wiedeń, dnia 4. czerwca 1914.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Gruber
wicegubernator.

Wolfrum — Schmid
generalny radca. generalny sekretarz.

Dla słomianych wdowców
obiady w abonamencie poleca **pierwszorzędna Restauracya Hotelu Pollera**
vis a vis teatru miejskiego w Krakowie.

Wszech nauk lekarskich
Dr Stanisław Łapiński
b. asystent kliniki wewn. U. J. w Krakowie, b. kierownik oddziału wewn. Szpitala Wilhelminy w Wiedniu, **ordynuje w chorobach wewnętrznych.** Floryańska l. 31, I. p. Nr. tel. 3353.

NESTLÉGO
Z DAWNA WYPRÓBOWANA
MĄCZKA DLA DZIECI
ZUPEŁNIE WYSTARCZAJĄCE POŻYWIENIE DLA NIEMOWLĄT.

Próbne puszki zupełnie darmo przez Henri Nestlé Wiedeń I. Bilberstraste 1 w.

Życie młodziutkiego boba wisi na włosku, jeśli źle trawi. Nieomieszkajcie zatem zawczasu dawać mu Nestlégo mączkę dla dzieci, oszczędzicie sobie wtedy wiele przykrych wyrzutów w przyszłości. Próbną puszkę tejże mączki i pouczającą broszurkę o pielęgnowaniu dziecka wysyła darmo Henri Nestlé, Wiedeń, I. Biberstrasse 1 w. 468.

Krem do zębów
KALODONT
Woda do ust

PIWO TARNOWSKIE
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH LEPSZYCH HANDLACH
ZDRÓJ MIESZCZAŃSKI
I
BAWAR
ZALECANY PRZEZ NAJWYŻSZE POWAGI LEKARSKIE

WILLA

parterowa o pięciu pokojach, z mieszkalnymi suterynami, z elektrycz. oświetleniem, komfortem i pięknym ogrodem na przedmieściu Krakowa w dobrem położeniu zaraz pod przystępnymi warunkami do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod adresem L. Moreau, Lwów, ul. Badenich L 12. 770

2 mieszkania letnie

każde z 1 pokoju i kuchni, blisko Żegiestowa do wynajęcia. Woda mineralna bezpłatnie w miejscu. Przepiękne wycieczki w dziko romantyczną okolicę. Cena 40 kor. miesięcznie wraz z drzewem na opał. Zgł: **St. Stohandel,** Wierchomla p. Piwniczna.

Piękna willa

murowana o 6-ciu ubikacyach z piwnicami, stajnią, drewutnią, wielkim ogrodem warzywno-owocowym przy głównej ulicy w miłem położeniu w Oświęcimiu do sprzedania. Urocze miejsce dla emeryta, księdza lub na ochronkę. Wiad.: Kraków, **Dynowski,** ulica Słowackiego L 23. 788

Do sprzedania WILLA

parterowa słoneczna składająca się z 4-ch pokoi, przedpokoju, łazienki, wodociąg i światło elektryczne i 2-ch pokoi i kuchni w suterynach wraz z ogródkiem owocowym i kwiatowym, położona w Dębnikach ul. Zagrody. Wiad.: **K. Mikulski,** Kraków, ul. Potockiego L 1. Tel. 2001/VIII. 787

Kapłan

ofiaruje usługi jako Kapelan, wychowawca i t. p. — Adres: Kapłan Adm. Głosu Narodu. 792

MŁODA

inteligentna, zdrowa, pracowita, zdolna kobieta poszukuje miejsca gospodyni we dworze lub na plebanii. Łaskawe zgłoszenia: „Praca“ post rest. Kraków Okaziciel kwitu inseratowego. 769

Najtańsze zakupno

pieców kaflowych, oraz w zakres ten wchodzących robót — poleca **J. MALINKA** Fabryka kafli w Andrychowie

Chłopców

do roznoszenia gazet

potrzeba zaraz

Administracya Głosu Narodu.

Poszukuje pomocnika

gospodarskiego piśmiennego. Odpisy świadectw ewentualnie adresy dawnych chlebodawców wymagane. — Zgłoszenia: Zaleski Oleszyce. 773

T-wa Wyrobów Perfumeryjnych Brocard & Cie i Rallet & Cie

Pragnąc zadowolnić wszelkie wymagania Szanownej Klijenteli naszej, uważaliśmy za konieczne rozpowszechnić kilka z najnowszych naszych wód kwiatowych mydeł i perfum, a mianawicie:

WODY KWIATOWE

ORCHIDOR, KRÓLOWA ŁABĘDZI, MONPEVE, GAŁĄZKA BZU, SADA-JAKKO I WRZOS

z wody kolońskiej polecamy znakomitą wodę

ADAMA MICKIEWICZA

Dzięki skomplikowanej kompozycyi tych perfumeryi, powstają nadzwyczaj oryginalne zapachy, łatwe do odróżnienia od innych, w wysokim stopniu przyjemne po upływie pewnego czasu.

Polecając zaznajomienie się z naszymi wyrobami, zapewniamy, że wody te są rzeczywistą nowością w dziedzinie perfumeryi:

Skład główny dla Galicyi:

K. MIKLASZEWSKI

Kraków, Plac Dominikański L. I.

Żądać wszędzie.

NAJPOMYŚLNIEJSZE SZANSE GRY

Około 3/4 miliona koron głównych wygranych

przedstawiają

1 włoski los czerw. krzyża — 1 serbski los tytoniowy 1 2% los serbski — 1 los ziemski kup. wygr. I. Em.

Wszystkie te 4 losy razem do nabycia za gotówkę według dziennego kursu lub też tylko **w 42 rat. mies po K. 7·—**

z natychmiastowem prawem gry już po zapłaceniu 1 raty za przekazem pocztowem lub za zaliczką

Rocznie 13 ciągnień
Rocznie 13 gł. wygr.

Do wolnych od opłaty wkładek dalszych rat wysyłam na żądanie czeki poczt.

EDWARD URBAN, Dom Bankowy,

Berno, Plac wielki 23|25

Solidnych i stałych zastępców poszukuje się wszędzie za dogodną prowizyą. Ceny tanie! Wysoka prowizya!

Za najwyższem zezwoleniem Jego ces. i król. Apost. Mości,

30 c. k. loterya państwowa

na cele Dobroczynne dla królestw i kraji reprezentowanych w Radzie państwa.

Loterya ta zawiera gotówką 21.146 wygranej w łącznej wartości 625.000 Koron.

Główna wygrana wynosi:

200.000 Koron

Ciągnienie odbędzie się publicznie w Wiedniu dnia 2 lipca 1914 r.

JEDEN LOS KOSZTUJE 4 KORONY.

Losy są do nabycia w oddziale loteryi dobroczynnej w Wiedniu, III, Vordere Zollamtstrasse 5, dalej we wszystkich kollekturach loteryjnych, trafikach, urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych w kantorach wymiany i t. d., plany gry dla sprzedawców losów za darmo. — Losy wysyła się wolne od opłaty.

C. k. generalna dyrekcya loteryi państwowej (oddział loteryi dobr.)

HAMAKI LEŻAKI



Stołki polne składane
Artykuły do podróży
i KAPELUSZE.

PRZYBORY RYBOŁOWCZE

LAWN TENIS RAKIETY PIŁKI NOŻNE

wszelkie przybory sportowe polecają najtaniej

REIM i SKA KRAKÓW RYNEK 37 LINIA A—B

Cenniki sportowe darmo i opłatnie.

Dr. Józef Kołączkowski

prowadzi renomowany Pensyonat hydropatyczny — jedyny w **Szczawnicy** cały rok otwarty

Osobny **Park własny** 25 morg., zdala od kołowej komunikacyi bez **kurzu, słoneczny,** ze ścieżkami **terenowymi.** Cztery duże wille o 100 pokojach postępowo urządzone. Woda słodka źródlana z wodociągiem, klozety we wszystkich willach. Wspaniałe kwiaty i ozdobne krzewy, cienisty lasek **świerkowy,** platformy, leżalnie, altana itp. Kaplica w Zakładzie do użytku Wielebnych Księży. Leczenie klimatyczno-zdrojowe, kąpiele hydropatyczne, **słoneczne** i t. p. Stała opieka lekarska. Kuchnia wykwintna i zdrowa. Telefon międzymiastowa Nr. 3. Prospekt ilustrowany bezpłatnie na żądanie.

KĄPIELE KUDOWA

Pow. Wrocław. — 400 m. ponad poziom morza.
Cały rok otwarte.

najstarsze **Uzdrowisko chorób sercowych** w Niemczech

Naturalne gazowe i błotne kąpiele. — Najsilniejsze niemieckie źródła żelazisto-arszenikowe. W chorobach serca - Anemii, Nerwów i chorobach kobiecych Radiowe czynne źródła Gottholdyjskie. Katar organów oddechowych. choroby nerek, reumatyzm gicht. 10 515 gości kąp, 140 911 kąpieli, 18 lekarzy. Pierwszorzędny leczniczy hotel „Fürstenhof“, 120 hoteli i pensyonatów. — Wysyłkę wód uskuteczn a się przez dyrekcyę kąpielową i składy. — Prospekta: Dyrekcya kąpieli i biura podróży.

SOLEC

gub. Kielecka. Sezon od 20 maja do 20 września

Zakład wód Mineralnych Siarczano-Słonych

znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, zołzach, chorobach skórnych, przymiocie w jego największych formach i powikłaniach, wprowadził

Nowy dział leczenia fizykalno-dyetetycznego

hydropatia, kąpiele słoneczne, powietrzne w lesie sosnowym (250 morgów) gimnastyka lecznicza, oddechowa, masaż, elektryzacya, kuchnia jarska dyetetyczna. Prowadzić dział ten będzie pod ogólnym kierunkiem naczelnego lekarza zakładu Soleckiego dr. Wł. Danlewskiego, C. lekarz leczniczy dr. Tarnowskiego w Kosowie dr. med. So. Kelles Kranz.

Ceny niskie. W pierwszym i ostatnim sezonie dla osób, mieszkających w willach zakładowych znaczne ustępstwo. Dojazd przez st. kolejową Kielce, skąd powozami 7.9 godzin samochodem 4-5 godziu do Zakładu, lub przez stacją kolei Austryackich Szczucin i komorę Rataje, skąd 15 wiorst do Solca. Informacyi, prospektów udziela gratis Zarząd Solca, poczta Stopnica, gub. Kieleckiej i dr. med. Kelles-Krauz, Radom, Lubelska 20, w sprawach nowego działu.

Dla sklepów Kółek rol. i Spółek spożyw.

poleca

Kawy palone z własnej elektrycznej palarni niezwykle wyborne kilo po K 3·20, 3·40, 3·80, 4·00 i 4·80 K.

HURTOWNY HANDEL

Jakóba Piekły w Podgórzu

5 kilo pocztą odwrotnie do każdej stacyi w kraju. — Także utrzymuję

Hurtowny skład słoniny i smalcu, oraz towarów kolonialnych.

NAUCZYCIELKI POLKI

z wyższem wykształceniem

FRANCUZKĘ z angielskim i muzyką.

DWIE ANGIELKI z franc.

NIEMKI nauczycielki i bony. na stałe i na czas wakacyj.

FRANCUZKI na czas wakacyj.

POLKĘ FREBLANKĘ z doskonałym niemieckim i muzyką

poleca

Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie

Karmelicka 32. 568 6

Żegiestów - Zdrój

Pensyonat w słonecznym położeniu wikt wyborny hygieniczny na świeżem maśle. Całodzienne utrzymanie od 9 K i zwyż. Zgłoszenia Żegiestów Zdroj Pensyonat Bronisława Garwolińska.

KĄPIELE DRUŻBAKI

(Felsözugó)

Kom. Zips, stacya kolei żelaznej Piwniozna.

Lasy świerkowe bez prochu i wiatru. 617 m. nad poziomem morza. Radysaktywne siarczane cieplice. Przeciw reumatyzmom, bólom żołądka, nerkom, pęcherza, chorobom kobiecym i oddechowym. Stały lekarz. Tanie suche pokoje, wyśmienity wikt przy umiarkowanych cenach.

Prospekta wysyła

DYREKCYA.

Fortepian

krótki krzyż. b. dobry, pianola z 28 nutami ameryk., lustro duże czarne żardiniera, biurka, stoły, obrazy olej., maszyny ręcz., rożne, krawiecka nowa tylko 95 K i różne rzeczy używane lecz w dobrym stanie ma do sprzedania Chrześcijański handel mebli. Kraków ul. Gołębia 1. 5. sklep również poszukuje **spólnika lub spólniczki z małym kapitałem** bez ryzyka do rozszerzenia interesu. 795

Sztuczne słońce górskie

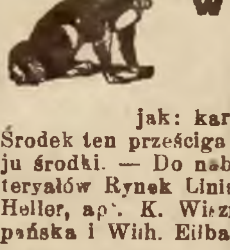
leczy zołzy, gruźlicę zwłaszcza kości i stawów, wrzody przewlekłe, wypociny, cukrzycę, choroby kobiece itd.

Prm. Dr. Józef Bogdanik

w Krakowie, ul. Lubicz 3.

Dla niezamożnych posiedz. zbiorowe.

ANDĚL'A ZAMORSKI PROSZEK



do radykalnego wytępienia wszelkich dokuczliwych OWADÓW

jak: karakonów, pluskiew much, pcheł moli i t. d.

Środek ten prześciga w swojem działaniu wszystkie dotąd znane tego rodzaju środki. — Do nabycia w Krakowie tylko u firm: Reim i Sp, skład materyałów Rynek Linia A–B l. 37, A. Hawełka, Wiktor Redyk, apteka, Eug. Heller, apt. K. Wiszniewski apt, M. Proń apt., Roman Drobner, ul. Szczepańska i Wilh. Eilbaum. — Fabryka: J. Anděl, Droguerya pod czarnym psem Praga I. 774

LIDO WENECYA

Najpiękniejsze wybrzeże świata.

Ulubiony punkt zborny eleganckiego, polskiego świata.

Hotel z plażą i osobnemi kabinami	**Exselsior Palace Hotel** **Grand Hotel des Beins** **Hotel Villa Regina** **Grand Hotel Lido**

Domki wiejskie. Instyt. Kinesiterapii i uracya fizyczna.

Hotele godne polecenia w Wenecyi: Hotel Royal Danieli — Grand Hotel — Hotel Regina — Hotel Vittoria — Hotel Beau Rivage.

FABRYKA MASZYN



inż. W. Boguckiego w Chrzanowie

buduje maszyny i formy najnowszych systemów do wyrobów cementowych — oraz prasy kieratowe i prasy ręczne do wyrobu cegieł glinianych.

Ceny niskie. Ceny niskie.

Cennik Nr. IX. i informacye darmo.

6000 małych pudełek Kola-Dultz darmo!



Każdemu, mającemu słabe nerwy polecam na próbę, mój środek. Wzmacnia on bowiem nerwy i polepsza przez to tak dalece zdrowie, że każdy czuje się wkrótce rzeźkim, zdrowym i wesołym, jak tego natura wymaga. Kola-Dultz strzeże i na przyszłość nerwy przed osłabieniem. W interesie więc każdego czytającego to ogłoszenie, a który nie posiada silnych nerwów lub czuje się zmęczonym lub też cierpi na bezsenność i ból głowy, radzę by próbował Kola-Dultz, a z pewnością powie wkrótce, tak jak wszyscy mówią:

Niema juz nerwów więcej!

Najsilniejszemi nerwami bowiem są te, których się najmniej czuje. Kola-Dultz jest przyjacielem nerwów; jest to środek przyjemny w użyciu i stale wzmacniający. Kola-Dultz jest bezwarunkowo nieszkodliwym i polecenia godnym dla mężczyzn, kobiet i dzieci. Starość nie może się nań poskarżyć. Jestto czysty preparat na wzmocnienie nerwów. Kola-Dultz jest wszędzie w użyciu, gdzie tylko okażą się słabe nerwy, bóle itp. dolegliwości. Jest on jedynym, nieprześcignionym środkiem! Proszę napisać natychmiast kartkę korespondencyjną i zażądać przysłania darmo jednego pudełka na próbę.

Apteka św. Ducha, Budapeszt VI., Abt. 305.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie. L. 30/31 V. 1914.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go maja 1914 roku.

Odjazd z Krakowa.

- **2.20** w nocy (p. osob. Nr 11) do **Podwołoczysk.** Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Zbaraża, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.
- **2.40** w nocy (p. posp. Nr 8) **do Wiednia. Połączenia:** do Opawy, Berna, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.
- **3.14** w nocy (p. posp. Nr 7) do **Czerniowiec.** Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, **Jass, Bukaresztu.**
- **3.55** w nocy (p. posp. Nr 10) **do Wiednia. Połączenia:** do **Warszawy,** Cieszyna, **Wrocławia, Berlina,** Opawy, Berna, **Karlsbadu, Pragi.**
- **4.20** rano (p. osob. Nr 31) **do Oświęcimia przez Podgórze Płaszów.** Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.
- **5.20** rano (p. osob. Nr 20) do Wiednia. **Połączenia:** do Wrocławia i Berlina **przez Trzebinię.**
- **6.40** rano (p. posp. Nr 3) do **Podwołoczysk, Stanisławowa, Ickan.** Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Budapesztu, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Rawy Ruskiej, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.
- **6.52** rano (p. posp. Nr 2) do **Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię: Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.
- **7.10** rano (p. posp. Nr 101) (od 15 czerwca do 30 września wł.) **do Zakopanego i Rabki.**
- **7.50** rano (p. osob. Nr 15) **do Podwołoczysk. Połączenia:** do Szczucina, Rozwadowa, Nabrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.
- **8.10** **rano** (p. osob. Nr 411) **do Wieliczki.**
- **8.25** (p. osob. Nr 6211) **do Kocmyrzowa i Mogiły.**
- **8.46** rano p. pos. Nr 208) (od 16 maja do 1 października wł.) **do Podwołoczysk.** Połączenia: do Szczucina, Sambora, Sianek, Stojanowa, Brodów, Kijowa, Odessy.
- **9.30** rano (p. o. Nr 41) **do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze Płaszów.** Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Lwowa, Stanisławowa, Tarnopola.
- **9.36** rano (p. o. Nr 18) **do Wednia.** Połączenia do Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.
- **9.25** **rano** (p. o. Nr 48) (od 15 czerwca do 30 września wł.) **do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do** Wadowic, Bielska, **Żywca, Zwardonia.**
- **10.45** **rano** (p. os. Nr 13) **do Podwołoczysk i Ickan.** Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 maja do 30 września wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Kopyczyniec, Zbaraża.
- **1.25** popoł. (p. o. Nr 33) **do Suchy. Oświęcimia przez Podgórze Płaszów.** Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
- **1.30** po poł. (p. miesz. Nr 461) **do Wieliczki.**
- **1.40** po poł. (p. osob. Nr 6218) **do Kocmyrzowa i Mogiły.**
- **[illegible]** po poł. (p. osob. Nr [illegible]) (od 1 maja do 31 września co niedziele i święta) do Trzebini.
- **1.57** po poł. (p. osob. Nr 14) do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.
- **2.40** po poł. (p. posp. Nr 6) **do Wiednia.** Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.
- **2.40** po poł. (p. posp. Nr 5) **do Lwowa.** Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa.
- **2.48** po poł. (p. osob. Nr 44B) (od 1 maja do 30 września codziennie) **do Trzebini.** Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.
- **3.00** po poł. (p. osob. Nr 25) **do Tarnowa.** Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, **Nowego Zagórza,** Nowego Sącza, (Orłowa od 15 czerwca do 30 września).
- **3.25** po poł. (p. osob. Nr 49) **do Suchy, Żywca,** (od 15 czerwca do 30 września) **Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż, Jasła.** Połączenia: (od 15 czerwca) do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Drohobycza, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.
- **5.40** po poł. (p. osob. Nr 27 **do Rzeszowa.** Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła, (od 15 czerwca) do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Drohobycza, Stryja, Stanisławowa.
- **6.00** wieczór (p. osob. Nr 116) **do Oświęcimia.**
- **6.45** wieczór (p. osob. Nr 16) **do Wiednia. Połączenia:** do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię do Berlina.
- **6.55** wieczór (p. miesz. Nr 61V) do Tarnowa.
- **7.40** wieczór (p. miesz. Nr 463) do Wieliczki.
- **7.45** wieczór (p. posp. Nr 204) (od 14 maja do 29 września) do Karlsbadu.
- **7.55** wieczór (p. osob. Nr 45) do Nowego **Zagórza, Chyrowa,** Sambora, przez **Podgórze Płaszów.** Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.
- **8.00** wieczór (p. osob. Nr 6215) **do Kocmyrzowa.**
- **8.43** wieczór (p. posp. Nr 1) **do Ickan, Bukaresztu, Koustancy.** Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Konstantynopola okrętem.
- **9.00** wieczór (p. osob. Nr 17) **do Podwołoczysk.** Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Stanisławowa, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.
- **10.15** w nocy (p. posp. Nr 4) **do Wiednia.** Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi.
- **10.35** w nocy (p. posp. Nr 104) **do Wiednia.** Połączenie: do Berlina.
- **10.55** w nocy (p. osob. Nr 19) **do Lwowa.** Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Stojanowa.
- **11.55** w nocy (p. osob. Nr 47) **do Nowego Sącza.** Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

- **12.40** w nocy (p. posp. Nr 8) z Czerniowiec. Połączenia: z Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.
- **3.07** w nocy (p. posp. Nr 7) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Bogumin.
- **3.30** w nocy (p. osob. Nr 12) z **Podwołoczysk.** Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Nowego Sącza, (Krynicy od 1 maja do 30 września).
- **4.52** rano (p. osob. Nr 20) ze Lwowa. Połączenia: od Stanisławowa, Stojanowa, Stryja, Chyrowa, Sambora.
- **5.30** rano (p. posp. Nr 103) z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Berlina, i Wrocławia.
- **5.55** rano (p. osob. Nr 48) z **Nowego Zagórza przez Suchą.** Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.
- **6.00** rano (p. posp. Nr 3) **z Wiednia.** Połączenia: z Berna, Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
- **6.32** rano (p. posp. Nr 2 z **Ickan.** Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancę, Bukaresztu, **Zaleszczyk,** Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.
- **7.20** rano (p. osob. Nr 15) z **Oświęcimia.**
- **7.20** rano (p. osob. Nr 412) z **Wieliczki.**
- **7.35** rano (p. osob. Nr 6212) z **Kocmyrzowa i Mogiły.**
- **7.55** rano (p. osob. Nr 32) **z Oświęcimia** przez Podgórze Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.
- **8.15** rano (p. osob. Nr 118) (od 1 czerwca do 30 września wł.) **z Tarnowa.** Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż. Od 15 czerwca ze Sambora, Nowego Zagórza.
- **8.40** rano (p. posp. Nr 208) (od 16 maja do 1 października wł.) **z Karlsbadu.** Połączenia: z Pragi, Ołomuńca.
- **8.42** rano (p. osob. Nr 18) **z Podwołoczysk.** Połączenia: z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Ickan, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.
- **9.05** rano (p. osob. Nr 41) z **Granicy.** Połączenia z Warszawy.
- **9.35** rano (p. osob. Nr 13) **z Wiedula.** Poczenia: z Ołomuńca, Berna, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic.
- **11.20** rano (p. miesz. Nr 462) **z Wieliczki.** Połączenia: z Oświęcimia przez Podgórze Płaszów.
- **11.55** rano (p. osob. Nr 39) **z Wiedula.** Połączenia: z Ołomuńca, Oapwy, Wrocławia, Berlina i Warszawy.
- **12.58** popoł. (p. osob. Nr 6214) z **Kocmyrzowa i Mogiły.**
- **1.10** popołudniu (p. osob. Nr 114) (od 1 czerwca do 30 września w niedziele, czwartki i święta) z **Tarnowa.** Połączenia: z Nowego **Sącza.** Szczucina.
- **1.25** popołudniu (p. osob. Nr 14) **ze Lwowa.** Połączenia: z Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 maja do 30 września wł.) Nowego Sącza, Stróż, Szczucina.
- **2.15** popołudniu (p. osob. Nr 44) z **Jasła przez Suchę. Połączenia:** z Orłowa, Krynicy (od 15 maja do 30 września), Zakopanego, **Zwardonia, Żywca,** Wadowic i Bielska **przez** Kalwaryę. Od 15 czerwca ze Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa i Nowego Zagórza.
- **2.20** popołudniu (p. posp. Nr 6) **ze Lwowa.** Połączenia: z Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
- **2.33** popołudniu (p. posp. Nr 5) **z Wiednia.** Połączenia: z Ołomuńca, Opawy.
- **3.35** popołudniu (p. osob. Nr 414) z **Wieliczki.**
- **4.45** popołudniu (p. osob. Nr 26) z **Oświęcimia, Skawiny.** Połączenia: z Wadowic przez Spytkowice.
- **4.51** popołudniu (p. osob. Nr 27) **z Brzecławy (Lundenburga).** Połączenia: z Ołomuńca, Berna, Opawy i Berlina.
- **5.50** popołudniu (p. osob. Nr 116) (od 1 czerwca do 30 września wł.) z **Tarnowa. Połączenia:** (z Orłowa i Krynicy od 15 czerwca do 30 września), ze Starego i Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
- **6.14** wieczór (p. miesz. Nr 464 **z Wieliczki.**
- **6.25** wieczór (p. osob. Nr 16) **z Podwołoczysk. Połączenia:** z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa via Przeworsk, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
- **6.53** wieczór (p. osob. Nr 42) **od Stanisławowa, Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia:** z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa (od 15 czerwca do 30 września), Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.
- **7.10** wieczór (p. osob. Nr 6216) **z Kocmyrzowa.**
- **7.36** wieczór (p. posp. Nr 204) (od 14 maja do 29 września) **z Podwołoczysk.** Połączenia: z Kijowa, Odessy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Stojanowa, Podhajec, Sambora, Chyrowa, Jasła.
- **8.10** wieczór (p. posp. Nr 1) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.
- **8.23** wieczór (p. posp. Nr 102) (od 15 maja do 30 września wł.) z **Zakopanego i Rabki.**
- **8.50** wieczór (p.osob. **Nr 47 B**) (od 1 maja do 30 września co niedziele i święta) **od Trzebini.**
- **9.10** wieczór (p. osob. Nr 34) z **Oświęcimia.** Połączena: z Sierszy Wodnej.
- **9.24** wieczór (p. posp. Nr 4) z **Podwołoczysk.** Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic, Stróż i Szczucina.
- **9.45** wieczór (p. osob. Nr 19) **z Wiednia.** Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy.
- **10.24** w nocy (p. osob. Nr 24) **z Rzeszowa.** Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.
- **11.05** w nocy (p. osob. Nr 46) z Nowego **Sącza przez Suchę.** Połączenia: od Stanisławowa, Stryja, Borysławia, Chyrowa, Jasła, Orłowa. Zakopanego, **Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.**
- **11.36** w nocy (p. posp. Nr 9) **z Wiednia. Połączenia:** z Karlsbadu, Pragi, Berna, Opawy, **Wrocławia i Berlina, Petersburga, Warszawy.**

Aaparaty fotograficzne uznane za pierwszorzędne

własnej i obcej konstrukcyi. Wypracowanie wszelkich zdjęć amatorskich w naszem etelier. Zalecamy przed kupnem aparatu zasięgnąć naszej rady. Nasze ulubione aparaty „Austryakamera" i płyty Austrya mogą być zamawiane także przez każdy skład aparatów, fotograf. — Świeżo wyszły katalog darmo. — Kupcy zechcą się zwracać do naszego domu eksportowego. „Kamera Indu trie", Wien VII.

R. Lechner (Wilch. Müller)

fabryka aparatów fotograficznych. **Wiedeń, Graben 30 i 31.** Największy skład wszelkich artyknłów fotograficznych etelier dla amatorów. 771

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych pod firmą

R. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w apt. i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

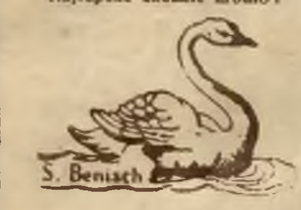
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, FLORYAŃSKA 51, Filia: SZPITALNA 19.

POLECA W ZAKRES MASARSTWA WCHODZĄCE WYROBY W JAK NAJLEPSZYM GATUNKU I O WYBORNYM SMAKU.

PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBR.

Najlepsze czeskie źródło!



TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K., lepszego 2 Kr. 40 h., najl. nawpół białego 2 Kor. 80 h., białego 4 Kor., białego puchowego 5 Kor. 10 h., 1 kg. najl. śnieżno białego dartego 6 Kor. 40 h., 8 Kor., 1 kg. szarego puchu 6 Kor., 7 Kor., białego dobrego 10 Kor., najl. puchu brzusznego 12 Kor. **Przy odbiorze 5 kilo franko.**

GOTOWA POSCIEL

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego i żółtego inletu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2 poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełniona nowym szarem bardzo trwałem puchowem pierzem 16 Kor., półpuchem 20 Kor., puchem 24 Kor., pojedyncze pierzyny 10 Kor., 12 Kor., 14 Kor., 17 Kor., poduszki 3 Kor., 3 Kor., 50 h., 4 Kor., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kor., 14 Kor. 70 h., 17 Kor. 80 h., 21 Kor., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kor. 50 h., 5 Kor, 20 h., 5 Kor. 70 h. Podściółki z mocnego gradlu w paski 100 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kor. 80 h. 14 Kor. 80 h. Wysyłki za zaliczką od Kor. 12 wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona za nienadające się zwrot pieniędzy. **S. Benisch w Deschenitz Nr. 865 (Czechy).** Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

GANGLIONAL

jako herbata wytworzona z najlepszych pokarmów roślinnych, i właściwie sprzeparowana jest używaną ze skótkiem jako

środek domowy

przeciw chorobom nerwowym. Działanie tej cherbaty. Ganglional zwanej, uspakaja nerwy i bóle, usuwa kurcze, sprowadza sen, wzmacnia zdrowotne siły ciała i przyspiesza regularne trawienia. Herbata ta jest do nabycia jedynie u c. k. nadwornego i arcyksiążęcego dostawcy **Juliusza Bittnera**, aptekarza w Reichenau, Nied Ost. Cena jednego pudełka wraz z przepisem użycia K. 1 —, Sprowadzać można za pośrednictwem apteki, w której można nabyć za przysłaniem opłatnie pocztą 2 K

MAGAZYN DLA SZTUKI KOŚCIELNEJ
Fr. Kopaczyński i Ska

Kraków, ulica Bracka l. 2. — poleca artystyczne Kielichy, Monstrancye, Żyrandole, Lichtarze, Ornaty, Kapy, etc. — Wykonuje złocenia ogniowe zużytych naczyń kościelnych.

:: Najstarsza firma dla sztuki kościelnej. ::

KAMIL BAUM

w Tarnowie

Centralny skład papieru i drukarnia à la minute

poleca

wszelkie przybory piśmienne rysunkowe, szkolne, artykuły dewocyjne ramy i obrazy świętych. — 1000 kopert z firmą 5 K.

w Zakopanem

„Bazar Zakopiański" najstarsza firma chrześcijańska w Zakopanem

poleca

przybory do szycia, pisania toaletowe pamiątki, ciupagi i rzeźby zakopiańskie skupowane od górali.

Magazyn Nowości i Strojów damskich
K. ŚCIBOROWSKIEGO

Kraków, ulica Floryańska Nr. 13.

poleca największy wybór

szlafroczków od kor. 7.50 do najwykwintniejszych



ZAKŁAD MALOWANIA NA SZKLE
Fr. GÖTZER

Wiedeń XVIII. (Schulgasse 34).

Specyalny Zakład dla

OKIEN KOŚCIELNYCH

artystycznie prowadzony

Najtańsze ceny. — Gwarantowane szkło i kształty bezpłatnie. — Rok założenia 1888.

Referencye:

Klasztor Salezyanów w Oświęcimiu, Porebawa Raranoe koło Czerniowiec (wielkie okna w nowym kościele.

LECZCIE SIĘ SAMI OD REUMATYZMU **BEZPŁATNIE**

TEMU ODKRYCIU JA ZAWDZIĘCZAM WŁASNE ŻYCIE.



Fotografia ta pokazuje prawdziwy stan, jak to zemną było, okropnych skutków reumatyzmu i podagry. Jedynie osoby cierpiące, lub które kiedyś cierpiały, na reumatyzm potrafią sobie wyobrazić okropne męki, które przeszedłem. Lecz teraz pozbyłem się tego zupełnie, i cały prawie czas poświęcam na przyniesienie ulgi innym. Już w 15 roku życia chorowałem na chroniczny reumatyzm; (pierwsze oznaki tej choroby ukazały się, gdy miałem tylko 8 lat). Wszystkie moje członki ponapuchały i powykrzywiały się do tego stopnia, że nieraz byłem tylko bezradnym kaleką. Przez długi czas wypróbowałem wszelkie istniejące lekarstwa, biorąc je bez przerwy w ciągu wielu miesięcy, lecz zaznałem jedynie chwilowej ulgi. Rok, więc upływał po roku, i w ciągu przeszło 20 lat okropnych męczarni, choroba ta zdołała pochłonąć na różne leki prawie **że wielki** majątek, bez najmniejszego, jednakże skutku. Wreszcie, samemu mi się udało utworzyć preperat, dzięki któremu, zupełnie zostałem uleczony. Teraz zaś uważam to sobie za obowiązek obeznać każdego z tą cudotwórczą receptą.

Każdy cierpiący na reumatyzm czy podagrę, w jakiejkolwiek postaci powinien niezwłocznie napisać mi, bym mu nadesłał ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE moją receptę. NIE WYSYŁAJCIE PIENIĘDZY. Życzę sobie dać go każdemu zupełnie gratis, i przekonać każdego co ten środek potrafi zdziałać. Załączona tutaj fotografja, pokazuje skutki tych niewymownych męczarni, które przez tyle lat cierpiałem. Możliwe, że i Wy, czytelnicy, podobne przechodzicie męki; w takim razie, jestto teraz zupełnie niepotrzebne, bowiem moja recepta da Wam niezwłoczną ulgę, a po krótkim czasie zupełnie wyleczy. Preperat ten ofiaruję teraz każdemu zupełnie bezpłatnie

O ile później zachodzi potrzeba, środek ten jest do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych, które już dobrze znają ten nadzwyczajny środek.

Uprasza się o niezwłoczne zawiadomienie do:

M E TRAYSER, No 157. Bangor House, (Shoe Lane Londyn, E. C., w Anglii.



!Postęp wiedzy!

przy kuracyach

chorób wenerycznych

jakoteż pęcherza, mocz. i t. p. Prędkie i zupełne wyzdrowienia osięga się przez użycie środka, którego skuteczność tak w kraju jak i za granicą stwierdzają liczne świadectwa. Wszystkie cierpienia powyżej wymienione zwalcza się najskuteczniej zapomocą PIGUŁEK »CASILE« pudełko K. 4·—

Energiczna kuracya chorób wenerycznych i ich następstw, neurastenii i t. p. ze znakomitymi rezultatami przeprowadzona bywa zapomocą **„JERUBIN CASILE"** flaszka koron 3·50.

O wyjaśnienie zwracać się należy do apteki Lloyd Nie dell' orologie 1 w **Tryeście dla p. Casile**, w języku niemieckim, kroackim albo słowiańskim, który odwrotnie udzieli odpowiedzi w sposób najdyskretniejszy. Środki lecznicze »Casile« są do nabycia we wszystkich apt.

10.000 koron nagrody dla pozbawionych zarostu i łysiny.

Ogłoszenie to proszę wyciąć!!



Brody i włosy wywołuje rzeczywiście w 8–14 dniach prawdziwy duński Balsam „NOKAH". Starzy i młodzi panowie i panie na porost brody, brwi i włosów używają jedynie tylko balsamu „NOKAH", gdyż dowiedzionem jest, że Balsam „Nokah" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który po 8–14 dniowym użyciu działa w ten sposób na cebulki włosów, że te natychmiast zaczynają rosnąć. Za nieszkodliwość gwarantuje się.

Jeżeli nie jest prawdą płacimy gotówką 10 000 K

każdemu pozbawionemu zarostu, łysemu, lub mającemu rzadki zarost, a który przez 7 tygodni używał Balsamu „NOKAH".

Obj.: Jesteśmy jedyną światową firmą, która jest w stanie tak gwarantować. Liczne listy i polecenia naukowelekarzy. Ostrzega się przed naśladownictwem.

„Co do moich prób Pańskim balsamem „Nokah", donoszę panu, że jestem z nich zupełnie zadowolonym. Początkowo patrzałem na balsam ten z niedowierzaniem; jednak doświadczenie inaczej mnie pouczyło. Już po kilku dniach był skutek widocznym, a po czterech tygodniach osiągnąłem wspaniały wąs. Skutek był ten większy iż ja przed używaniem balsamu „NOKAH" mając lat 27, nie posiadałem żadnego zarostu. Z wdzięcznością wszędzie polecam Pańską firmę i kreślę się z poważaniem — H. Hjort — „Tvergade". Każdej Pani zalecam prawdziwy duński balsam „Nokah" jako przyjemny i skuteczny środek na porost włosów. Już od dłuższego czasu cierpiałam na silne wypadanie włosów tak, że wiele miejsc łysych było widocznych. Od czasu jednak jak zaczęłam przez 4 tygodnie używać balsamu „Nokah", włosy zaczęły mi róść i stały się grubemi, gęstemi i pięknemi — C. Holm. Gotbergade 12.

1 pakiet „Nokah" mocniej A 10 K., B. 6 K. i 55 hal. porto. — Opakowanie dyskretne za przekazem lub za zaliczką (można również opłacać znaczkami pocztowymi).

Proszę adresować: **Hospitals Laboratoryum, Copenhagen K. 457 Postbox 97 (Dania)**

Koresp. kartki opłacać 10 hal. Listy 25 hal.

EPOKOWY WYNALAZEK

w leczeniu padaczki, (epilepsyi) choroby św. Wita, dolegliwości nerwowych i przy ogólnej neurastenii. Drowi R. Weilowi z Frankfurtu udało się wynaleźć środek przeciw powyższym chorobom pod nazwą

„EPILEPTICON"

»Epilepticon« systematycznie zużyty jest wedle orzeczeń największych powag lekarskich całego świata, najlepszym dotychczas znanym środkiem do usunięcia wspomnianych chorób, a w szczególności

Leczenie trwa około 6 miesięcy **EPILEPSYI** Leczenia trwa około 6 miesięcy

1 pudełko z 60 pastylkami wystarczającemi na 1 miesięczne leczenie, wraz z pouczeniem Nr. 63, kosztuje franco pocztą K. 8. — Wysyła główny skład na Galicyę, Bukowinę i Śląsk apteka **Edelmana w Samborze.**



MASŁO DESEROWE

najprzedniejszej jakości dostarcza w przysyłkach pocztowych i kolejowych

GALICYJSKI ZWIĄZEK MLECZARSKI

we Lwowie, ul. Mickiewicza 26.

Sprzedaż hurtowna i drobna:
dla Lwowa: ul. Mickiewicza 26,
dla Krakowa: plac Szczepański 8,
dla Rzeszowa: ul. Trzeciego Maja

BACZNOŚĆ NA ZNAK OCHRONNY!

PRYWATNE GIMNAZYUM

z prawem publiczności, oraz

PENSYONAT

FRANZ SCHOLZ, GRAZ

GRAZBACH-GASSE 29.

1–8 klas świadectwa maturyczne, równorzędne z państwowemi — znakomity pensyonat — dom własny — ceny umiarkowane. 506

Szczawnica

Sezon od 20 maja do 20 września.

Szczawy alkaliczno - słone (7 zdrojów.)

Wskazania: choroby dróg oddechowych, narządu trawienia, dróg moczowych, przemiany materyi, krwi i choroby nerwowe.

Zakład inhalacyjny, hydropatya, łazienki mineralne, kąpiele i leżalnie słoneczne. Mieszkania z komfortem od 160 K. począwszy; w I. i III. sezonie 20–30% tańsze. Lekarz zakładowy Dr K. WŁYŃSKI i siedmiu wolno praktykujących. Zwolnienia od taks wyjątkowe. w II sezonie wykluczone. Mieszkania po każdym gościu przymusowo dezynfekowane, śmiecie i plwociny spalane w specyalnym piecu. **Stacya kolei Stary Sącz lub Nowy Targ.** Zgłaszać się o mieszkania i fiakrów do Zarządu, a unikać faktorów.

Wody lecznicze „Józefina, Magdalena, Wanda" i doskonałe stołowe „Stefan i Jan" wysyła Zarząd w czasie bezmroźnym w skrzyniach po 25, 30 i 50 flaszek. Do nabycia również w aptekach i drogueryach.

Prawdziwe berneńskie materyały

na sezon wiosenny i letni 1914

Jeden kupon 3·10 m. dług. na całe ubranie męs. (surdut, spodnie i kamizelka) wystarczający, kosztuje tylko	
	1 Kupon 7 Kor.
	1 Kupon 10 Kor.
	1 Kupon 15 Kor.
	1 Kupon 17 Kor.
	1 Kupon 20 Kor.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny, materyały na suknie damskie itd. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku znany skład fabryczny sukna

Siegel-Imhof w Bernie, Morawa.

Próbki gratis i franco.

Korzyści klienteli prywatnej zamawiającej materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskutecznia się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego materyału.

Do wiadomości Przew. Duchowieństwa



Znaczne ulgi w spłatach

Zamówienia bez zadatków

Wszelkie informacye, kosztorysy i t. d. uskutecznia się natychmiast i bezpłatnie.

Fabryka Organów

STANISŁAW TOBOLA

KRAKÓW 63
UL. DAJWÓR L. 21.

Zakład eternitowy

Ludwika Hatschka w Vöcklabruck

Patent austr. 5970. Wyrób krajowy.

Baczność!

Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami Prawdziwy „Eternit" jest tylko ten, który ma na płytach wyrytą markę ochronną

ETERNIT

Każdy inny materyał nie posiadający marki ochronnej „Eternit" jest materyałem do pokryć dachowych się nie nadającym, kruchym i przemakalnym. Łupek patentowy asbestowy.

„ETERNIT"

jest najlepszem pokryciem dachowem, stanowczo **ogniotrwałem.** Lekkie, nieprzemakalne, odporne na zmiany atmosferyczne nie wymaga nigdy naprawy nadaje się wyśmienicie na wykładanie ścian od strony wiatrów i t. d.

Generalne zastępstwo **Ludwik Hatschek Kraków, Dietlowska 97.**

Największy skład przyborów i szat kościelnych

jak ornaty, kapy, sztandary, chorągwie, baldachimy oraz artykuły dewocyjne — poleca po najtańszych cenach

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

Kraków, Rynek Główny, Linia A—B L. 46|G.

Wyprawy ślubne, bieliznę damską, męzką, dziecinną, od najprostszej do najwykwintniejszej z własnych lub dostarczonych materyałów wykonywa 550

Szwalnia i Hafciarnia

Zw. pracy polskich kobiet w Krakowie, Rynek 6, II schody

Tamże na składzie roboty ręczne zaczęte: poduszki, serwety; na sezon letni torebki do kostyumów we wszystkich kolorach gotowe.

WYBÓR RYSOWANYCH CHUSTECZEK, KOŁNIERZY, BLUZ etc.

Filia w Krakowie **USTREDNI BANKA CENTRALNY BANK** **Linia A—B. L. 42.**

KAPITAŁ AKCYJNY K. 25,000.000·—
WKŁADKI NA KSIĄŻECZKI I RACHUNKI
oprocentowuje się jak najkorzystniej
WADYA I KAUCYE RÓŻNEGO RODZAJU.

ceskich sporitelen czeskich kas oszczędności
EKSPOZYTURA w PODGÓRZU PRZY ULICY LWOWSKIEJ L. 1.
ESKONT WEKSLI.
W 1903 roku

ca. K. 80,000·— WYNOSZĄ WKŁADKI
PRZEPROWADZANIE TRANSAKCYI BANKOWYCH.
w ramach statutu.
FINANSOWANIE ROBOT PUBLICZNYCH.

założyły Bank czeskie kasy oszczędności Czech, Moraw i Śląska, jako swoje centrum organiczne. — INSTYTUCYE TE ROZPORZĄDZAJĄ DZIŚ KAPITAŁEM BLISKO I MILIARDA KORON.

Zakład art.-kam. i budowlany
Józefa KULESZY



naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.
Telefon 1859.

SOKI OWOCOWE
do lodów
Morelowy
Malinowy
Poziomkowy
poleca
WOJCIECH OLSZOWSKI
Kraków, Mały-Rynek.

Konc. Przedsiębiorstwo Budowy
podejmuje się budowy kościołów, cerkwi i szkół, wykonuje plany i kosztorysy, podejmuje się osuszania mieszkań, usunięcia grzyba. Poleca się P. T. Duchowieństwu i P. T Obywatelom **Jan Grabowski i Ska**, Kraków, ul. Kołłątaja L. 10. 7·6

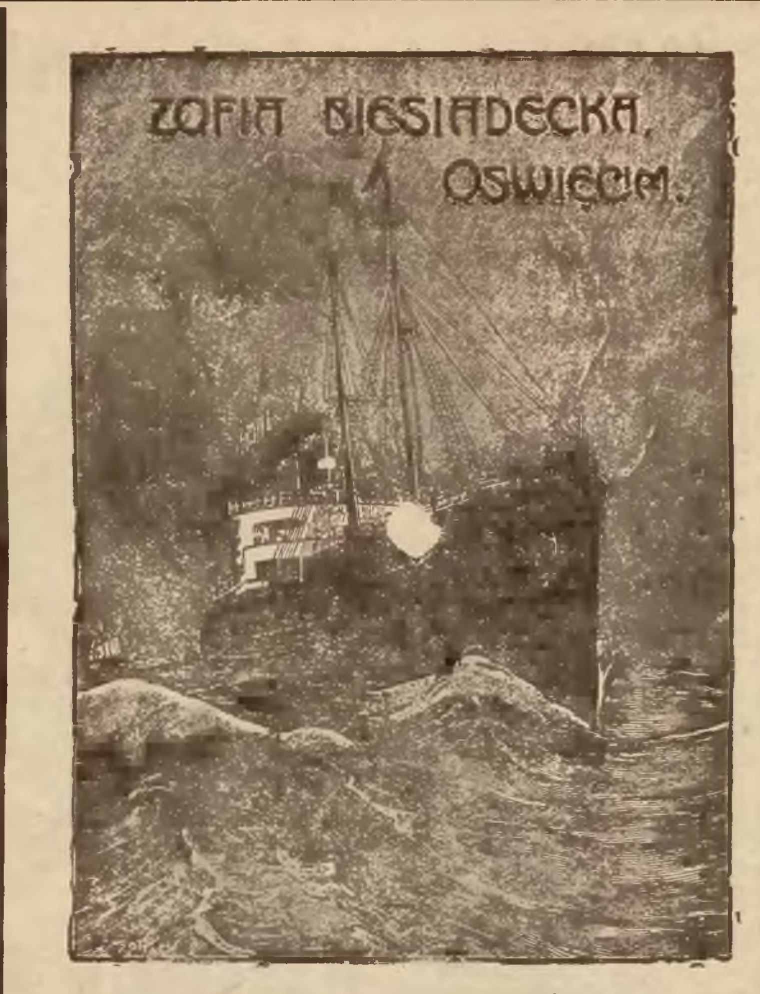
Za nadesłan. w znaczkach pocztowych
26 halerzy
Księgarnia katolicka Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego Tel. Nr. 1308.
przesyła odwrotną pocztą franko
Nabożeństwo na Boże Ciało
i na całą oktawę
Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 halerzy, zaś zagraniczne po 9 halerzy.

Do wynajęcia 797
od 1 lipca 4 pokoje od frontu przy Placu Matejki l. 5 z przynależnościami telefon, winda osobowa i towarowa. Tamże 3 mieszkania po 3 pokoje z przynależnościami w oficynach, winda osobowa i towarowa, wszędzie łazienki, komfort, **bardzo tanio**. Wiadomość Krak. Biuro Ogł., Dunajewskiego 3.

Fabryka mobil giętych
JÓZEF SZCZUREK
Kraków, ul. Poselska 20.
Wyrób i sprzedaż krzeseł giętych w rozmaitych gatunkach, jakoteż foteli taboretów, bujaki i t. p. Przyjmuje wszelkie reperacye krzeseł wykonując je szybko i starannie po cenach bardzo przystępnych. Wypożycza krzesła na czas dłuższy lub krótszy. 798

Kraków, Sławkowska L. 4.
BIURO NAUCZYCIELSKIE
istniejące od roku 1868.
H. de TEISSEYRE
poleca zaraz znakomitą nauczycielkę **POLKĘ** z franc. niem. angiel. muzyką, — **PROFESORA** gim. z językiem niemieckim.
Na lato: Prof. francuza, guwernantkę franc. niemki Froeblanki.

KAWIARNIĘ i MLECZARNIĘ
KUCHNIĘ JARSKĄ
w abonamencie — poleca
ANDRZEJ HALIBOŻEK
ul. św. Tomasza 27.
Sala bilardowa — Bilard SEYFERTA.



Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej
w Oświęcimiu
które niema żadnych agentów ani naganiaczy.

Jaszczurówka
nad Zakopanem.
Kąpiele termalne wśród rozległych lasów szpilkowych. — Osobne pokoje, mieszkania i całe wille do wynajęcia. — Msza św. codziennie. — Omnibus do Zakopanego. — Telefon.
Oświetlenie elektryczne.
Zgłoszenia przyjmuje Zarząd kąpielowy Jaszczurówka, p. Zakopane. 694

Jagiellonka.
Nowo otworzony Pensyonat w Krynicy-Zdroju (Galicya)
urządzony z komfortem, otwarty cały rok
Pokoje suche, słoneczne, z piecami, oświetlenie elektryczne, łazienki. Kuchnia wykwintna. Ceny nader umiarkowane. Pokoje z pensyonatem lub bez — dziennie albo sezonowo. Automobil kursuje cały dzień między Pensyonatem a dworcem kolejowy, względnie łazienkami i gości Pensyonatu przewozi bezpłatnie.

Od 1 Października b. r.
Poszukujemy mieszkania złożonego z 4 pokoi z przynależnościami na parterze lub I piętrze w pobliżu centrum miasta dla dwojga spokojnych osób. — Długoletni kontrakt możliwy. — Wiadomość
w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń
Kraków, ul. Dunajewskiego L. 3.

Do sprzedania
Biuro plakatowania i reklamy
istniejące od 30 lat w Wiedniu, posiadające koncesję wyłączną na całą Dolną Austryę i Styryę, najlepszy i najintratniejszy zakład w Wiedniu, wykazać się może książkami, że posiada stałych klientów rocznych. Posiada własne tablice bez konkurencji na wszystkich liniach kolejowych. — Gwarantuje się za minimalny roczny dochód w kwocie
9.000 Koron na czysto.
Z powodu choroby właściciela zaraz do sprzedania. — Potrzebny kapitał 8000 K. — Wiadomość w Krak. Biurze Ogłoszeń Dunajewskiego l. 3 lub wprost u właściciela Wilhelma Reschka Wiedeń XVII/I Fullnerstrasse 32.

Kostyumy letnie od 30 K.
tylko Karmelicka l. 7
„KINOMO“
Helena PNIEWSKA.

Stow. zarej. z ogr. por. rok zał. 1900
Związek katol. Krawców
w Krakowie ul. Floryańska L. 7. | Lwów Filia plac Halicki 7 L.
Gotowe ubiory męskie własnego wyrobu. — Zamówienia na miarę starannie.

Fotograficzne
PŁYTY PRZYRZĄDY
PŁYNY PAPIERY
PRZYBORY CENNIK GRATIS.
WARSZAWSKI SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
Kraków, ul. Szewska l. 2. Tel. 1428.

MAGAZYN FIRMY
L. FADEN
w Krakowie Floryańska 26 l. I piętro. poleca okrycia damskie, ubrania turystyczne, i sportowe dla Pań, Panów i chłopców. Peleryny i ubrania nieprzemakalne plecaki i aluminium po najtańszych cenach.

Kupujcie tylko cukierki fabryki
„KRYSZTAŁ“
wyrabiane systemem 627
W. Sobolewskiego
Podgórze ul. Słowackiego L. 27

MAGAZYN OBUWIA męskiego damskiego i dziecinnego **JANA OCHMAŃSKIEGO** w Krakowie, Zwierzyniecka 4. — Wykonuje wszelkie zamówienia według najnowszych fasonów angielskich, francuskich i amerykańskich, ku zupełnemu zadowoleniu stron, ręcząc za trwałość i elegancję. Specyalność obuwie sportowe, skautowe i strzeleckie. Reperacje po cenach nader przystępnych. 686

Wina
do Mszy Św.
można dostać po cenach: stołowe litr o 60—80 hal. Tokaj po 90 hal. K. 1. 3.30, 3—, **Assu** słodkie litr 5—7 koron 7. w beczkach, we flaszkach litr o 30 h. drożej, u **ks. Piotra Krawcza w Hanuszowicach** Szepes Megey Węgry. 164775

Na raty!



najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:
K. Pawłowski
Kraków, Rynek L. 18

PIEGI
usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni
Ambra creme Dra Christoffa
Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryg. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K 1·60 odpowiednie mydło 70 hal Składy we wszystkich aptekach i drogueryach. 461
GŁÓWNE SKŁADY W KRAKOWIE:
M. Masłowski apt. Tadeusz Oświęcimski. apt. M. Rederer, apt. ul. Karmelicka L. 23. w Nowym Sączu: apt S. Nowakowskiego.

Kiełbasy wiejskie
czysto wieprzowe, specyalne ze szynek i polędwic, oraz inne wędliny wytwarzane na sposób domowy wiejski — o 100% lepsze niż wszystkie wyroby inne.
Celem zapoznania P. T. Publiczności z doborowemi wędlinami sprzedaje o 10% taniej niż wszędzie. Pierwszy krajowy skład specyalnych wędlin. Kraków Długa 24. Kupcom i odsprzedawcom znaczny opust

82-letnia staruszka
wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, **prosi o wsparcie**. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.



Düsseldorfska fabryka octu, — musztardy i synapizmów
Kraków, Zwierzyniec Wszędzie do nabycia

PARCELE
tanio do sprzedania
Wiad. w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń, ul. Dunajewskiego 3

ZGINĄŁ
PIES BIAŁY
szpic
strzyżony na „lwa“ wabi się „Filuś“
Łaskawy znalazca zechce się zgłosić za odpowiedniem wynagrodzeniem do kawiarni „Secesya“



Kraków — 55.
Starowiślna 55 — Kraków.
Ekspozytura Lwów
Sykstuska 38.

WPISY
DO ZAKŁADU ŚW. RODZINY, SEMINARYUM, SZKOŁY PRZYGOTOWAWCZEJ I INTERNATU
rozpoczną się dnia 20 Czerwca 1914 r.
KRAKÓW UL. PĘDZICHÓW 13.
Po wakacyach zaś od 25 sierpnia. W lecie udziela informacji piśmiennych Kancelarya Zakładu.
Spis wyprawki na żądanie.

Poszukujemy do kupna
majątek większy w zachodniej Galicyi
Zgłoszenia do
Krakowskiego Biura Ogłoszeń
Kraków ul. Dunajewskiego L. 3.

ZAKŁAD ART.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH



w Krakowie Rakowicka l. 7. (dom własny) Telef. 462 przyjmuje się wykonywanie wszelkich robót w zakres ten wchodzących a szczególności GROBOWCÓW POMNIKÓW tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Ważne dla ogrodników i owocarni!
KRAJOWEGO WYROBU TACKI NA TRUSKAWKI, MALINY itp. owoce
po cenach konkurencyjnych — poleca 712
Fabryka „VISTULA“
Kraków ul. Dunajewskiego L. 3. — Telefon 1040.

Wyrób jedynej kraj. fabryki „Vistula“
Pudełka do podróży
bardzo eleganckie
z drzewa fornirowego, nieprzemakalne i niezniszczalne od **K. 6.30** 711
Pudełka na kołnierze i mankiety od **K. 1.50**
do nabycia w sklepie firmy
R. TSCHÖRNER, Kraków, Szewska 16

Za 3 kor. 60 hal.
Każdy, kto ma mieszkanie do wynajęcia ogłosić może o tem na 10 miejscach na głównych ulicach Krakowa przez cały tydzień.
Ogłosić może 3 razy w dzienniku.
Wszystko tylko za 3 kor. 60 hal. --- Zgłoszenia przyjmuje
Kraków Dunajewskiego l. 3.
Krak. Biuro Ogłoszeń
Kraków Dunajewskiego l. 3.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik — Drukarnia „Głosu Narodu“, w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.